

REPUBLIKA

ROK XVI

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 24-go KWIETNIA 1938 r.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr 111

NARADY W PARYŻU, LONDYNIE I RZYMIE

W związku z nową sytuacją europejską. — Przed połączeniem sił zbrojnych Anglii i Francji pod jednolitym dowództwem. — Daladier i Bonnet odlatują w środę samolotem do Londynu

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w sprawie kolonii i surowców

Paryż, 23 kwietnia.

(PAT). Przyszły tydzień zapowiada się w Paryżu jako niezwykle ożywiony pod względem konferencji dyplomatycznych.

Konferencje te rozpoczęły się już właściwie w sobotę rozmowami, jakie przeprowadził z ministrem Bonnetem generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol, którego kolejne wizyty w Paryżu i Londynie mają na celu przygotowanie majowej sesji rady Ligi Narodów a przede wszystkim usunięcie wszystkich trudności proceduralnych, jakie mogłyby się nasunąć w Genewie w związku z inicjatywą angielską w sprawie uznania suwerenności Włoch nad Abisynią.

Główne konferencje rozpoczną się jednak dopiero w niedzielę od rozmów między premierem Daladier a angielskim ministrem wojny Hore Belisha, który w drodze powrotnej z Włoch zatrzyma się w Paryżu. Rozmowy angielskiego ministra z kierowniczką polityki francuskiej będą wchodziły już do zakresu przygotowawczych konferencji przez londyńską wizytę premiera Daladier i min. Bonnet, do której rządowe czynniki francuskie przygotowują się bardzo starannie.

Ostateczna pozycja rządu francuskiego w czasie rozmów londyńskich oraz taktyka, jaką zastosują ministrowie francuscy w rozmowach ze swoimi kolegami brytyjskimi, zostanie sprecyzowana w czasie dwóch kolejnych obrad ministerialnych, jakie będą miały miejsce z początkiem przyszłego tygodnia.

Na poniedziałek rano zwołane zostało posiedzenie ścisłego komitetu ministrów, który zazwyczaj omawia i podejmuje zasadnicze decyzje polityczne, a następnie na wtorek zwołane zostało posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, które ma ostatecznie zaakcentować w sposób formalny postanowienia ścisłego komitetu.

Premier Daladier oraz minister Bonnet, któremu towarzyszyć będzie generalny sekretarz Quai d'Orsay Leger, udadzą się do Londynu samolotem w środę po południu. Użycie samolotu jako środka komunikacyjnego dla oficjalnej wizyty prem. francuskiego dotychczas nie mało jeszcze precedensu w zwyczajach francuskich.

Prasa francuska, komentując obszernie ożywioną działalność dyplomatyczną, w dalszym ciągu podkreśla, że rozmowy londyńskie będą miały na celu przede wszystkim jak najściślejsze sprecyzowanie współpracy wojskowej francusko - angielskiej, z tym nawet, iż omówiona zostanie definitywnie sprawa współpracy dowództwa sił zbrojnych Anglii i Francji na wypadek ewentualnego konfliktu wojennego.

Przewiduje się naogół, iż w tym wypadku dowództwo armii lądowej i lotniczej spoczęłoby w rękach francuskich.

Paryż, 23 kwietnia.

Dzisiejsze dzienniki donoszą z Lon-

dynu, powołując się na koła zbliżone do premiera angielskiego, że rząd brytyjski ma wystąpić jeszcze w roku bieżącym z inicjatywą zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej, która byłaby poświęcona wyłącznie zagadnieniom współpracy gospodarczej oraz problemom kolonialnym w związku z rozdzia-

lem surowców. Zagadnienia polityczne byłyby wyeliminowane z obrad tej konferencji.

Według tego samego doniesienia premier angielski Chamberlain miałby zwrócić się z tą propozycją do rządów państw europejskich po ukończeniu rokowań francusko - włoskich.

Jak twierdzą w kołach politycznych podstawą prac projektowanej konferencji międzynarodowej byłyby materiały zebrane i opracowane w swoim czasie przez premiera belgijskiego Van Zeelanda. W konferencji tej wzięłyby udział również Stany Zjednoczone.

Hore Belisha u Mussoliniego

Pierwsze spotkanie ministra angielskiego z szefem rządu włoskiego

Rzym, 23 kwietnia.

(PAT). Brytyjski minister wojny Hore Belisha, który wczoraj przybył do Rzymu, obecny był dziś rano w koszarach 2 p. grenadierów na ćwiczeniach wojskowych. O godz. 10-ej w zastępstwie szefa rządu Mussoliniego, minister spr. zagr. Ciano wydał w klubie wojskowym śniadanie na cześć gościa brytyjskiego.

W śniadaniu tym wzięli udział ambasador brytyjski lord Peth, członek izby gmin Channon, angielski attache woj-

skowy i członkowie świty ministra, marszałek del Bene, czterech włoskich podsekretarzy stanu, marszałek Graziani oraz kilku innych dostojników armii.

O godz. 15-ej min. Hore Belisha obecny był na ćwiczeniach kawalerii na boisku Acqua Acetosa. O godz. 16-ej min. H. Belisha przyjęty był w Pałacu Weneckim przez Mussoliniego, z którym odbył rozmowę, trwającą 40 minut. Było to pierwsze zetknięcie się szefa rządu włoskiego z członkiem rządu bry-

tyjskiego od czasu czwartej wizyty rzymskiej min. Ciano w r. 1935.

Po rozmowie z Mussolinim, minister Hore Belisha udał się na konferencję do min. Ciano, po czym powrócił do ambasady brytyjskiej.

Wieczorem ambasador lord Peth wydał bankiet na cześć ministra. W bankiecie wzięli udział wybitni przedstawiciele rządu włoskiego. Po bankiecie odbył się raut, na który zaproszono tysiąc osób.

JAKIE STANOWISKO ZAJMĄ SOWIETY?

Uznanie imperium włoskiego napotka w Genewie na trudności

LONDYN, 23 kwietnia.

Wbrew optymistycznym nastrojom, które panowały wczoraj w prasie angielskiej, w sprawie uznania imperium włoskiego na nadchodzącej sesji Ligi Narodów, dzisiejsza poranna prasa tutejsza zaniepokojona jest oświadczeniem, jakie złożył ambasador sowiecki w Anglii.

Oświadczenie to zawiera zapewnienie, że Sowiety zachowują nadal stanowisko

wrogie względem wszystkich napastników wogóle, co według tutejszych kół politycznych oznacza, że Związek Radziecki sprzeciwiać się będzie wszelkimi sposobami załatwieniu sprawy Abisynii i utrudni tym samym proponowaną procedurę uznania imperium włoskiego.

W dzisiejszym swym rannym wydaniu „Times“ wyraźnie zaznacza, że tak stanowisko delegacji sowieckiej, jak i o-

becność delegata abisynskiego w Genewie, nada sprawie uznania imperium włoskiego obrót bardzo niekorzystny. Tym nie mniej przyjęty plan zostanie wykonany i na Radę Ligi wniesione zostanie zalecenie przyjęcia istniejącego stanu rzeczy w Afryce Wschođniej. Pomimo takiego obrotu sprawy, dziennik doradza rządowi angielskiemu trwać na przyjętym stanowisku uznania imperium

Niemcy zaniepokojone porozumieniem

na Zachodzie, a zwłaszcza wspólnym frontem zbrojeń Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych

BERLIN, 23 kwietnia.

(PAT) Niezwykle ożywienie dyplomatyczne mocarstw zachodnich obserwują niemieckie czynniki polityczne z mieszanymi uczuciami. Zdają one sobie jasno sprawę, że tak szybkie zrealizowanie porozumienia na Zachodzie jest bezpośrednim następstwem olbrzymiego wzrostu ciężaru gatunkowego Trzeciej Rzeszy po przeprowadzeniu Anschlussu oraz całkowitej zmiany układu sił politycznych w Europie środkowej.

Z jednej strony obserwują tu ze szczerą satysfakcją zbliżenie Rzymu do Londynu i Paryża, widząc w tym nie tylko oderwanie się od dotychczasowej polityki Genewy, lecz i ewentualnie wstęp do nawiązania bezpośrednich rokowań z

Londynem i Paryżem. Z drugiej jednak strony obserwować tu można pewne objawy podniecenia, spowodowane zwłaszcza wiadomościami o współpracy francusko - brytyjskiej w dziedzinie zbrojeń i zarysowującym się współdziałaniem ze Stanami Zjednoczonymi.

Mimo urzędowych zapewnień, że rozmowy Londyn - Paryż - Rzym nie mogą bynajmniej naruszać osi Rzym - Berlin, obserwować tu można coraz częstsze analizy tego tematu, co stanowi pewien wyraz nurtujących tu niepewności.

Z obaw tych zwierza się urzędowy „National Ztg.“, który wręcz oświadcza, że mimo kategorycznych zaprzeczeń, będącymi próby zaatakowania osi Rzym - Berlin drogą „złotów miłos-

nych pod adresem Włoch“. „Cała Francja, zarówno nacjonalści, jak i komuniści złączyli się dziś przeciw Wielkim Niemcom“.

„Berliner Tageblatt“ nazywa wiadomości o rzekomych tworzeniu wspólnego frontu zbrojeń między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi „zastanawiającym zakłóceniem układu sił“ i przestrzega rządową politykę Francji, że będzie musiała bardzo zdecydowanie odseparować się od tendencji odnowienia bezsensownej i zbankrutowanej polityki, jeśli chce uniknąć niebezpiecznego ponoszenia odpowiedzialności za niepokojące poplątanie zarysowujących się po układzie Berlin - Rzym linii rozwoju.

OBRADY KOŁA PARLAMENTARNEGO O. Z. N.

Echa wykluczenia pos. Budzyńskiego. — Grupa „Jutro Pracy” grozi secesją

Warszawa, 23 kwietnia
Dziś, o godzinie 12-iej w południe zebrał się zarząd koła parlamentarnego OZN pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego. Posiedzenie wzbudziło duże zainteresowanie z uwagi na spodziewane poruszenie na zebraniu sprawy wykluczenia z OZN-u pos. Wacława Budzyńskiego.

Formalnie posiedzenie zarządu koła parlamentarnego OZN poświęcone było omówieniu programu zapowiadanej na koniec maja r. b. sesji zwyczajnej parlamentu.

Posłowie i senatorowie należący do OZN pragneli omówić, jakie projekty ustaw chciałby na sesji nadzwyczajnej parlamentu załatwić. Po omówieniu tych spraw, wypłynęła — zgodnie z przypuszczeniem — sprawa posła Budzyńskiego. Poruszył ją jeden z przyjaciół politycznych pos. Budzyńskiego, a mianowicie pos. Świątopelk-Mirski, należący podobnie jak pos. Budzyński do grupy, wydającej tygodnik „Jutro Pracy”.

Pos. Świątopelk-Mirski wskazał, iż jego zdaniem sprawa pos. Budzyńskiego nie została załatwiona właściwie. Zdaniem pos. Świątopelk-Mirskiego sprawa zgodności, czy niezgodności akcji politycznej posła Budzyńskiego z zasadami OZN powinna być przedstawiona sądowi koleżeńskiemu istniejącemu przy klubie parlamentarnym OZN i dopiero na podstawie orzeczenia tego sądu można ustosunkować się do pos. Budzyńskiego.

Pos. Świątopelk-Mirski złożył zredagowany w tym sensie wniosek.

Przewodniczący sen. Dąbkowski przyjął wniosek pos. Świątopelk-Mirskiego stwierdzając, iż zajmie wobec niego stanowisko po porozumieniu się z gen. Skwarczyńskim. Wobec tego pos. Świątopelk-Mirski zastrzegł sobie prawo poruszenia ponownie sprawy pos. Budzyńskiego na posiedzeniu ple-

narnym koła parlamentarnego OZN, które zbierze się w najbliższą sobotę, dnia 30 b. m.

W kołach parlamentarnych rozeszły się pogłoski, zapowiadające wystąpienie z OZN-u kilku postów, solidaryzu-

jących się ze stanowiskiem pos. Budzyńskiego.

Jednym z pierwszych, których wystąpienie z OZN jest zapowiadane to pos. Hoppe, członek rady naczelnej OZN, poza tym wśród secesjonistów

znaleźć się mają podobno pos. Dudziński, pos. Łazarski, pos. Bakon i in., natomiast mają podobno nie opuszczać szeregów OZN posłowie adw. Szczepański i dr. Madeyski, związani dotychczas z grupą „Jutro Pracy”.

Ofsalnie nowości!

MATERIAŁY NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu fabryk BIELSKICH w wielkim wyborze

poleca **B. J. MAROKO** i s-owie

Nowomiejska 8

CENY FABRYCZNE!

w PODWÓRZU

HURT I DETAL!

Ślub i oświadczenie p. Rutkowskiego

Szef secesjonistów Z. M. P. o przyczynach wystąpienia z O. Z. N.

Warszawa, 23 kwietnia.

Dziś przed południem odbył się w Warszawie przy asyście sympatyków politycznych ślub szefa secesjonistów Związku Młodej Polski p. Jerzego Rutkowskiego z p. Jadwigą Kunsterówną, zastępczynią naczelnego redaktora miesięcznika „Młoda Polska”.

W kilka godzin po uroczystości ślubnej p. Jerzy Rutkowski przyjął na konferencji prasowej w nowym lokalu secesjonistów ze Związku Młodej Polski, mieszczącego się na Pradze przy ul. Szerokiej, kilkunastu przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej.

W długim wywodzie p. Rutkowski stwierdził

Odezwa kierownictwa Z. M. P.

do członków i potępienie dywersji Rutkowskiego

WARSZAWA, 23 kwietnia.

Kierownictwo główne Związku Młodej Polski wydało do wszystkich członków Z. M. P. następującą odezwę:

„Koleżanki i koledzy! Zaszedł fakt bolesny i oburzający. Dywersja wkraśniała się w nasze szeregi. Grupa ludzi zajmujących do niedawna kierownicze stanowiska w naszej organizacji A PODPORZĄDKOWANA INNEMU OŚRODKOWI DYSPOZYCJI POLITYCZNEJ, nie mającemu nic wspólnego z ideą Obozu Zjednoczenia Narodowego, usiłowała wywołać wśród nas chaos i dezorganizację. W chwili, gdy na gruncie nowoczesnego, plonierskiego nacjonalizmu zaczęły się łączyć różne, dotychczas niezmieszane ze sobą, a nieraz nawet zwalczające się organizacje młodego pokolenia — w tej właśnie przełomowej chwili został wydany PRZEZ OŚRODEK, STOJĄCY NAZEWNĄTRZ OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO I ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI ROZKAZ ROZPOCZĘCIA AKCJI DYWERSYJNEJ.

Narodowcy! Komu ta robota była potrzebna? Kto z niej ciał korzyści?

Jeśli chcecie odpowiedzieć na to pytanie, przeczytajcie radosne głosy organów prasowych, stojących NA USŁUGACH WIELKIEGO KAPITAŁU, nie zawsze polskiego. Niecny postęp części b. kierownictwa organizacji jest wodą na młyn akcji antynarodowej.

Wszyscy wrogowie idei narodowej cieszą się, myśląc, że postęp Jerzego Rutkowskiego i towarzyszy zniechęci ogół młodzieży polskiej do naszej organizacji.

Radość ta będzie jednak krótkotrwała. Wieloletnie rzesze młodego pokolenia narodowego, zorganizowane w karnych szeregach

Związku Młodej Polski, nie dążyły do używania jako narzędzie rozbiłackiej roboty.

DYWERSJA SPALIŁA NA PANEWCE. Oprócz nielicznych, „odkondenerowanych” celowo przez TAJNĄ MAFIE, nie odeszła ani jedna komórka organizacyjna.

Jak podstępna i pozbawiona skrupułów moralnych była ta robota — świadczy fakt, ŻE WIEKSZOŚĆ PODPISÓW POD „OREDZIEM ROZŁAMOWYM” UMIESZCZONO BEZ WIEDZY PODPISANYCH.

Koledzy! POZBYLIŚMY SIĘ Z NASZYCH SZEREGÓW LUDZI PARTYJNYCH, OBALAMUCONYCH I SŁABYCH. Nie grozi nam już w okresie wyteżonej walki o Polskę Narodową, o lepsze jutro polskiego człowieka pracy, zdradziecka ręka obcych czynników, które usiłują zburzyć podstawy współpracy polskiej młodzieży. Kierownictwo Zw. Młodej Polski bez względu na jałowe spory polityczne, jakie toczą między sobą odłamy pokolenia przedwojennego, twardo kroczyć będzie po wytyczonych torach, zgodnych z dążeniami nowoczesnego nacjonalizmu polskiego.

Kierownictwo Z. M. P. zdaje sobie dobrze sprawę, że droga do wielkiej narodowej Polski nie jest marszem łatwym, że nieraz i nie jedna przeszkoda trzeba będzie siłą i rozumem politycznym przewycięzać.

W oparciu o najwyższy autorytet Wodza Naczelnego i w myśl wskazań szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego wola została powołana do życia nasza organizacja, kierownictwo wzywa wszystkich członków Z. M. P. do bezwzględnej karność, posłuszeństwa i wyteżonej pracy nad budową potęg wojennej i wielkości Polski”.

na przykład, iż w chwili, gdy w porozumieniu z płk. Adamem Kocem powołał do życia Związek Młodej Polski, organizacja ta pomyślana była jako autonomiczna i wchodząca w tym charakterze do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W chwili, gdy płk. Adam Koc opuścił stanowisko szefa OZN-u, a stanowisko to objął gen. Skwarczyński, Związek Młodej Polski rozluźnił związki łączące go z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Ewolucja zachodząca w OZN — mówił p. Jerzy Rutkowski — skłoniła kierowników Zw. Młodej Polski do powzięcia przed kilku tygodniami decyzji opuszczenia OZN-u, który „pod nowym kierownictwem nie dawał Związkowi Młodej Polski nadziei na urzeczywistnienie jego naczelnego hasła, streszczającego się w dokonanym przełomie narodowym”.

Kierownictwo ZMP powzięło wobec tego decyzję opuszczenia szeregów OZN i miało zamiar wykonać tę decyzję w połowie maja r. b. Jednakże wykluczenie z OZN-u posła Budzyńskiego, który był „dla Związku Młodej Polski sympatycznym ideologicznym”, przyspieszyło moment decyzji i dlatego opuszczenie szeregów OZN i jego najbliższych przyjaciół politycznych dokonane zostało już w ub. sobotę, a tego „cne ogłoszenie w ub. wtorek”.

Następnie p. Rutkowski omówił stan liczbowy swej organizacji, stwierdzając, że największe straty poniosł w okręgu łódzkim, poznańskim i pomorskim, gdyż te organizacje niemal w całości opowiedziały się za pozostaniem w szeregach OZN i podporządkowały się zarządzeniom mjr. dypl. Gallnata.

Okręg łódzki Z.M.P. przeciw p. Rutkowskiemu

W dniu dzisiejszym odbyła się odprawa kierownictwa Związku Młodej Polski okręgu łódzkiego.

Odprawę zwołał i przewodniczył jej kierownik okręgu p. Józef Urbanowicz.

Okręg łódzki zadeklarował się bezwzględnie po stronie formalnego kierownictwa Z.M.P. z mjr. Gallnatem na czele.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

Znów egzekucje w Szwecji

Moskwa 23 kwietnia

(PAT) W Kirgizji odbyły się ostatnio dwa procesy o szkodnictwo. 9 pod sądnych zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Wśród skazanych znajdowało się 3 funkcjonariuszy domen państwowych.

Budapeszt, 23 kwietnia

(PAT) Znany angielski motocyklista Erik Fernihough podjął dziś próbę pobicia światowego rekordu szybkości na betonowej szosie Budapeszt—Gyan.

W chwili gdy rekordowy motocykl Brough-Superior osiągnął szybkość 270 km./godz., nastąpiła katastrofa. Fernihough doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

Zdarzenia i ludzie

Księżniczka z domu królewskiego, która nie szanuje obyczajów dworu

Londyn, w kwietniu

Księżniczka Luiza, ostatnia córka królowej Wiktorii ukończyła niedawno 90 lat. Niewielu wtajemniczonych wie, zresztą, o egzystencji tej najstarszej członkini angielskiego domu królewskiego...

Księżniczka Luiza mieszka w pałacu Kensington, w cichym odosobnieniu. Urodziny swe obchodziła ona także w zupełnej samotności. Tylko brat jej, 88-letni Earl of Connaught i kilku innych członków angielskiej rodziny królewskiej przyszło jej powinszować. Życie księżniczki toczyło się w tym uroczystym dniu tak samo spokojnie, jak podczas innych dni w ostatnich latach. Nie było żadnego wielkiego przyjęcia, po-

nieważ ks. Luiza nie lubi przyjęć...

Nie lubiła ona, zresztą, nigdy, by na nią zwracano szczególną uwagę. — Wprawdzie niejednokrotnie znakomici malarze robili jej portrety, ale za to bardzo rzadko pozwalała się fotografować. Staruszka szczyści się tym, iż nigdy nikt jej nie poznał, gdy podczas rzadkich okazji pokazuje się publicznie. Dawniej żyła ona pod nazwiskiem Mrs Campbell, zwłaszcza, gdy wyruszała w podróże...

Księżniczka Luiza urodziła się w rewolucyjnym roku 1848. Zwalczając ona za młodu różne przestarzałe tradycje królewskiej rodziny i zastawiała je do nowoczesnych wymagań. Wielką sensację wywołał jej ślub w roku 1871. Księżniczka Luiza była bowiem pierw-

szą księżniczką angielskiego domu królewskiego, której wolno było wyjść za mąż za człowieka, nie będącego członkiem żadnego domu królewskiego. Jej wybrańcem był „tylko” markiz, który później dopiero otrzymał tytuł księcia Arwyll.

Księżniczka Luiza w młodości swej uchodziła za niezwykle piękną kobietę. Może się ona szczycić, iż należała do bardzo nielicznych osób płci żeńskiej, które zdobyły uznanie przysięgłego wroga kobiet Carlylea.

— Jest to niewiasta niezwykle urodziwa i odważna! — mówił o niej poeta.

Do dnia dzisiejszego ta ostatnia, żyjąca jeszcze córka „starej królowej” zachowała swoje niekonwencjonalne poglądy. Któż z członków dworu królewskiego odważyłby się np. wyjeżdżać tak sówką? Księżniczka Luiza nie widzi w tym nic nadzwyczajnego. Ma ona do dyspozycji tylko jeden samochód, co, zresztą, zupełnie wystarcza, gdyż staruszka bardzo rzadko opuszcza pałac Kensington. Pewnego czwartku księż-

niczka chciała komuś złożyć wizytę. — Czy mam zamówić samochód? — zapytał administrator majątku.

— Przecież pan wie, że szofer jedzie dziś na rynek po zakupy. Wezmę taksówkę — oświadczyła księżniczka.

Nieliczne osoby, zwiedzające ogrody Kensington wiedzą, iż popiersie królowej Wiktorii, które tam stoi, jest dziełem jej córki Luizy. Księżniczka była nie tylko bardzo zdolną rzeźbiarką, lecz wybiła się także w dziedzinie malarstwa. Dzisiaj staruszka drży już ręka, lecz do niedawna spędzała ona długie godziny w swym własnym atelier malarskim w pałacu i robiła bardzo efektowne rysunki tuszem.

Ten demokratyczny tryb życia księżniczki przyczynił się do tego, iż obyczaje i prastare tradycje angielskiego domu królewskiego zostały w niebezpieczny sposób naruszone — nic zatem dziwnego, iż ostatnia córka królowej Wiktorii spędza swoje dni w zupełnym odosobnieniu...

KINO

EUROPA

Powtórzenie premiery!

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.

DZIŚ o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

80 gr.

Wallace BEERY

w rewelacyjnym filmie p. t.

„GROŹNY BILL”

Największa sensacja sezonu!!

Reprodukcja wzbudzona.
Wszystkie prawa zastrzeżone.



*Ty ruwniesz pragniesz mieć piękną cerę?
A więc dobrze, że dwonisz!*

Wyrażliwe na olejach roślinnych — żadnych sztucznych barwników — żadnych tłuszczów zwierzęcych

Tak jest, powinna Pani posłuchać dobrej rady Pielęgniarek Kanadyjskich, dla uzyskania pięknej cery! Ta dobra rada pochodzi od d-ra Dafee, opiekuna Pielęgniarek. Oto ona: — Czy pragniesz mieć piękną, czystą cerę i twarz promieniającą młodością? Używaj znanego mydła oliwkowego — Palmolive! Jego obfita piana jest doskonała dla skóry, oczyszcza ją i udelfkatnia. Dlatego, dbając o swą urodę, powinna Pani dziś jeszcze zaopatrzyć się w 3 kawałki mydła Palmolive.



Shampoo Palmolive pielęgnuje włosy jak mydło Palmolive cerę.

Majątki Rotszyldów w Austrii skonfiskowane

Co się dzieje przed sklepami żydowskimi w Wiedniu

Wiedeń, 23 kwietnia. (Pat) — Urzędowa „Wiener Ztg.” ko munikuje, że baron Alfons Rotschild i jego rodzina zostali rozporządzeniem sądu powiatowego w Gamię wywłaszczeni z posiadłości Waithoffen, Stembuch i Landau w dolnej Austrii. Dobra te przeszły na wniosek Gestapo na własność Rzeszy jako rekompensata za straty, jakie b. rząd austriacki miał ponieść w transakcjach finansowych przy objęciu wiedeńskiego Banku Kredytowego Ziemińskiego przez należący do Rotschilda Kreditanstalt w roku 1929 i przy krachu Kreditanstaltu w r. 1931. Podobne zarządzenia poczyniono w stosunku do zbiegłego do Argentyny generalnego dyrektora i właściciela fabryki nabożów w Hirtenberg pod Wiedniem F. Mandla i baronowej W. Springer, spokrewnionej z rodziną Rotschildów.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Pat) — Od pewnego czasu ogłasza urzędowa „Wiener Ztg.” codziennie w dziale wyciągów sądowych rejestru handlowego, skreślenia członków rad nadzorczych pochodzenia żydowskiego w największych zakładach handlowych, przemysłowych i bankowych.

Arcyks. Otto sprzedaje brylanty koronne

Oferował on sprzedaż słynnego diamentu „toskańskiego” wartości 2 mil. marek

Berlin, 23 kwietnia. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Amsterdamu, że arcyksiążę Otto Habsburg zaproponował na iamejszej giełdzie diamentów sprzedaż jednego z austriackich diamentów koronnych wartości 2 miliony marek. Jest to słynny diament „toskański”, dawniej zwany „fiorentyńskim”. Jest to diament o cytrynowo-żółtym blasku, który Karol burgundzki nabył w Brugge Z dworu burgundzkiego przeszedł diament w posiadanie księcia mediolańskiego Giangaleazzo Sforzy, po którego śmierci otrzymał go w drodze sukcesji papież Juliusz 2-gi. Od Watykanu kupił go cesarz Maksymilian. Cesarz Franciszek Józef kazał diament ten wprawić w koronę cesarską,

zaznaczając jednocześnie, że ma to być nie własność prywatna Habsburgów, lecz część składowa insygnów koronnych cesarstwa austriackiego. Była ce sarzowa Zyta zabrała ten diament z Austrii na emigrację.

Prezes gminy żydowskiej w Wiedniu dr. Fridmann wywieziony z Wiednia do obozu koncentracyjnego w Dachau, został przywieziony do Wiednia z powrotem. Pozostaje jednak nadal po ponownym przesłuchaniu w tutejszym areszcie policyjnym.

Wiedeń, 23 kwietnia. Trwająca od kilku dni wzmożona akcja bojkotowa doznała dziś większego jeszcze wzmocnienia. Przed licznymi sklepami żydowskimi w Leopoldstadt oraz w rewirach 4, 5, 10, 11 i 12 grasują wieloosobowe pikiety bojkotowe, noszące plakaty z odpowiednimi napisami. Podobne plakaty umieszczono na oknach wystawowych bardzo licznych sklepów żydowskich.

Akcja propagandowa wzmożła się szczególnie w godzinach popołudniowych. Chrześcijanie, wychodzący ze sklepów żydowskich, nawet starsze kobiety — wleczeni są po ulicach wśród wrzasków gawiedzi. Dotychczas nie zanotowano wypadków fizycznego maltretowania Żydów, ze względu jednak na niezwykle nasilenie akcji propagandowej, bezpieczeństwo ludności żydowskiej jest zagrożone.

Persil
pierze wszystko!

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy
Do moczenia bielizny „Henko”

Senio Król **GOLENIE**

Najczystsze
tęcza świata!

Toledo **Ballant**

Pogłoski o ustąpieniu wiceministra Jastrzębskiego

Warszawa, 23 kwietnia. W kołach parlamentarnych krąży pogłoski, zapowiadające ustąpienie wiceministra opieki społecznej Wincentego Jastrzębskiego i powołanie na jego miejsce bądź głównego inspektora pracy inż. Mariana Klotta, bądź dyr. Dworzańczyka.

Odnaczenia Krzyżem Zasługi

Warszawa, 23 kwietnia. Ukazało się zarządzenie P. r. Prezydenta Rzplitej, nadające wielu osobom złote i srebrne Krzyże Zasługi za działalność na polu pracy społecznej w Federacji Polskich Zw. Obroń. Ojczyzny. Z pośród todzian oraz osób zamieszkałych na terenie województwa łódzkiego srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni pp.: Zygmunt Gutner, Bolesław Kmiecik, Józef Sobocki i Zygmunt Piwakowski oraz Antoni Krakowski z Pabianic i Władysław Michna ze Zgierza.

Raskolnikow schronił się w Belgii

Berlin, 23 kwietnia. (Pat) — Prasa donosi z Brukseli, że poseł sowiecki w Sofii, Raskolnikow, schronił się po odwołaniu go do Moskwy w Belgii i ukrył się w małym miasteczku prowincjonalnym Ilyne. Raskolnikow opuścił pociąg, którym jechał z Sofii do Moskwy, w Budapeszcie, zmieniając kierunek jazdy. Raskolnikow opuścić już miał miasteczko Ilyne w Belgii i udał się w niewiadomym kierunku.

Przeciw ustawom antyżydowskim na Węgrzech

Silna opozycja w parlamencie. — Hr. Bethlen zwalcza projekt rządu

Budapeszt, 23 kwietnia. Przedstawiciel stronnictwa liberalnego dr. Karol Rassayi podał ostrej krytyce projekt rządowy, stwierdzając, że rząd nie powinien był przyjąć z podobnym projektem. Projekt ten — oświadczył Rassayi — stanowi pogwałcenie zasady równouprawnienia obywatelskiego i dąży do wyeliminowania pewnego odłamu obywateli ze względów rasowych i wyznaniowych.

Chcesz zachować ZDROWE NERWY, pewność, spokój? w Banku Kupiecko-Kredytowym oszczędności lokuj!

Łódź, ul. Piotrkowska № 29
Diskrecja i tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowane
Kasy czynne JUŻ od 8-ej rano do godz. 1-ej po poł. bez przerwy.

Rokowania w Warszawie i Kownie w sprawach kolejowych i pocztowych

Warszawa, 23 kwietnia. (PAT) Dla dalszego znormalizowania nawiązanych w Augustowie stosunków komunikacyjnych pomiędzy Polską a Litwą rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania zainteresowanych resortów. Część tych rokowań odbędzie się w Warszawie, a część w Kownie. Na dzień 25 b. m. udaje się do Kowna polska delegacja dla spraw pocztowo-telekomunikacyjnych. Rokowania kolejowe rozpoczną się w Warszawie w dniu 29 b. m. Przewidziane jest ponadto na 29 bm.

rozpoczęcie w Kownie rokowań, związanych ze sprawami wodno-komunikacyjnymi.

Wilno, 23 kwietnia. (PAT) Władze administracyjne w Wilnie udzieliły zezwolenia na wydawanie pisma w języku litewskim pod nazwą „Aidas” (Echo).

Ryga, 23 kwietnia. (PAT) Donoszą oficjalnie z Kowna, że pierwszym sekretarzem poselstwa litewskiego w Warszawie i kierownikiem oddziału konsularnego mianowany został radca MSZ. Androsunas.

Realizacja projektu byłaby wielkim ciosem dla węgierskiego ruchu rewizyjnego. Mówca podnosi wielki udział Żydów w węgierskich walkach o niepodległość i protestuje przeciwko intencji „zdegradowania synów żydowskich bohaterów wojennych do kategorii obywateli drugiej klasy”.

Rassayi oblicza, że na skutek ustawy straci możliwości zarobkowania 15—16 tysięcy Żydów.

Bardzo zdecydowanie wypowiedział się przeciwko projektowi hr. Bethlen, który wychodzi z założenia, że przedłożenie rządowe pozostaje w sprzeczności z zasadami równości, o które walczyły długie pokolenia Węgrów. Przy tym nie jest bynajmniej pewne — oświadczył Bethlen — czy bardzo wielu chrześcijańskich Madziarów, skorzysta z tej ustawy. Najwyżej kilka tysięcy chrześcijan znalazłoby pracę na placówkach, z których wyprze się Żydów, i nikt zresztą nie wie czy potrafią te placówki zachować na długo. — Dyskusja w komisji trwa.

Organ Watykanu potępia ustawę antyżydowską

Rzym, 23 kwietnia. W artykule wstępnym oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” potępia projekt t. zw. ustawy żydowskiej rządu węgierskiego. Pismo podkreśla poważną sytuację społeczno-żydowską w Europie Centralnej.

O „PARSZYWYCH DŁUGACH” MICHALSKIEGO

które zaprowadziły go na ławę oskarżonych, zeznawał obszernie współoskarżony b. pos. Idzikowski. - Trzeci dzień procesu o nadużycia podatkowe

Warszawa, 23 kwietnia. W trzecim dniu procesu o nadużycia podatkowe przeciw b. pos. Idzikowskiemu i b. dyr. Michalskiemu, rozpoczęły się zeznania oskarżonych.

Idzikowski nie przyznaje się do winy. Przechodząc do zarzutu przywłaszczenia 20.000 zł., oskarżony Idzikowski kategorycznie zastrzega, że nigdy i na żadnym zebraniu nie straszył piekarzy projektem rzekomego podwyższenia stawki podatkowej. Okólnik z maja 1930 roku uregulował tę sprawę po myśli przedstawicieli przemysłu piekarskiego i o zmianie tego nie było mowy.

Mówiąc o zebraniu w restauracji Langnera, oskarżony twierdzi, że kiedy zaprosił go na nie prezes Wendt, to przypuszczał, iż chodzi tam o wyrażenie mu podziękowania za owocną pracę dla rzeźmiostwa na terenie Sejmu i rządu.

— Kiedy wszedłem do restauracji — opowiadał oskarżony — byłem zdziwiony wielką liczbą osób, których nie znałem. Po pewnym czasie zabrał głos Wendt i ku mojemu zdziwieniu oświadczył, że piekarze są krzywdzeni podatkowo. Wówczas ja zabrałem głos w formie bardzo ogólnikowej z uwagi na lokal. Staralem się wytłumaczyć, że wszystko to, co było do załatwienia na terenie Sejmu, i rządu, zostało załatwione pomyślnie. Jeśli jest jeszcze jakaś krzywda, to może to być wynikiem niedokładnego stosowania przez poszczególne urzędy przepisów, bądź też tego, że poszczególne wymiary są zbyt wygórowane. W takich razach wskazałem na konieczność obrony indywidualnej, zaznaczając, że od tego jest jednak prawnik, a nie poseł.

W odpowiedzi inni zabrali głos i ktoś poruszył, że taka obrona musi jednak kosztować. Ja w dalszej dyskusji udziału jednak nie brałem i wkrótce z restauracji wyszedłem.

Pożyczka dla Michalskiego

Przechodząc do sprawy pożyczki dla dyr. Michalskiego, oskarżony oświadcza, iż znał p. Pawła Michalskiego od roku 1919 z terenu Wolnej Wszechnicy Polskiej. Następnie jednak stosunek między nimi się rozluźnił i dopiero zbliżyli się do siebie przy pracy w komisji sejmowej a następnie spotykali również w prywatnych apartamentach p. płk. Sławka na przystankach klubowych.

Uważałem go — mówi oskarżony — za człowieka „swojego”, „blokowego”, byłem z nim na „ty”. W roku 1929 p. Michalski przedstawił mi propozycję b. rzekomo korzystnej transakcji kupna drzewa. Nie zgodziłem się jednak na to i wówczas na prośbę p. Michalskiego, pożyczyłem mu 10.000 zł., otrzymując w zamian weksle firmy Frampol z żyrem Michalskiego.

Po kilku miesiącach Michalski zaproponował mi wstąpienie jako udziałowca do firmy Frampol. Zainteresowawszy się przedsiębiorstwem, doszedłem do wniosku, iż nie przedstawia ono dla mnie korzystnej lokaty pieniędzy. Ponieważ nie miałem więc zaufania do firmy Frampol, prosiłem Michalskiego o zmianę weksli i ten dał mi wówczas prywatne swoje akcepty. Pożyczka ta — mówi oskarżony — została zlikwidowana na początku 1934 r. Przed tym otrzymałem 2.000 zł. na rachunek, a w 1934 r. p. Darowski wykupił weksle na 8.000 zł. za sumę 3.000 złotych.

Na początku 1931 r. do oskarżonego Idzikowskiego zwrócił się Michalski zaznaczając, że ma „parszywe długie”, które go męczy i prosił o pożyczkę znów 10.000 zł. Oskarżony Idzikowski obiecał

Stambuł, 23 kwietnia.

(PAT). Słabe wstrząsy podziemne dały się znowu odczuć w okręgu Rirszeir. W okręgu Cziczak Dag, wstrząsy były niezwykle silne.

Trzęsienie ziemi w tym okręgu zniszczyło 14 wsi, w 70-in innych wsiach szkody są b. znaczne. Tysiące ludzi obokuje w polach.

mu się wystarcą. Zwrócił się z tym do sen. Wendta. Wendt odpowiedział, iż sam nie rozporządza gotówką, ale ma znajomego Wildta, który tę sumę z łatwością może dać. Ponieważ początkowo Wildt miał obawy o swoją kwotę, więc zarówno oskarżony jak i Wendt po polowie „moralnie zaręczili”. Dług Wildta został spłacony dopiero pod jesień 1932 roku, a to wskutek jego silnego nacisku.

Co się stało z brylantem?

W roku 1930 zwrócił się do mnie — mówi oskarżony Idzikowski — p. prezes Wendt, prosząc o spotkanie w cukierni. Gdy przyszedłem tam, Wendt zwrócił się z uwagą, że trzeba by w jakiś sposób wyrazić wdzięczność dyrektorowi Michalskiemu za jego życzliwe ustosunkowanie się do zagadnień podatkowych rzemiosła. Nie widziałem — mówi oskar-

żony — nic sprzecznego z moralnością w tej propozycji. Zasadnicze sprawy były załatwione, a więc chodziło o przeszłość a nie o przyszłość. Podjąłem więc myśl Wendta. Wkrótce przybyli do lokalu: Wiechowicz i Murawski. I oni to wspólnie z Wendtem określili, iż przeznaczają na prezent sumę 2—3 tys. zł. Wszyscy oni razem poszli do jubлера i tam wybrali brylant wagi 2 i pół karata, do którego polecili dorobić szpilkę. Wieczorem mówi oskarżony — przyszedł do mnie Wendt w stanie podchmielonym i wręczył mi szpilkę, prosząc o przekazanie jej Michalskiemu, z którym byłem bardzo blisko. Ja wówczas nie wdawałem się w rozmowę z Wendtem, gdyż stan je

Przy porażeniu półstronnym uzyskuje się najlepsze wyniki przez zażywanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa dla osiągnięcia obfitego wypróżnienia.

go był tego rodzaju, iż do rozmowy się nie nadawał.

Nazajutrz rano jednak, kiedy się zorientowałem w sytuacji, wezwałem Wendta i oddałem mu brylant, biorąc wzamian pokwitowanie. Od tego czasu sprawa ucichła.

Dopiero w jakimś pół roku po tym do wiedziałem się, że Wendt jakoby opowiadał, iż noszę szpilkę, przeznaczoną dla Michalskiego. Zareagowałem wówczas u Wendta, który odpowiedział, iż mówił to w stanie nietrzeźwym, nie można więc tego brać w rachubę.

Przy pierwszej mojej rozmowie na ten temat z p. dyr. Sikorskim ten prosił mnie, abym w ciągu 24 godzin nie robił żadnych kroków. Uwierzyłem temu i dopiero po tym czasie złożyłem zameldowanie do klubu B. B. W. R., tymczasem okazało się, iż w międzyczasie złożono już na mnie skargę.

Strajk powszechny Arabów w Haifie

Komisja brytyjska pozostanie w Palestynie 3 miesiące

Londyn, 23 kwietnia.

Komisja do spraw podziału Palestyny, która w czwartek opuściła Londyn, udała się do Marsylii, skąd liniowcem „Cormorin” uda się do Haify. Do Jerozolimy komisja ma przybyć w dniu 28 b. m.

W skład komisji wchodzi: sir John Woodhead, przewodniczący, sir Alison Russel, A. P. Waterfield i Thomas Reid. Wraz z komisją udał się do Palestyny urzędnik Colander - Olliffeu S. E. V. Luke, który pełnić będzie funkcję sekretarza komisji.

Członkowie komisji odmówili informacji, co do prac i widoków w Palestynie, przewodniczący sir John Woodhead oświadczył tylko, że według jego oczekiwań komisja zabawi w Palestynie od dwóch do trzech miesięcy. Wszystko

— dodał Woodhead — zależeć będzie od czasu, jakiego wymagać będzie skompletowanie potrzebnych informacji.

Przez pierwsze dwa — trzy tygodnie odbędziemy kilka podróży po kraju celem poznania warunków życia palestyńskiego. Resztę czasu spędzimy w Jerozolimie, gdzie prowadzić będziemy badania i wysłuchamy opinii ludzi, zainteresowanych w powierzonej nam misji.

...

Jerozolima, 23 kwietnia.

Na skutek osobistej interwencji nadrabina d-ra Herzoga-przerwana została okupacja lokalu jerozolimskiego gminy żydowskiej i strajk głodowy, ogłoszony przez 40 nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy domagali się zalegalizowania ich pobytu w Palestynie.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej przyrzeka wydać nielegalnym imigrantom, przebywającym w Palestynie od 4—5 lat, certyfikaty, które umożliwią im także sprowadzenie rodzin. Chodzi przede wszystkim o Żydów polskich.

Według doniesienia prasy arabskiej w obozie koncentracyjnym w Akko około 200 Arabów miało rozpocząć strajk głodowy. Strajkujących oddzielono od reszty internowanych.

Londyn, 23 kwietnia.

(PAT). W dniu dzisiejszym wybuchł w Haifie powszechny strajk Arabów na znak protestu przeciwko podtrzymywaniu przywódców arabskich w obozie koncentracyjnym w Akre. Delegacja kobiet arabskich po marszu demonstracyjnym złożyła protest w urzędzie komisarza rządowego.

Sensacyjna kradzież cennych obrazów

wartości 100 tysięcy funtów. — Łupem złodziei padły między inn. płótna Rembrandta i van Dycka

Londyn, 23 kwietnia.

(Pat) — W nocy, z piątku na sobotę, skradziono z zamku Chilham, około Canterbury pięć obrazów słynnych mistrzów łącznej wartości 100.000 funtów szterlin

gów. Są to: „Saskia przed lustrem” — Rembrandta, oceniany na 50.000 funtów, „Day Clarges” i „Pitt” — Cainsborougha, „Hrabia Suffolk” — Reynolds’a i „Człowiek z psem” — van Dycka.

Londyn, 23 kwietnia.

(Pat) — W uzupełnieniu wiadomości o kradzieży obrazów na zamku Chilham nadchodzą następujące szczegóły:

Zamek ten jest własnością magnata południowo-afrykańskiego, multimilionera, właściciela wielkich kopalń w Rodezji, sir Edmunda Davisa, który należy do znakomitych zbieraczy dzieł sztuki w Anglii.

Sir Edmund Davis, który parę dni temu powrócił z południowej Afryki, po dejmował grono swych gości, którzy przybyli do niego na week-end. Ogólna liczba gości wraz ze służbą, którzy nocowali na zamku, wynosiła 20 osób.

Przed północą goście udali się na spoczynek, gdy wczesnym rankiem sir E. Davis zeszedł do biblioteki, zastał ją w nieładzie, a obrazy były wycięte z ram. Zdumiewającą jest rzeczą, że cztery psy strzegące zamku, również nie słyszały złodziei.

Pociąg uwięziony w śniegu

Poznań, 23 kwietnia.

(PAT). Z Kcyni donoszą, iż ostatnio szalała tam gwałtowna śnieżnica, która zasypała do tego stopnia tory kolejowe, że poranny pociąg Kcynia — Nakło ugrzązł w zaspach śnieżnych.

Telegraficznie sprowadzono pociąg ratunkowy, który oczyścił tor i umożliwił uruchomienie pociągu.

KINO

Niezrównana czarodziejka ekranu, ulubienica milionów

RIALTO 85

REKORD NAD REKORDY!
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od

Deanna Durbin
w najweselejszej komedii sezonu twórców „Penny” i „Ich stu i ona jedna” p. t.:
„PENSJONARKA”

Koniec wojny celnej angielsko-irlandzkiej

Garnizony angielskie będą wycofane z portów irlandzkich

Londyn, 23 kwietnia.

(PAT) Trwająca od 6 lat wojna celna pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandią zostanie w nadchodzący poniedziałek zakończona.

Jutro przybywa do Londynu delegacja irlandzka z premierem de Valerą na czele. W poniedziałek żona premiera Chamberlaina podejmie gości śniadaniem na Downing Street, po czym w gabinecie premiera Chamberlaina nastąpi po południu formalne podpisanie układu. W ten sposób doprowadzone będą do pomyślnego końca rokowania, jakie rozpoczęły się w styczniu.

Delegacja irlandzka z premierem de Valerą na czele 3 razy od tego czasu przybywała do Londynu i rokowania prowadzone były w sposób wyczerpujący. Wszystkie zagadnienia sporne po-

między obu krajami zostały uzgodnione.

Układ przede wszystkim usunie cła prohibicyjne, wprowadzone po obu stronach od czasu rozpoczęcia wojny celnej. Irlandia w ten sposób zostałaby wprowadzona w orbitę dobrodziejstw, zagwarantowanych wszystkim dominiom brytyjskim na podstawie układu w Ottawie.

Przypuszcza się, że nowe porozumienie zawierać będzie pewne postanowienia, dotyczące kwestii obrony Irlandii, m. in. oczekiwane jest, że rząd brytyjski zgodzi się na usunięcie garnizonów wojsk angielskich z trzech portów irlandzkich, które dotąd w ramach układu z r. 1920 okupowane były przez wojska brytyjskie a mianowicie są to porty: Berehaven, Cove i Lough-Swilly.

4 generałów carskich wydalono z Francji za działalność polityczną. — Jeden z nich chciał utworzyć w Hiszpanii „rosyjską dywizję białych strzelców“

Paryż, 23 kwietnia. (Pat) — „Petit Parisien“ donosi o wydaniu zarządzeń, mających na celu wykonywanie skutecznego nadzoru nad cudzoziemcami oraz usunięcie z kraju niepożądanych elementów.

W bieżącym tygodniu wydano w samym departamencie Sekwany 200 nakazów opuszczenia granic Francji. — W pierwszym kontyngencie wydalonych znajduje się 4-ch b. generałów rosyjskich, którzy w ciągu bieżącego miesiąca zostaną odstawieni do wybranej przez nich granicy.

Jednym z tych generałów jest Szatilow, b. szef sztabu armii gen. Wrangla,

prezes b. kombatanów rosyjskich we Francji i współpracownik gen. Millera, który w tajemniczych okolicznościach zaginał ub. roku w Paryżu.

Przed kilku miesiącami gen. Szatilow, znużony wykonywaniem zawodu szofera, złożył gen. Franco propozycję sfornowania we Francji rosyjskiej dywizji „białych strzelców“, która miała walczyć w Hiszpanii po stronie powstańców. Propozycja ta nie została przyjęta i gen. Szatilow powrócił rozczarowany z Salamanki do Paryża.

Dwoma dalszymi, wydalonymi generałami są Turkuł i Kussoński, którzy rozwijali aktywną działalność wśród emi-

gracji rosyjskiej i byli przesłuchani jako świadkowie w śledztwie, prowadzonym z powodu zniknięcia gen. Millera. — Czwartym wreszcie, wydalonym z Francji generałem jest Koczkin, którego działalność wśród emigrantów rosyjskich była mniej aktywna niż trzech poprzednich.

„Petit Parisien“ donosi równocześnie o wydaleniu z granic Francji dziennikarza Borysa Suworisa, syna słynnego rosyjskiego dziennikarza Aleksiego Suworina. Borys Suworin wydawał przed kilku laty w Paryżu dziennik polityczny, wywierający duży wpływ na koła skrajnej prawicy emigracji rosyjskiej.

Dziś wybór prezydenta Estonii

Wybrany będzie dotychczasowy prezydent Paets. — Przed ogłoszeniem amnestii

Tallin, 23 kwietnia.

(PAT). Przebieg wyborów prezydenta Estonii śledzony jest w całej Estonii z dużym zainteresowaniem. Ulice Tallina przybrane są flagami, w oknach wystawione są portrety prezydenta Paetsa i generała Laidonera.

Dziś odbyło się zebranie parlamentu, rady stanu i rady elektorów, wybranych przez samorządy. W izbie deputowanych zostały wystawione 2 kandydatury, a mianowicie obecnego prezydenta Paetsa i prof. Tennisona.

W głosowaniu prezydent Paets otrzymał 65 głosów na 80 ogólnej ilości, a prof. Tennison — 14. Powstrzymał się od głosowania 1 poseł.

W radzie stanu gen. Laidoner zaproponował kandydaturę prezydenta Paetsa, a drugiej kandydatury nie wysta-

wiono. Na 38 głosów prezydent Paets otrzymał 36 głosów, powstrzymało się od głosowania 2.

W radzie elektorów była tylko kandydatura prezydenta Paetsa, który otrzymał 113 głosów, na ogólną ilość 120.

Jutro odbędzie się uroczyste posiedzenie wszystkich trzech instytucji, to jest parlamentu, rady stanu i rady elektorów, na którym zostanie definitywnie zatwierdzony wybór prezydenta.

Tallin, 23 kwietnia.

(PAT). Pod obrady parlamentu wpłynęła ustawa amnestyjna, która będzie uchwalona prawdopodobnie już w poniedziałek. Ustawa ta przewiduje darowanie kary wszystkim przestępcom politycznym.

Z dobrodzieństw tej ustawy skorzysta przeszło 1000 osób, m. in. 100 komu-

nistów i 76 członków dawnej partii Wafów, skazanych na więzienie od 10 do 20 lat za udział w zamachu stanu w roku 1935.



Pies wykrył straszną zbrodnię

Brat zadusił siostrę, aby zawiązać spadkiem i zwłoki jej z nawozem zakopał w polu

Warszawa, 23 kwietnia.

We wsi Przetycz, pow. Ostrów Mazowiecki, dokonano wstrząsającego odkrycia. Jeden z gospodarzy pracujących w polu zauważył, że pies podbiegł do rowu i szarpał tam zwłoki jakiejś kobiety.

O odkryciu tym niezwłocznie powiadomiono policję. Ustalono, iż denatką jest 23-letnia Helena Węgułówna, pracownica domowa, zam. w W. rszawie.

Węgułówna przyjechała do brata swego, zamieszkałego w pobliskiej wsi, celem odebrania spadku w kwocie kilku set złotych po zmarłej matce.

Ponieważ brat chciał zawiązać tą sumą, obmyślił szatański plan. Mianowicie w noc, kiedy Węgułówna zasnęła, zarzucił siostrze poduszkę na głowę,

chwycił następnie nieszczęśliwą dziewczynę za gardło i udusił.

Następnie siostróbca wywłókł ciało do stodoły i zażrebał w słomie, a po pewnym czasie, trupa zażrebał w nawozie. W tych dniach Węgułówna wiozł nawóz ze stajni na pole. Jedną furę wraz z

trupem siostry, wysypał na skraju wsi, gdzie zwłoki odnalazł pies.

Zbrodniarz przyznał się do bestialskiej zbrodni i opowiedział przebieg jej ze wszystkimi szczegółami. Potworna zbrodnia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Wątrobą jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjo-

nalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizychem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i składy apteczne.

21 górników splonęło w kopalni

Dwie strasne katastrofy górnicze w Ameryce i Nadrenii

Grundy (stan Virginia), 23 kwiet.

(Pat) — W kopalni węgla Red Jacket Coal Company nastąpił silny wybuch. Pod zwalami węgla znalazło się kilkudziesięciu górników.

Zorganizowana pośpiesznie akcja ratunkowa doprowadziła dotychczas do odkopania 21 trupów.

Wewnątrz kopalni znajduje się jeszcze 19 górników. Nie ma jednak najmniejszej nadziei na uratowanie ich, gdyż kilka szybów plonie.

Wydobyte na powierzchnię trupy

górników są tak popalone, że ustalenie ich tożsamości nie jest możliwe.

Berlin, 23 kwietnia.

(Pat) — W kopalni węgla Concordia w Oberhausen (zagłębie Ruhry), nastąpił dziś rano na głębokości 100 metrów wybuch gazów.

Dotychczas wydobyto zwłoki 6 zabitych, siedmiu górników odniosło rany, 4-ch spośród nich — bardzo ciężkie.

Brak jeszcze wiadomości o losie 8 górników, którzy pracowali w pobliżu miejsca wybuchu.

Karlsbad — Marienbad — Francesbad

wyjazdy zdrowotne

P.B.P. „ARGOS“ Łódź, Piotrkowska 60 tel. 104.00.

Reumatykom

szczególnie dają się we znaki nagle i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne usmierza Togonal. Tabletki Togonal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach

Togonal

Wojska gen. Franco docierają do Castellon

Saragossa, 23 kwietnia.

(PAT) Wojska gen. Varela, które zaatakowały w sobotę rano pozycje rządu na froncie 80 km. na południe od Montalban, przerwały w trzech miejscach linię frontu. Trzy kolumny, które wyruszyły jednocześnie z Molinos, z Val de Conejos i z Fuentes Calientes, posuwały się marszem koncentracyjnym w kierunku Aliaga, która została zajęta o godz. 18.

Wojska gen. Franco posuwające się wzdłuż wybrzeża Śródziemnomorskiego z północy na południe znajdują się w odległości 42 km. od Castellon.

Operacje, przeprowadzone wczoraj przez połączone siły generała Camille i Martin Alonso na odcinku, zawartym między drogą z San Mateo do Castellon a wybrzeżem morskim, doprowadziły do przerwania systemu obronnego, zorganizowanego przez wojska rządowe. Zajęte zostało miasteczko Alhocader, wobec czego możliwe jest dościslenie do Castellon przez „Desertoos de las Palmas“. Wojska generała Franco zajęły poza tym Alcalá de Chivert na wybrzeżu morskim.

Powstanie w Maroku hiszpańskim

Casablanca, 23 kwietnia.

(Pat) — Z Tangeru donoszą: W Tetu anie (stolica Maroka hiszpańskiego), wykryto znakomicie zakonspirowany spisek t. zw. młodocarabskiego niepodległościowego ruchu.

Spisek ten ogarnął pewne koła notabłów arabskich, mających głównie swe wpływy wśród plemion riffenów południowego Rifu i prowadzących w swoim czasie zacięte walki pod wodzą Abdel Krima. Spiskowcy dążyli do wzniecenia powstania przeciwko władzom hiszpańskim. Spiskowcy byli w ścisłym kontakcie z Abdel Krimem, będącym obecnie na przymusowym osiedleniu w Mogadorze.

Władze dokonały szeregu aresztowań. Spiskowcy zdążyli częściowo zbiec do Tangeru, w którym znajdowali się sympatycy omawianego ruchu.

Wyrok w procesie przeciw komunistom

Warszawa, 23 kwietnia.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w wielkim procesie komunistycznym 35 osób, oskarżonych o prowadzenie akcji wyrotowej w wojsku.

Sąd skazał głównego oskarżonego Aleksandra Zawadzkiego na 15 lat więzienia, 6 osób sąd skazał po 12 lat więzienia, 2 osoby po 10 lat więzienia, jeden z oskarżonych skazany został na 7 lat więzienia, 4 osoby po 6 lat więzienia, jedna osoba na 5 lat więzienia, dalej na 4 lata więzienia skazano 5 oskarżonych, po 3 lata 3 innych oskarżonych, 6 7 spośród oskarżonych sąd skazał po 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary, zaś 6 oskarżonych uniewinniono.

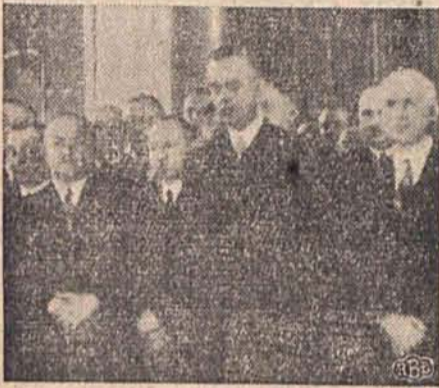
Ogólna suma wymierzonych kar wynosi 181 lat więzienia. W liczbie oskarżonych było 7 kobiet i 28 mężczyzn.



Pożegnanie p. wojewody Hauke-Nowaka

przez naczelników urzędu wojewódzkiego, starostów, prezydentów miast, wyższych oficerów P. P. oraz przedstawicieli samorządów

Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz oraz liczne delegacje organizacji społecznych



P. WOJ. HAUKE-NOWAK w otoczeniu naczelników wydziałów i prezydentów miast.

W sobotę, dnia 23 kwietnia br. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej odbyło się uroczyste pożegnanie Pana Wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka, powołanego decyzją Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Wojewody Wolyńskiego.

Punktualnie o godzinie 13-ej zebrali się w sali konferencyjnej wszyscy naczelnicy i urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego z pp. wicewojewodą Stefanem Wendorffem, naczelnikiem dr. Wroną Stanisławem i naczelnikiem inż. Józefem Jellinkiem na czele, grupa regionalna posłów i senatorów z sen. Algajerem i posiem Wadowskim na czele, pp. starostowie ze starostami dr. H. Mostowskim i Strzemińskim na czele, prezydenci miast z p. prezydentem Mikołajem Godlewskim na czele, komendant Woj. PP. Inspektor Dr. J. Torwiński, komendant PP. na m. Łódź, p. insp. A. Elsesser - Niedzielski, szereg wyższych oficerów policji, burmistrz i wójtowie województwa łódzkiego, oraz szereg wyższych urzędników samorządu miejskiego i t. p.

W imieniu zebranych urzędników administracji państwowej pożegnał p. wojewodę Hauke-Nowaka serdecznym przemówieniem p. wicewojewoda Stefan Wendorff, podkreślając stosunek pana wojewody do zagadnień regionalnych i urzędnika oraz podnosząc, że odejście pana Wojewody pozostawia powszechny żal. Pan wicewojewoda zakończył przemówienie pożegnaniem złożeniem życzeń p. wojewodzie jak najpomyślniejszych wyników pracy na nowym stanowisku.

W imieniu obywateli ziemi łódzkiej i starostów żegnał pana wojewodę starosta piotrkowski p. Ignacy Strzemiński, w imieniu korpusu oficerskiego PP. i policji komendant wojew. PP. insp. Dr. Torwiński, w imieniu miasta Łodzi, miast wydzielonych i ich obywateli prezydent m. Łodzi p. Godlewski, w imieniu samorządu miejskiego miast niewydziałonych burmistrz Zduńskiej Woli p. Szaniawski, w imieniu gmin wiejskich i polskiej wsi żegnał p. wojewodę Hauke-Nowaka p. Kowalski z Brzeźnicy powiatu radomszczańskie.

Nacechowane dużą serdecznością przemówienie pożegnane w imieniu urzędników i Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wygłosił mgr. Kałiński Józef, a w imieniu niższych funkcjonariuszy pożegnał p. wojewodę p. Józef Białkowski.

Przemówienie p. wojewody Hauke-Nowaka

W odpowiedzi na wszystkie przemówienia pan wojewoda wygłosił następujące przemówienie:

Panowie Koledzy i Koleżanki. Decyzja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostałem powołany na stanowisko wojewody wolyńskiego. Po 5-letniej pracy opuszczam teren

województwa łódzkiego, opuszczam go z uczuciem żalu, bo krótko danym mi było pracować z wami z myślą o lepszej doli tej pięknej ziemi i jej mieszkańców. Szczerze mi żal, że pozostawiam wiele prac rozpoczętych, a niezakończonych zupełnie, że muszę żegnać się z wami.

Przeżyliśmy wspólnie tutaj chwilę ciężkiej i radosnej, pokonywaliśmy wspólnie wiele przeszkód w trudzie nieraz ciężkim ale osiągnęliśmy w niejednej dziedzinie trwałe i piękne rezultaty — to jest nasz dorobek.

Obejmując 5 lat temu stanowisko wojewody łódzkiego zdawałem sobie sprawę z ważkości zadań i celów, jakie przede mną stały, liczyłem jednak na waszą pomoc i zaufanie i dziś muszę z całą lojalnością przyznać, że nie zawiodłem się.

W swoim przemówieniu powitałem w tej sali przeszło 5 lat wstecz zaznaczyłem wyraźnie, że liczę na koleżeńską współpracę wszystkich moich podwładnych, lecz wymagać będę pracy ofiarnej i wydajnej. Byłem nieustępliwy i twardy — dla dobra służby, bo tak ją rozumiąłem. Powtarzam jednak, że nie zawiodłem się i dziś niech mi wolno będzie z uczuciem szczerzej wdzięczności podziękować wszystkim tu obecnym i nieobecnym pracownikom państwowym i samorządowym za pracę oraz pomoc i zaufanie jakiego doznałem i życzliwość jaką mi okazowali w ciągu tych 5 lat.

Dziękuję w imieniu służby wam wszystkim, oficerom i żołnierzom policji Państwowej, którzy w swej ciężkiej służbie dawali rzetelny wysiłek i umiejętność w pracy, aby zapewnić oby-

watolom tego województwa spokój i ład codziennej pracy.

Mam prawo jednocześnie wierzyć, że tempa pracy nie obniżymy i wytrwamy w niej wspólnie na różnych posterunkach. Jestem głęboko przekonany, że tylko wyjątkowa, czujna i ofiarna praca da nam zaufanie społeczeństwa, pożytek państwu, a nam samym zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku — wypełni nam nadal dzień codzienny treścią wyższego rzędu — a Polska — koledzy — potrzebuje od nas, abyśmy szli ku wytkniętemu celowi, równym, męcnym, odważnym i zdecydowanym krokiem. Wielkość i potęga naszego Państwa — to nie jest mały cel.

Mówiłem także 5 lat temu o trudnej sytuacji materialnej stanu urzędniczego. Trudno mi ocenić rezultaty mojej pracy na tym odcinku, gdyż ocena taka raczej do Was, a nie do mnie należy. Żegnając się dziś, sądzę, że nieraz jeszcze los zwiąże nasze drogi na różnych nowych posterunkach pracy dla Państwa. Wierzę, że nie jest to pożegnanie trwałe.

Życzę wszystkim swoim dotychczasowym współpracownikom, abyśmy się spotkali w lepszych warunkach rozwojowych naszego Kraju i życzę Wam wiele zadowolenia z własnej pracy i wiele szczęścia osobistego.

Ze swej strony mogę zapewnić, że zachowam we wdzięcznym sercu te 5 lat naszej wspólnej pracy w województwie łódzkim, i chciałbym, aby Wasze dobre myśli towarzyszyły mej dobrej pracy.

Po przemówieniu Pan Wojewoda pożegnał się kolejno z obecnymi.

Na dworcu

O godz. 8 wiecz. p. wojewoda Hauke-Nowak przybył na dworzec Kałiński, powitany „marszem generalskim“, odegranym przez orkiestrę policji. Na peronie ustawiła się kompania honorowa policji. Przybyli wicewojewoda Wendorff, nac. dr. Wrona, prez. Godlewski, starosta dr. Mostowski, wyżsi oficerowie policji, przedstawiciele władz niespolonych, sądu, prokuratury, izby skarbowej, przedstawiciele wojskowości, organizacji społecznych, Federacji P. Z. O. O., związku legionistów, związku powiatów, liczne delegacje ludności wiejskiej z powiatów z kwiatami. Ogółem zebrało się przeszło 400 osób.

Wojewoda Hauke-Nowak przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym pożegnał się raz jeszcze z obecnymi. Delegacje ludności wiejskiej wręczyły mu kwiaty. O godz. 8.30 poślą ruszył do Łucka, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“.

W Domaniewicach, na granicy województwa łódzkiego, żegnała p. wojewodę delegacja ziemi brzezińskiej. Przemówienie wygłosił starosta Reindl. Delegacja wręczyła p. wojewodzie przy dźwiękach orkiestry wiejskiej liczne naczeka kwiatów.

DO OBYWATELI WOJEW. ŁÓDZKIEGO

Pożegnane przemówienie p. woj. Hauke-Nowaka, wygłoszone wczoraj przez radio

— Poraz ostatni staję przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej jako wojewoda łódzki. Stawałem przed tym mikrofonem w różnych okolicznościach swej pracy na terenie województwa łódzkiego. Za pośrednictwem tego mikrofonu zdawałem sprawę z postępu i rozwoju robót publicznych, apelowałem do ofiarności społeczeństwa na cele pomocy zimowej, podczas dwukrotnych dożynek wojewódzkich wzywałem młodzież wioską tak bliską memu sercu do podnoszenia kultury wsi i zrozumienia wspólności wsi i miasta, składałem raport Naczelnemu Wodzowi z ofiarności społeczeństwa na cele obrony narodowej.

I dziś, gdy odchodzę na inny posterunek służby państwowej, nie mając możliwości uścisnąć obojczyście dłoni wszystkich obywateli mego województwa, obrałem tę drogę pożegnania i zdania sprawy z zasadniczych myśli i wytycznych, którymi kierowałem się w swej dotychczasowej pracy.

— Za parę godzin opuszczam województwo łódzkie, aby udać się na inny posterunek, na Kresy Rzpłitej. Jestem żołnierzem i w krótkich żołnierskich słowach

ODMELDOWUJĘ SIĘ Z PLACÓWKI, na której przeszło 5 lat, według sił moich i najlepszej woli pełniłem zaszczytną służbę Wojewody Łódzkiego. Przeżyłem z Wami, obywatele, chwile podniosłe i tragiczne, radosne i ciężkie, nieraz trudne i wymagające długich godzin samotnej walki, miałem jednak zawsze jeden cel przed oczami —

DOBRO, SZCZĘŚCIE I SPOKÓJ WSZYSTKICH OBYWATELI.

W niełatwych i skomplikowanych warunkach życia i pracy w naszym województwie starałem się zapewnić spokój społeczny i sprawiedliwość między pracą i kapitałem, zapewnić spokój w rozwoju przemysłu tutejszego, podnieść poziom materialnego i kulturalnego bytowania i życia nas robotniczych, stworzyć warunki wszechstronnego rozwoju

wsi polskiej i harmonijnego jej współżycia z miastem, zdobywać zatrudnienie i pomoc dla licznych rzesz bezrobotnych, podnieść poziom cywilizacyjny, kulturalny i estetyczny miast naszych i wsi.

Nie do mnie należy ocena, czy cele postawione zostały osiągnięte, względnie w jakim zakresie i wielkości zostały osiągnięte. Nie chcę wyliczać rezultatów pracy i rozwoju gospodarczego ostatnich lat, boć przecież nie wysiłek jednostki, lecz

TYLKO WYSIŁEK ZESPOŁÓW LUDZKICH DAJE EFEKTY REALNE I TRWAŁE.

Byłem tylko nieustępliwym i upartym wykonawcą przewidującej i twórczej polityki naszego Rządu, wykonawcą realnych i żywotnych postulatów i potrzeb tej społeczności. Wiem, że nie szukałem zbyt często kontaktów towarzyskich ale świadomie szukałem natomiast

KONTAKTU Z ŻYCIEM

i tętnem tego życia bijącym przy warstwie pracy robotnika, rolnika czy pracownika umysłowego. Starałem się to życie podpatrzeć, odczuć i zrozumieć i schwytać niemal na gorącym uczynku, aby wyrobić sobie trzeźwą, realną jego ocenę zawsze czujną, aby móc oddziaływać na realne zaspokojenie jego potrzeb. Myśl moja i wola nastawiona na dalekie perspektywy osiągnięć, wymagała milczącego skupienia — a nie słów.

Jeżeli tak się stało, że w ostatnich latach zaznaczyły się pewne postępy w pracy i rozwoju gospodarczym województwa, to zawdzięczać należy, poza ogólnymi warunkami koniunkturalnymi, harmonijnej współpracy czynników państwowych i samorządowych, a przede wszystkim dzięki

WYSOKIEMU POCZUCIU OBYWATELSKIEMU TUT. SPOŁECZNIEMU jego wyjątkowej pracy i zrozumieniu ważności zadań i celów, które stoją przed współczesną Polską. Bez skupienia wysiłków i skierowania ich w

najważniejszych kierunkach nie można byłoby nic osiągnąć.

— Przez te 5 lat **STAŁEM SIĘ PATRIOTA ŁÓDZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO** i oredownikiem jego potrzeb i bolączek. Wynikało to z wiary głębokiej w przyszłość rozwojową tego obszaru kraju, — jego istotne wielkie wartości gospodarcze i kulturalne dla całej Polski. Z tą wiarą opuszczam też dziś województwo łódzkie.

— Żegnając się dziś, chcę serdecznie podziękować wszystkim swoim współpracownikom na polu pracy państwowej i samorządowej oraz tym wszystkim obywatelom, których poznałem osobiście, a którzy darzyli mnie swoją życzliwością i zaufaniem i nie szczędzili mi w pracy wysiłku rzetelnego dla dobra ogólnego.

Te 5 lat wspólnej pracy zachowam nazawsze we wdzięcznym sercu. Życzenia moje zaś dla województwa łódzkiego streszczają się do jednego:

— WYTRWAJCIE W PRACY W BUDOWANIU POTEŹNEJ I SZCZĘŚLIWEJ RZECZYPOSPOLITEJ. JEJ DOBRO JEST NASZYM DOBREM OSOBISTYM I WSPÓLNYM.

CASINO Największy sukces w historii kinematografii!
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Gwiazda gwiazd

Greta Garbo
i znakomity CHARLES BOYER w najpiękniejszym filmie świata
PANI WALEWSKA
wg. słownego romanu W. Gasiorskiego
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny **85 gr i 1 zł**



Dla dziecka i dla starca
nie ma nic lepszego jak
OVOMALTYNA Dra WANDERA

Ten smaczny, naturalny napój odżywczy dostarcza organizmowi odpowiednich ilości witamin i rozszczepionych substancji odżywczych, bez wszelkiego zbytecznego balastu, w znacznym stopniu, nie obciążając żołądka.

Ovomaltyna Dra Wandera to idealny wprost napój na śniadanie. Łatwostrawny, smaczny, łatwy do przyrządzenia.



Ważenie do nabycia
Najekonomiczniejsza puszka
1/2 kg

OVOMALTINE



Kwiecień

24

Niedziela

Dziś Przewodnia, Fidelisa
Jutro Marka Ewang.
Wschód słońca 4.21
Zachód słońca 18.48
Wschód księżycy 2.02
Zachód księżycy 11.27
Długość dnia 12.25
Przybyło dnia 6.10

KASY WMURÓWKI - KASETKI

poleca
Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke, Łódź

Przejazd 16. Tel 224-19.

Krotkie wiadomości

ROZPRAWA WYWEŁASZCZENIOWA, pierwsza tego rodzaju w Łodzi, odbędzie się w dniu 6 maja w gmachu urzędu wojewódzkiego. Na rozprawie tej oszacowana będzie wartość terenów, które zarząd miejski przejmie przymusowo od właścicieli, na przedłużeniu ulicy Zeromskiego.

PRZEDŁUŻENIE ULICY BANDURSKIEGO przez teren parku Poniatowskiego dokonane zostanie w przyszłym tygodniu. W związku z tym na terenie parku wyciętych będzie około 40 drzew oraz część drzew z ulicy Bandurskiego. Przedłużenie ulicy otrzyma jeszcze w bieżącym roku chodniki i bruki.

PRZEKAZANIE CZTERECH POWIATÓW: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego, przez izbę rzemieślniczą w Łodzi — izbę rzemieślniczą w Poznaniu odbyło się wczoraj przy udziale przedstawicieli urzędu wojewódzkiego w Łodzi mgr. Gąsiorowskiego, przedstawicieli izby łódzkiej i izby poznańskiej.

62 DZIECI przebywa obecnie w miejskim pogotowiu opiekuńczym. Z tej liczby od matek przyjęto 5 dzieci, z policyjnej izby zatrzymanych — 8, od rodzin — 4, dzieci całkowicie pozbawionych opieki — 4 itd.

KONTROLE MIEJSC SPRZEDAŻY WĘGLA i materiałów opalowych zarządziły władze. W związku bowiem z obniżeniem się temperatury w ostatnich dniach, nastąpiła nieuzasadniona zwyczajna cen węgla. Handlarze, wykorzystując sytuację, podjęli próbę spekulacji. Winni samowolnego podwyższenia cennika będą surowo karani.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka, (Plac Kościelny 8), A. Charemska (Pomorska 12), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 67), Z. Gorczycki (Przejazd 59), J. Zajaczkiewicz i S-ka (Plac Boernerów), M. Epsztein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przedzialska 75).

Aresztowano 22 kupców w Łodzi pod zarzutem uprawiania handlu anonimowego i uchylania się od płacenia podatków

W ostatnich czasach władze skarbowe rozpoczęły żywą działalność w kierunku zwalczania t. zw. anonimowego prze mysłu i handlu. Lotna brygada ochrony skarbowej, pracująca w Łodzi już od dłuższego czasu i zwalczająca specjalnie przestępstwa skarbowe — poświęciła ostatnio tej dziedzinie specjalną uwagę.

Funkcjonariusze brygady lotnej dokonywali już od dłuższego czasu licznych rewizji, przeglądów ksiąg i obliczeń składów w szeregu mniejszych i większych firm łódzkich w poszukiwaniu nieujawnionych odbiorców.

Rezultatem tej akcji są aresztowania następujących osób:

Berek Borensztajn (Południowa 5-a), Icek Borensztajn (Pomorska 6), M. Brodziak (Brzezińska 11), E. J. Brystowski

(Piotrkowska 6), Sura Eksztajn (Pabianice), Josel Fajwisz (Piotrkowska 101), Fiszel Feferman (Zamenhofska 15), D. Godszajn (Stary Rynek 10), Ksyl Frydman (Stary Rynek 3), Pinkus Krygier (Piotrkowska 38), Abram Manela (Zawadzka 25), Aron Mandelbaum (Piotrkowska 33), Abram Szwarcbard (Piotrkowska 58), Ajzyk Wagowski (Nowomiejska 19), Elias Weintraub (Plac Wolności 7), Towie Wyszegród (Nowomiejska 2), J. Weinsztajn (Pomorska 32), M. Kronman z Ozorkowa, Szaja Dawid Goldflam (Warszawa, ul. Muranowska nr. 3), Aron Towie Kilbert (Szosa Zgierska 27), Mendel Smietański (Lutomierska 2) i I. O. Cwajghaft (Kilińskiego 87).

Przeciwko wszystkim wyżej wymienionym zostało wytoczone postępowanie karne. (g)



Zarazki chorobotwórcze łatwo przenikają z kurzem ulicznym do gardła i wszelkich skaleczeń, wywołując nieraz ciężkie choroby. Chronić się przed nimi, stosując wodne roztwory środków bakteriobójczych **CHLORAKTIN „BORUTA”** lub **ANNOGEN „BORUTA”**, do płukania gardła, nosa i ust, przemywania nimi również skaleczenia i rany. Myć się tylko bakteriobójczym **MYDŁEM CHLORAKTINOWYM „BORUTA”** lub **ANNOGENOWYM „BORUTA”**. Żądać wszędzie!

L. HASIEROWSKI Warszawa 22, Kaliska 9

Nauczycielstwo jest źle uposażone

TNSW domaga się podwyżki plac oraz przyznania dotacji urzędowej dla szkół prywatnych

Jak się dowiadujemy, towarzystwo nauczycieli szkół wyższych — TNSW., które zrzesza nauczycielstwo państwowych i prywatnych szkół średnich, postanowiło podjąć akcję, w kierunku poprawy bytu nauczycieli.

Jeśli chodzi o nauczycieli szkół państwowych, wskazują oni, że nie są w stanie spełniać obowiązków nauczycielskich i wychowawczych, wobec ciężkiej walki o byt, jaką muszą staczać każdego dnia. Nauczycielowie w szkołach państwowych są wynagradzani według ściśle określonych godzin nauczania. Natomiast wszystkie inne godziny, które nauczyciel oddaje szkole, nie są wynagradzane. Zarobki nauczycielskie nie zabezpieczają możliwości wyżywienia, wychowania i wykształcenia dzieci.

W tych warunkach jest rzeczą niemożliwą, przy najlepszych chęciach, by nauczycielowie mogli spełniać należycie swą misję pedagogiczną i wychowawczą.

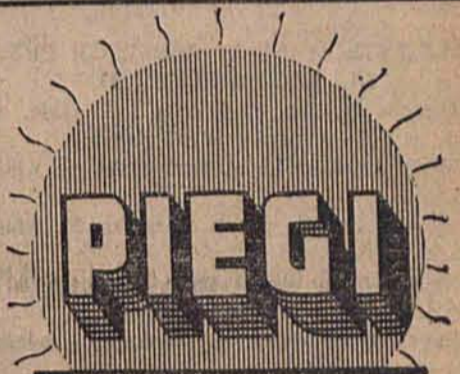
Wobec takiego stanu rzeczy, TNSW. domagać się będzie podwyżki uposażeń

o 35 proc. we wszystkich stopniach służbowych.

Co się tyczy nauczycieli w szkołach prywatnych — sytuacja ich jest mniej więcej podobna. Różnica polega na tym, że w chwili gdy nauczycielowie szkół państwowych mogą zwrócić się o poprawę bytu do władz rządowych — nauczycielstwo szkół prywatnych nie ma nawet do kogo zwrócić się w tej sprawie. — W szkołach średnich wytworzyło się błędne koło — frekwencja uczniów, z powodu wysokiego czesnego, jest coraz mniejsza, a zmniejszanie się frekwencji, powoduje z kolei konieczność utrzymania wysokiego czesnego, inaczej szkoła nie mogłaby istnieć.

Towarzystwo wskazuje więc, iż władze szkolne, biorąc pod uwagę wielką rolę, jaką odgrywa szkolnictwo prywatne, muszą przyjąć mu z wydatną pomocą materialną. Gdyby nie było szkół prywatnych, musiałyby powstawać szkoły państwowe, których utrzymanie obciążałoby budżet ministerstwa oświaty. Ponieważ szkolnictwo prywatne spełnia funkcje zastępcze, należy mu się dota-

cja ze strony ministerstwa. Ta dotacja umożliwiłaby obniżenie czesnego oraz podwyższenie plac nauczycieli, borykających się z nędzą. (s)



szpecą, ale na szczęście łatwo je usunąć i zabezpieczyć się na przyszłość, stosując krem

PRECIOZA
PERFECTION

Milionowa afera dewizowa w Krakowie

Aresztowanie 3-ch urzędników Domu Bankowego A. Holzera i odebranie uprawnień dewizowych

Warszawa, 23 kwietnia
Dzisiejszy „Monitor Polski” ogłasza obwieszczenie ministra skarbu mocą którego na podstawie przepisów Prezydenta R. P. o restrykcjach dewizo-

wych, zostają Domowi Bankowemu A. Helzer w Krakowie coimiete uprawnienia banku dewizowego.

Odebranie praw dewizowych jednemu z największych banków w Polsce,

jakim jest Dom Bankowy A. Holzer wiąże się z wykryciem milionowej afery.

W aferę tę wmiieszanych jest 3 urzędników tego Banku, a mianowicie Maksymilian Suesser, Szymon Mendwin i Joachim Siegel. Wszyscy trzej są aresztowani i przebywają w więzieniu.

Ponadto aresztowano przed kilku dniami niejakiego Mojżesza Lebiego oraz niejakiego Krupassa, również zamieszanych w tę sprawę.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły nadużyć dewizowych, wykrytych w Krakowie, nie mogą być jeszcze ogłoszone.

Zgon syna generała Monda

Kraków, 23 kwietnia.

W piątek rano zmarł w Krakowie w wieku 19 lat ś. p. Stanisław Mond, syn gen. Bronisława Monda, absolwent gimnazjum.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 15-tej w kaplicy szpitala wojskowego.

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Przymus kanalizacyjny w Łodzi obejmie szereg dalszych ulic

Zarząd miejski ogłosił t. zw. 7. przymus kanalizacyjny w Łodzi. Przymus ten polega na tym, że zarząd miejski publikuje je spis ulic, na których oddane zostały już do użytku kanały i wzywa właścicieli domów przy tych ulicach, by w ciągu jednego roku skanalizowali swe posesje i przyłączyli je do sieci kanałów miejskich.

Przymus kanalizacyjny obejmuje następujące ulice:

Pomorska — od Zagajnikowej do Bieleńskiej, Magistracka — od Pomorskiej do Cegielnianej, Południowa — od Magistrackiej do Wierzbowej, Cegielniana od Wierzbowej do Zagajnikowej, Wierzbowa — od Południowej do Narutowicza, Zagajnikowa — od Cegielnianej do Narutowicza, Narutowicza — od Tramwajowej do Konstytucyjnej, Tramwajowa, Przejazd — od Targowej do Przedzialska

nej, Wodna — od Przejazdu do Złotej, Wysoka — od Złotej do Rokocińskiej, Nawrot — od Wodnej do Przedzialskiej, Miedziana — od Wysokiej do Przedzialskiej, Rokocińska — od Przedzialskiej do Suchej, Przedzialska — od Przejazdu do Fabrycznej, Wodny Rynek, Park „Źródłiska”, Fabryczna — od Targowej do Przedzialskiej, Emilii — od Bocznej do Magazynowej, Kilińskiego — od Abramowskiego do Emilii, Tylna — od Bocznej do Kilińskiego, Łąkowa — od Podlesnej do parku Poniatowskiego, Gen. Żeligowskiego od 6-go Sierpnia do Andrzeja, Andrzeja — od 28 p. S. K. do Towarowej i ul. Jerzego.

Domy, których właściciele nie wykonają odpowiednich robót w ciągu określonego terminu, będą przymusowo skanalizowane na koszt właścicieli. (i)

Wezwanie do spełnienia obowiązku

obywatelskiego na rzecz pomocy bezrobotnym. — Spis firm i osób, które jeszcze nie uiszczyły należności

Na podstawie decyzji ogólnych zebrań przedstawieli społeczeństwa, instytucji branżowych i społecznych, oraz zgodnie z zarządzeniem Ogólnopolskiego Komitetu, wydział wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi wzywa do spełnienia obowiązku obywatelskiego na rzecz akcji pomocy bezrobotnym niżej wymienione osoby i przedsiębiorstwa:

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 113.

Gurte Moszka, ul. Piotrkowska 107, właśc. zakładu krawieckiego i nieruchomości.
Herszsona Herszlika, ul. Piotrkowska 109, właśc. nieruchomości i sprzedaż galant. skórzaney.
Falcmana Ryszarda i Berg Eugenię, ul. Karolewska 9, właśc. fabryki tasiemek.
Gillsmana Mojżesza i Syna, ul. Andrzeja 35, właśc. mechan. tkalni i snowalni.
Lebsona Leona, ul. Piotrkowska 69, właśc. kantoru wymiany.
Krokockiego Szlamę, ul. Piotrkowska 81, właśc. sklepu artykułami technicznymi.
B-ci Frumes Samuela i Lewi, ul. Piotrkowska 39, właśc. fabryki chustek i wyr. jedw.
Kartowskiego Bere, ul. Piotrkowska 21, właśc. handel manufakturą własnej produkcji.
Rabinowa Borucha, ul. Żwirki 17, właśc. tkalni zarobkowej.
B-ci Przygórskich Majera i Abrama, ul. Żeromskiego 107, właśc. tkalni zarobkowej.
Spiro Henryka, ul. Piotrkowska 53, właśc. tkalni mechanicznej.
B-ci Mazur M. i O., ul. Legionów 11, właśc. fabryki wyrobów włókienniczych.

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. ŁAGIEWNICKEJ 34.

Olszera Mordkę, ul. Jakuba 14, właśc. zakłady wyrobu towarów półwełnianych.
Wajtrauba Szyle, ul. Brzezińska 68, właśc. piekarni.
Strosheima Ottona, ul. Murarska 25, właśc. składu wędlin.
Kaszyńskiego Stanisława, ul. Spacerowa 6, właśc. piekarni i nieruchomości.
Sakwę Władysława, ul. Trenknera 6, właśc. nieruchomości.
Gawrońskiego Hipolita, ul. Zgierska 95, właśc. nieruchomości.
Fiszerową Irmę, ul. Zgierska 137, kapitalistkę.
B-ci Czeszochowskich, ul. Morska 3, właśc. fabryki wyrobów wełnianych i półwełn.
F-mę Fein Sz. i S-kę, ul. Żydowska 26/28, fabrykę przetworów chemicznych.
Lipskier. Nojecha, Abrama, ul. Nowomiejska Nr. 19, właśc. składu manufaktury.

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 238.

Ledermana M., Pl. Reymonta 3/4, właśc. sklepu kolonialnego.
Piotrkowskiego Rafała, ul. Sieradzka 1, właśc. nieruchomości.
F-mę „Diosit“, ul. Wólczańska 211/213, wytwórnię przetworów chemicznych.
Tyszora Engelberta, ul. Piotrkowska 124, właśc. nieruchomości.
Bidermana Szaję i S-kę, ul. Sienkiewicza 61, właśc. wytw. wyrobów wełnianych i półwełn.
Hirszmęna M., ul. Sienkiewicza 61, właśc. fabryki wyrobów dzianych.
B-ci Teitelbaum, ul. Grabowa 28, właśc. przedziału i tkalni.

Ostatnia niedziela

pod znakiem Manuela Bianco

Słynny argentyńczyk Manuelo Bianco już za kilka dni opuszcza nasze miasto, wyruszając na dalsze tournée artystyczne. Bianco spotkał się w Łodzi z bardzo gorącym przyjęciem. Publiczność, wypełniająca dzień w dzień sale dancingu „Casanova“ z zachwytem słucha jego znakomitych piosenek, pełnych niewysłowionego czaru, humoru i ładu południowo-amerykańskiego temperamentu.

Dziś Bianco oczaruje Łódź nowymi nieznanymi jeszcze naszej publiczności, piosenkami.

„Casanova“ dziś otwiera swe podwoje w południe, zapraszając na poranek tańeczny.

Na five'ie i wieczorem — wesola zabawa pod znakiem Manuela Bianco!

Londona Joska Szulima, Londona Abrama Joska i Londona Mojżesza, ul. Piotrkowska 220, właśc. nieruchomości.

Welle Reginę, ul. Piotrkowska 260, właśc. nieruchomości.

Kramera Ferdynanda, ul. Piotrkowska 164, właśc. warsztatu szewskiego.

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. POMORSKIEJ 16.

Hotel „Polonia-Palace“, ul. Narutowicza 38.
Laskowskiego Leona, ul. Pomorska 40, właśc. fabryki szpilek papierowych.
Malowańczyka Skusiela, ul. Cegielniana 4, właśc. tkalni ręczn. wyr. półwełn. i chustek.
Marguliesę Pinkusa, ul. Cegielniana 6, właśc. handel ceratami i manuf. wł. produkcji.
Frenkla Jonasa Dawida, ul. Piotrkowska 20, właśc. składu manufaktury wełnianej.
Szmuszkowicza Henocha, ul. Piotrkowska 58, właśc. zakładu wyrobu i sprzed. chustek.
Toporka L. W., ul. Nowomiejska 5, właśc. fabryki towarów dzianych.
Chimowicz Bajłę, ul. Nowomiejska 11, właśc. tkaln. nieruchomości.
Profesorskiego Hersza, ul. Południowa 20, właśc. fabryki wyrobów pończosznicych.
B-ci Najman, ul. Południowa 68, właśc. mechanicznej fabryki wyrobów pluszowych.
Glazera Szmulę, ul. Północna 1, właśc. fabryki bielizny „Veritas“.
Joskowicza Szymona, ul. Pomorska 7, właśc. fabryki pończoch.

Karczmarę Jakuba, ul. Pomorska 109, właśc. fabryki wyrobów półwełnianych.

B-ci Seidenwurm, ul. Pomorska 163, właśc. fabryki pończoch.

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. GŁÓWNEJ 48.

F-mę „Cychtiger L.“ sp. z o. o., ul. Piotrkowska 38, fabrykę wyrobów bawełnianych.
F-mę Goepfert Karol Sp. Akc., ul. Podleśna Nr. 3, fabrykę filcowych kapeluszy.

Wymienione osoby i przedsiębiorstwa winne wpłacić do dnia 30 kwietnia r. b. przypadające od nich świadczenia według norm Ogólnopolskiego Komitetu, lub ustalone w porozumieniu z Podsekcjami Zbiórki Łódzkiego Oddziału.

Nazwiska osób i firmy, które do dnia 30-go kwietnia 1938 r. nie zastosują się do niniejszego wezwania, będą podane do publicznej wiadomości, jako uchylające się od spełnienia obowiązku obywatelskiego, a poza tym będą do nich zastosowane dalsze sankcje w granicach uprawnień Komitetu.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że po niniejszym wezwaniu nastąpią dalsze w stosunku do wszystkich osób i przedsiębiorstw, które dotychczas świadczeń na pomoc zniżową nie wpłaciły, lub wpłaciły je poniżej norm bez uzgodnienia z Komitetem.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
MIEJSKIEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM
w Łodzi.

W dniu 23 kwietnia br. zakończył życie nasz były długoletni pracownik

ś. i p.

Wilhelm Schapp

Z żalem żegnamy sumiennego i oddanego nam b. współpracownika i zacnego człowieka.

Szczera pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Compagnie Generale des Industries Textiles
Allart, Rousseau et Co, Łódź

Proces dzieciobójczyni, Zajdlowej odbędzie się w Łodzi, we wtorek, dn. 26 b.m.

We wtorek, dnia 26 b. m. — jak już zapowiadaliśmy — staje przed sądem okręgowym Maria Zajdlowa, o której potwornej zbrodni, ujawnionej w dniu 1 lutego r. b. pisaliśmy we właściwym czasie obszernie. Zajdlowa zabiła swą 13-letnią córkę, a zwłoki dziecka — w noc, w worku — wyniosła na podwórze domu przy ul. Szopena, gdzie zamieściła, i wrzuciła do kloaki.

Poszczególne etapy dochodzenia, niezwykle sensacyjne, a rozpoczęte od listu z pogrózkami, jak skierowała sama do siebie Zajdlowa — są jeszcze dobrze wszystkim pamiętne. Makabryczne te

szczegóły zostaną oczywista odtworzone podczas przewodu sądowego.

Z uwagi na fakt, że proces ten budzi wielkie zainteresowanie w mieście, a szczególnie w dzielnicy bałuckiej, gdzie Zajdlowa zamieszkiwała, wydane zostały przez prezesa wydziału karnego specjalne zarządzenia porządkowe. Na salę rozpraw dopuszczona będzie tylko liczba widzów taka, ile jest miejsc siedzących.

Rozprawie przewodniczyć będzie najprawdopodobniej wiceprezes sądu okręgowego p. Olszewski. (I).

15-letni chłopiec udusił dziecko

Sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym

Donosiliśmy w swoim czasie o makabrycznym odkryciu poczynionym w Piotrkowie w szalasię ogrodnika na posesji I Maja Nr. 15. Pod sterią kamieni znaleziono zwłoki pięcioletniej dziewczynki, Teresy Gierat.

Dziewczynka zginęła z domu i mimo poszukiwań nie można jej było odnaleźć.

Dochodzenie rychło doprowadziło do ustalenia, że dziecko zabił zaledwie 15 lat liczący Zbigniew Wojtania, syn sąsiada Gieratów. Dziewczynka widzia

ła, jak chłopiec kradł owoce. Kilkakrotnie groziła mu, że go zdradzi. Chłopiec wyolbrzymiając grożącą mu odpowiedzialność — skorzystał z chwili, gdy dziewczynka sama była w ogrodzie — udusił ją i ciało ukrył pod kamieniami.

Wczoraj 15-letni morderca odpowiadając przed sądem okręgowym w Piotrkowie.

Sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym. (I)



TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8.30 wiecz. grany będzie cieszący się wyjątkowym powodzeniem wodewil ze śpiewami i tańcami „Królowa przedmieścia“ w adaptacji muzycznej i kapitalnej inscenizacji Leona Schillera, w układzie tańczeniowym Tacjana Wysockiej, w dekoracjach Konrada Mackiewicz i w wykonaniu całego zespołu.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwukrotnie: o godz. 4.30 popoł. i 8.30 wiecz. farsa Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryką“. Reżyseria Zdzisława Jasińskiego. Dekoracje T. Kalinowskiego. Obsadę tworzą: Relewicz-Ziemińska, Skwarska, Sykulka, Boncza, Modrzeński i Pietraszkiewicz.

TEATR KAMERALNY.

Genialny „Rewizor“ Gogola grany będzie w dniu dzisiejszym aż trzykrotnie a mianowicie: o godz. 12-ej w poł. (w abonamencie szkolnym) o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz.

„Rewizora“ wyreżyserował Br. Dąbrowski, dekoracje O. Axera.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor“.

TEATR KUKIELEK „KOT W BUTACH“ (Al. Kościuszki 57)

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej i 4-ej popoł. Teatr Kukielek „Kot w Butach“ wystawia w dalszym ciągu piękną bajkę Marii Kownackiej — „O straszliwym smółku i dzielnym szewczyku, o pięknej królowie i królu Gwoździku“ — ciesząc się niesłabnącym powodzeniem wśród dżiatwy łódzkiej.

Bilety do nabycia w kasie teatru (Al. Kościuszki 57) na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

„CZARODZIEJKA“ W FILHARMONII.

Dziś o godz. 4.30 popoł. i 9.30 wiecz. komedia p. Goldfadena w 3 akt. (oprac. Mangiera) p. t. „Czarodziejka“ z udziałem asów scen warszawskich, a między innymi Diny Halpern i Maksa Bożyka.

FRANCE ELLEGAARD W FILHARMONII.

W czwartek, dnia 26 b.m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii recital fortepianowy w wykonaniu znakomitej duńskiej pianistki światowej sławy France Ellegaard, która wystąpi z koncertem, na całość którego złożą się utwory Mozarta, Liszta, Schumanna, Bacha, Mendelssohna, Chopina, De Falla i innych.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Nieodwołalnie przedostatnia niedziela, ciekawej wystawy Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków, to też niewątpliwie wszyscy miłośnicy sztuki, którzy dotąd nie zwiedzili wystawy, uczynią to w ciągu najbliższego, a ostatniego tygodnia jej trwania. Wystawa obejmuje około 200 prac.

Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od g. 11—20-ej.

KONCERT NA POMNIK MONIUSZKI.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od Wielkiego Koncertu na rzecz budowy pomnika Moniuszki w Łodzi.

Ze względu na piękny cel, wszyscy, którym droga jest pieśń polska i wyraziciel jej najszerszy Moniuszko, przyczynić się masą ofiarnym groszem, aby wspólnym wysiłkiem ufundować pomnik, jako dowód wielkiego zrozumienia znaczenia kultury muzycznej przez społeczeństwo łódzkie.

Program koncertu wypełnią wyłącznie utwory Moniuszki. W koncercie udział biorą: Aleksander Michałowski, artysta Opery Warszawskiej, Janina Szczygłówna, artystka znana z licznych występów radiowych i estradowych, Kazimierz Szupko, artysta Opery Lwowskiej, prof. Jerzy Sulikowski, akompaniament oraz Orkiestra Symfoniczna Zawodowego Związku Muzyków Chrześc. pod dyrekcją Adolfa Bautzego.

Przypominamy jeszcze raz, że koncert odbędzie się dnia 27 b.m. o godz. 20.30 w sali Filharmonii. Bilety w cenie od gr. 54 do zł. 5.50 są do nabycia w lokalu Konserwatorium, ulica Traugutta 9.

GRAND-KINO

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr. i zł. 1⁹
Ceny od

WRZOS

wg powieści Marii Rodziewiczówny
W rol. głównych: Angel-Angelówna, Brodniewicz, Cwiklińska, Junosza-Stepowski, Wysocka, Grabowski, Zelwerowicz.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY J. KAHANEGO.

Dziś o godzinie 3-ej po południu zostaje zamknięta oryginalna wystawa metaloplastyki J. Kahanego.

Wystawa zawiera szereg świeczników ściennych, kinkietów, talerzy i miniatur. Wystawa mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 90, I. p. i otwarta dziś od godz. 10—15-ej.

Krew i nafta rządzą w Meksyku

Prezydent Cardenas wprowadza ustrój faszystowsko-komunistyczny. Tajemnica krwawych rewolucyj meksykańskich

Europejczycy posiadają bardzo niedokładne wiadomości o Meksyku. Wiemy o tym kraju tylko tyle, iż jego mieszkańcy noszą kapelusze z szerokimi kryzami i grają smętnie na gitarach, że jeźdźcy meksykańscy wyprawiają karakolonne sztuki hippiczne, że Meksyk jest krajem rewolucji w permanentnej, że podczas każdej z tych rewolucyj zbuntowany generał obala prezydenta, pakując mu kulę w łeb i sam zajmuje jego miejsce dopóki nie zamorduje go inny zbuntowany generał.

Nic więc dziwnego, iż Europejczycy mają niezbyt wysokie mniemanie o praworządności tego kraju i o jego konstytucji. Cóż za konstytucja może być w kraju w którym nawet prezydent nie jest pewny ani dnia ani godziny!

Dlatego też dla wielu polityków było wielką niespodzianką, gdy przed dwoma laty Meksyk wyraził gotowość udzielenia prawa azylu... Trockiemu. Zaproszenie to przesłał byłemu generalissimowi młody prezydent meksykański Cardenas, który dopiero niedawno objął władzę. W przeciwieństwie do swoich poprzedników, władzę tę uzyskał nie drogą zamachów, lecz legalnie. Podczas wyborów w 1934 roku prezydent Cardenas uzyskał olbrzymią większość głosów. Zaproszenie Trockiego do kraju dostatecznie charakteryzuje poglądy prezydenta. Znalazły one wyraz również w jego sześciolletnim planie, wzorowanym niewątpliwie na „pięcioletce” sowieckiej.

Potem z Meksyku zaczęły nadchodzić wieści, iż ten nawiązany egzotyczny kraj, który w naszej wyobraźni kjarzył się z romantyką dalekiego zachodu, realizował nowy dziwaczny program społecznej przebudowy, będącej jakgdyby syntezą faszystów i komunistów.

Z repertuaru faszystowskiego Meksykanie przejęli obozy pracy, „marsze z to patami” i t. p. Ale w tym nowym programie widoczne są również pewne wpływy komunistyczne. Dnia 18 marca b. r. prezydent Cardenas wydał dekret, mocą którego cały przemysł naftowy został upaństwowiony.

Wiadomość ta dotarła do Europy akurat w chwili, gdy wojska niemieckie wkraczały na terytorium Austrii, któż więc mógł w takiej chwili zaprzętać sobie głowę Meksykiem?... Ale gdy tylko uspokoiły się temperatury, ludzie powoli zaczęli sobie zdawać sprawę z doniosłości zmian, jakie zaszły na Dalekim Zachodzie. Albowiem nafta stanowi nie tylko naturalne bogactwo Meksyku, lecz również czynnik, który kształtuje politykę tego kraju, nie pozostając jednocześnie bez wpływu na wypadki europejskie...

„Łatwopalny płyn”

W 1900 roku przybył do Meksyku pewien Amerykanin — Edward Doanny. Oficjalnym jego zajęciem było polowanie na krokodyle na rzece Panuco. Lecz widocznie pociągało go tam co innego. Był to człowiek biedny, ale bardzo przedsiębiorczy. Doszło do jego wiadomości, iż mieszkańcy w okolicach Panuco („Psiego Miasta”) wydobywają z ziemi jakiś łatwopalny płyn. W Ameryce wszyscy znali już doskonale wartość nafty i zdawali sobie sprawę z tego, jakie korzyści daje ona właścicielowi kopalni. Rockefeller dawno już stał się dzięki niej milionerem.

Doanny nie omylił się, w okolicy Tampuco wykryto rzeczywiście źródła naftowe. Dla przedsiębiorczego Amerykanina nie było rzeczą trudną zebranie sumy 325.000 dolarów, za którą kupił olbrzymią połacie ziemi, przedstawiając wspaniałą majątek, ze względu na zawarte pod nią bogactwa naturalne. Po pewnym czasie maszyn Doanny'ego dawały 3.000 ton nafty na dobę!... Była to wydajność stokrotnie większa, niż pro-

dukcja przeciętnej kopalni amerykańskiej!

Nie trudno się domyśleć jak wielkie wrażenie wywołał ten fakt na całym świecie. Z Meksyku napływały najfantastyczniejsze wieści o nowych milionerach, którzy dorobili się olbrzymiej fortuny na „łatwopalnym płynie”. Wieści te nie były bynajmniej przesadzone. Doanny w krótkim czasie dorobił się sam 100 milionów dolarów. Jedno tylko źródło w Casiano dało tyle nafty, ile obecnie żyje cała Francja w ciągu dwóch lat! Bardziej jeszcze wydajna była kopalnia w Serro - Azul. Gdy rozpoczęto wiercenia, trysnęła nafta na wysokość 40-tu metrów!... Wydobywano tu 5.300 ton nafty — rekord, którego nie udało się dotychczas nigdzie pobić.

Zdawałoby się, że tak wielkie bogactwo przyniesie krajowi dostatek i błogostawieństwo. Stało się jednak inaczej.

Należy zaznaczyć, że akurat w tym czasie wypłynęło współzawodnictwo między Europą i Ameryką o źródła naftowe. Anglia nie mogła, oczywiście, pozostać obojętną do Meksyku wydelegowała niejakiego Pearsona, specjalistę w dziedzinie naftowej. Prezydentem w Meksyku był wówczas Diaz, który przetrwał na tym stanowisku ponad 30 lat od chwili tragicznej śmierci cesarza Maksymiliana. Pearsonowi udało się nawiązać bliższe stosunki z prezydentem Diazem i uzyskać koncesje. Powstało wówczas, do dziś jeszcze istniejące, towarzystwo „Mexican Eagle” (Meksykański Orzeł), który dziś znajduje się w rękach Detterdinga. Między Pearsonem a Doannym rozpoczęła się rywalizacja na śmierć i życie

ciągła wojna domowa

Jak wiadomo, dalszy bieg dziejów Meksyku polegał na tym, iż generałowie obalali prezydentów, zajmując ich miejsca, aby z kolei ulec innym zbuntowanym generałom. Niektórzy obserwowali widzą w tym chaosie walkę dwóch sił — amerykańskiego i europejskiego kapitału, przy czym każdy z nich stara się zdobyć meksykańskie pola naftowe.

Odgryzł lokatorowi ucho

Napastnik był wynajęty przez właściciela domu

W nocy na 12 listopada r. ub. do mieszkańcy Józefa Szumaskiego w Pabianicach przy ul. Brackiej 35, wtargnął jakiś pijany osobnik, począł demolować meble, tłuc i niszczyć wszystko, co mu się pod ręce nawinęło, a gdy Szumski próbował stawić opór napastnikowi — ten ostatni pobił go i odgryzł mu kawałek ucha. Złoczyńca był pijany.

Na krzyk napadniętego i jego rodziny zbiegli się sąsiedzi, którzy awanturnika zatrzymali i oddali w ręce policji.

W toku dochodzenia wyszły na jaw szczegóły sensacyjne.

Okazało się przede wszystkim, że napastnik, 32-letni Józef Górski — nie znał Szumskiego, ani nie żywił do niego naj-

Zniżki kolejowe na Targi Poznańskie

Udającym się na Targi, Polskie Koleje Państwowe przyznały 75 proc. zniżkę kolejową w dodatek pewotnej. Aby uzyskać zniżkę, należy się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa, którą w zenie po 3 złote sprzedają wszystkie biura podróży i kioski „Ruchu” na dworcach kolejowych. Karta uczestnictwa ważna jest w drodze do Poznania od 28 kwietnia do 8 maja 1938, a z Poznania do stacji wyjazdowej od dnia 1 do 11 maja 1938 r. Szczegóły podane są w karcie.

Zaleca się zaopatrzyć w karty kilka dni przed wyjazdem, gdyż zachodziły wypadki, że kart zabrakło. Zakupiona

Prezydent Diaz odnosił się przychylnie do Anglików, dlatego też obalili go generał Madrero, który otrzymał pieniądze od Doanny'ego. Ale przeciwko generałowi Madrero przygotowywał już powstanie generał Juerta, „wznoszący wysoko sztandar wolności”. Jak powiadają wtajemniczeni był mocno pożądanymi funtami szterlingów Pearsona. Po 15 miesiącach Madrero został rozstrzelany.

Lecz Juerta nie cieszył się długo władzą. Doanny znalazł wkrótce jego następcę w osobie generała Carranza, popieranego również przez rząd amerykański. Juerta zrozumiał, że opór jest bezcelowy i uciekł. Był to jeden z niewielu prezydentów meksykańskich, który po stracie swej posady zachował przynajmniej życie. Wprawdzie i Carranza miał wielu wrogów, wśród których był również znakomity Villa, uwieczniony na ekranie przez Wallacea Beery. Wprawdzie i on został obalony przez generała Pealeza, i zabity, lecz od niego rozpoczyna się nowy okres w historii rewolucyj meksykańskich.

Chodzi o to że lud nie prowadzi nigdy wojny o dobra materialne. Do wojny potrzebne są hasła ideologiczne. Takim hasłem generałów meksykańskich, otrzymujących pieniądze od cudzoziemców była zasada... „walki z cudzoziemcami”.

Prawdą jest, iż Meksyk od dawna czuje na sobie ciężką łapę obcych kapitałów. Wystarczy przypomnieć historię pewnego cudzoziemca konsorcjum, które skupiło akcje kopalni srebra po 100 dolarów, aby sprzedawać je następnie po 16 tysięcy dolarów. W Meksyku, gdzie na 15 milionów ludności, 14 milionów stanowią Indianie i metysi, propaganda przeciwko eksploatacji, dokonywanej przez kapitał zagraniczny, cieszyła się zawsze ogromnym powodzeniem.

Eksperyment Cardenasa

W 1917 roku, gdy w Europie grzmiały jeszcze armaty, Carranza dał do zrozumienia swym mocodawcom amerykańskim, że on traktuje swoją misję powa-

żnie. Zatwierdził on konstytucję, której paragraf 27 wyraźnie zaznaczał, iż posiadaczami źródeł naftowych mogą być tylko Meksykanie. Jak już zaznaczyliśmy Carranza został zabity. Po jego śmierci walka toczyła się dalej w sposób niemierniej brutalny, ale on był pierwszym

Prawdziwa Karlsbadzka sól regularnie stosowana rozpuszcza śluz i neutralizuje kwasy.

idealistą tej walki. Przedostatni prezydent Calles — socjalista i rewolucjonista — oraz ostatni Cardenas są jego bezpośrednimi następcami nie tylko pod względem kolejności, lecz również ideologii.

Lazaro Cardenas, którego nazwisko zyskało sławę na całym świecie w związku z jego dekretem o upaństwowieniu meksykańskich źródeł naftowych, jest osobistością bardzo ciekawą.

Z pochodzenia jest on metysem, a z zawodu — zecerem. Od 18 roku życia jest on aktywnym działaczem politycznym i obecnie posiada wojskową rangę generała brygady. Był on pomocnikiem i prawą ręką swego poprzednika prezydenta Callesa, lecz to nie przeszkadzało mu, że później prowadził z nim walkę na śmierć i życie. Gdy w roku 1934 Cardenas doszedł do władzy, przystąpił on przede wszystkim do realizacji swego 6-letniego planu reform. W myśl tej reformy odebrano obszarnikom olbrzymie połacie ziemi, dając im w zamian bezwartościowe bony. Cardenas jest niewątpliwie typem dyktatora, ale dla zachowania pozorów powołuje się na parlament, w którym zasiadają członkowie jednej partii.

Jak większość metysów, Cardenas nie pali, ani nie pije i tych samych wyrzeczeń domaga się od całego narodu. Prezydent skasował handel napojami alkoholowymi i zamknął wszystkie kabarety oraz inne lokale rozrywkowe.

Jaki będzie dalszy bieg wypadków w tym kraju wszelkich możliwości — nie wiadomo, jedno jest tylko pewne, a mianowicie: — w dalekim egzotycznym Meksyku przeprowadza się obecnie eksperyment przebudowy społecznej na bardzo szeroka skalę.

E. Bor.

„TABARIN”

DZIS na podwieczorku i dancingu
Międzynarodowe sławy

Ben Fox i Syd West
oraz piękna gwiazda Hollywood
COOKIE FAYE

Czerpanie zysku z nierządu

Przed sądem okręgowym toczy się dwie sprawy o czerpanie zysków z nierządu.

Ruchla Ajzykiewicz, prowadziła przy ul. Zawiszy 7 dom schadzek, do którego werbowowała specjalnie bezrobotne słuzące. W dniu 16 grudnia zakład został zamknięty a ona sama osadzona w więzieniu.

Wczoraj została Ajzykiewiczowa skazana na rok więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

Franciszek Pietak przez kilka lat utrzymywał się z tego, co mu przynosiła kontrolna, Franciszka Sylwestrzak. Wy rzucił ją potem i obrał sobie jako ofiarę inną kontrolną — Annę Florczak. Obie kobiety bij.

Gdy Florczakówna złożyła przeciwko niemu dochodzenie — zbiegł i ukrywał się przez czas dłuższy. Ujęto go w Warszawie i wczoraj został skazany na rok więzienia. (1)

2 Dzień Łodzi

Dnia 24 kwietnia 1831 roku wpłynęła do władz pierwsza skarga robotnika-chłupnika Jana Gotfryda Hermana na zatrzymanie zarobków przez przedsiębiorcę przemysłowego Illa. Ill zalegał z podatkami i znany był ze swej niesumienności.

Prawa wówczas były dość pod tym względem ostre, i Ill nie tylko otrzymał natychmiastowy nakaz uiszczenia 29 guldenów, jakie był Hermanowi winien, ale ponadto otrzymał upomnienie, że o ile nie będzie wywiązywał się ze swych wobec pracowników zobowiązań — cofnięte mu będą wszelkie ulgi i koncesje, a sam będzie musiał opuścić miasto.



Pochody w dniu 1. maja

Prowizoryczne trasy dla poszczególnych organizacji

Wczoraj ustalono prowizoryczne trasy pochodów dla wszystkich organizacji, które wezmą udział w obchodzie święta robotniczego 1 maja.

Jeśli chodzi o pochód PPS. i klasowych związków zawodowych — wyruszy on o godz. 10 rano z Wodnego Rynku przez Główną i Piotrkowską. Dalsza trasa będzie ustalona w dniach najbliższych.

Pochód PPS. dawnej frakcji rewolucyjnej wyruszy o godz. 9 rano ze zbiegu ulic Al. Kościuszki i Bandurskiego przez Piotrkowską i 11-go Listopada na Polecie Konstancynowskie.

Pochód „Bundu“ wyruszy z rogu Al. Kościuszki i 6-go Sierpnia, przez ul. Legionów i Narutowicza do sali Filharmonii.

Ponieważ zgłosiły swój udział w obchodzie inne jeszcze organizacje — ostateczna decyzja zapadnie w początkach przyszłego tygodnia. (i).

Ukarani przez starostwo

Sąd starościński, na wczorajszej sesji, rozpoznawał szereg charakterystycznych spraw o wykroczenia.

Bronisław Pinc, zamieszkały przy ul. Górnej 2, onegdaj w stanie nietrzeźwym przybył do mieszkania Błaszczyka przy ul. Żeligowskiego 54. Błaszczyka nie było w domu, wobec czego Pinc zaczął domagać się od jego żony, by porzuciła męża i udała się z nim do jego mieszkania. Gdy Błaszczykowa wybiegła z mieszkania, Pinc kamieniem wybił wszystkie szyby.

Sąd starościński skazał go na grzywnę w kwocie 50 złotych, a niezależnie od tego Błaszczykowie wystąpili do sądu grodzkiego.

Jan Altman (Brzezińska 20), powołany do służby zastępczej, pracował przez 5 dni, szóstego zaś zdezertował. Sąd starościński skazał go na grzywnę w kwocie 20 zł.

M. Blumstein (Franciszkańska 72), zdezertował ze służby zastępczej już po trzech dniach pracy. Skazany został na 5 dni aresztu.

Za uprawianie handlu ulicznego bez zezwolenia Izak Moszenberg (Zawiszy Nr. 34) skazany został na 7 dni aresztu. (i)

Aresztowanie złodzieja

poszukiwanego przez policję lwowską

W jednej z melin przy ul. Łagiewniczek został zatrzymany 26-letni Wacław Madaliński, złodziej i włamywacz, poszukiwany od dawna przez policję lwowską i tarnowską. Poczujący się w tamtej polaci kraju niepewnie, Madaliński przybył do Łodzi, gdzie nawiązał kontakt z kolegami po fachu i szykował się do wypraw złodziejskich.

Zatrzymany został przekazany władzom lwowskim. (i)

SALA FILHARMONII tel. 213-84.
DZIŚ, w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 4.30 po pol. i 9.30 wiecz. oraz jutro ostatnie trzy
GOŚCINNE WYSTĘPY
Teatru Ludowego
pod kier. KLARY SEGALOWICZ.

SALA FILHARMONII
tel. 213-84.
W NIEDZIELE, dn. 24. b. m. o g. 12.30 w pol.

SALA FILHARMONII
Narutowicza 20. Tel. 213-84.
CZWARTEK, dnia 28 kwietnia rb. o g. 9 w.
Koncert Mistrzowski

Pełnomocnicy zakładów Emila Haeblera

zostali upoważnieni do zlikwidowania zarządu. — Walne zebranie kotoniarzy. — Majstrowie, czy podmajstrzy?

Zarząd Towarzystwa Akc. d. zakładów przemysłowych Emila Haeblera w stosował wczoraj, w związku z trwającym strajkiem okupacyjnym, pismo do ministerstwa opieki społecznej oraz inspektoratu pracy. W piśmie tym, nawiązując do obcego obywatelstwa baronów Haeblerów, komunikuje, że zwalnia ich z obowiązku prowadzenia osobiście per traktacji w sprawie strajku i wysuwa pełnomocników w osobach radcy prawnego adw. Jerzego Sieradzkiego oraz

W programie komedia w 3 akt. wg. Goldfadena w oprac. Mangiera p. t.:
„CZARODZIEJKA“
w rewelacyjnej obsadzie asów sceny i ekranu żydowskiego, a mianowicie: Diny Halpern, M. Ksa Bożyka, Sem Broneckiego, Róży Librowskiej i innych. — Muzyka: H. Kon. — Tańce Sam Hyor. — Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

WIELKI WIOSENNY FESTIVAL MODY
Z UDZIAŁEM CZOŁOWYCH FIRM WARSZAWSKICH, DYKTUJĄCYCH MÓDE W STOLICY jak Goussin Cattle, Tytus Kowalski, Maison Gustawa i inne.

France ELLEGAARD
fenomenalna duńska pianistka światowej sławy.
— W programie: Bach - Liszt, Mozart, Schumann, Mendelssohn, Chopin, Rimsky-Korsakoff, Manuel de Falla i inni. — Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Walka z chorobami wenerycznymi

W Warszawie obradował zjazd związku przeciwenerycznego

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli związku przeciwenerycznego w Polsce. — Z ramienia Łodzi udział w zjeździe wziął naczelnik wydziału zdrowia St. Kempner. Przewodniczył naczelnik departamentu służby zdrowia Pietraszewski.

Sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły wygłosił prof. dr. Grzybowski. Jak wynika ze sprawozdania, związek przeciweneryczny w roku ub. poważnie rozbudował swą działalność przez organizowanie kursów dokształcających dla lekarzy, a w dziedzinie propagandy, zorganizował szereg wykładów i odczytów.

W toku dyskusji, zwrócono uwagę na konieczność skoordynowania akcji walki z chorobami wenerycznymi we wszy-

stkich miastach Polski. Postanowiono nawiązać współpracę z samorządami, ubezpieczalnią społeczną, organizować odczyty, zakładać muzea, wydawać plakaty i ulotki, urządzać wystawy, wyszkalać personel w akcji przeciwenerycznej i t. d.

Zwrócono uwagę, że niektóre choroby weneryczne w Polsce wykazują tendencję do wygasania. Dzieje się to wskutek szeroko rozgałęzionej sieci przychodni przeciwenerycznych i stacji zapobiegawczych. W tym kierunku też mają być zdwojone wysiłki.

Postanowiono założyć w Warszawie muzeum przeciweneryczne, które w formie wystawy objazdowej będzie wędrowało z miasta do miasta. (i)

Radioprogram

NIEDZIELA, 24 kwietnia 1938 r.
8.00—8.05 Sygnał czasu i „Polonez Wielkonocony”. 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.30—8.45 — Muzyka — płyty. 8.55—9.00 Odczytanie programu. 9.00—11.57. Regionalna transmisja z Tarnopola (przez Lwów). 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna m. st. Poznania pod dyr. Zygm. Lato-szewskiego, Miecz. Paźkiet — skrzypce. 13.00—13.10 Felieton p. t. „Dom zdrowia w górach” — wygl. Bernard Poppa. 13.10—13.30 „Ze Zbaraża do Toporowa” — fragment z „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza (recytacja prozy) — ze Lwowa. 13.30—14.45 Muzyka obiadowa. — Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Józef Mikutowski — saksofon, Stan. Lenart — śpiew, siostry Burskie — piosenki. 14.45—15.45. Audycja dla wsi:
1. Przegląd rynków produktów rolnych
2. Pogadanka aktualna.
3. Rolnictwo i jego Podola i jego odrębności regionalne — pogadanka inż. Stefana Ciborowskiego (ze Lwowa).
4. „Adwerdka wychodzi za mąż” — słuchowisko w oprac. Edwarda Ciukszu, w wyk. Zespołu „Kaskada” (z Wilna).
15.45—16.05. Audycja dla dzieci:
a) Bajka Kornela Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak” — wypowiedź Zofia Sykulska.
b) Muzyka — płyty.
16.05—16.45. Recital fortepianowy Mieczysława Horosowskiego.
16.45—17.00. „Amer ponury cień pustyni” — opowieść mówiona Konstantego Jodko-Narkiewicza.
17.00—19.00. „Podwieczorek przy mikrofonie” — transm. z Tarnopola przez Lwów. Wykonawcy: Orkiestra Salonowa Tow. Przyjaciół Muzyki, Szczepko i Tońko, Chór Revellersów Dyw. Kursu Podchor., Józef Wieszczyk — monolog, Duet cymbalistów podolskich, N. Krotkiewicz — wesołe recytacje, Stan. Gajda — piosenki przy gitarze, Erazma Kopaczyn-

ska — śpiew, dr. Marian Pohoryles — fort.
19.00—19.25. Powszechny Teatr Wyobraźni „Kurocek i gaicek” — słuchowisko Aleksandra Maliszewskiego (z Warszawy).
19.25—19.40. Transmisja z II-go dorocznego biegu „Raszyn — Warszawa” o nagrodę Polskiego Radia.
19.40—19.55. Felieton p. t. „Na horyzoncie łódzki” — wygl. red. Czesław Gumkowski.
19.55—20.35. „Coś dla każdego” — koncert rozrywkowy w wyk. Eugeniusza Szumpicha, Bron. Nagujewskiego (wioloczeła) Ant. Makowskiego (klarnet), Neli Kortkiewiczówny i Jerzego Sulikowskiego) fortepian na 4 ręce i zespołu wokalnego p. g. Aleksandra Charuby.
20.35—20.40. Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50. Przegląd polityczny
20.50—21.00. Dziennik wieczorny.
21.00—21.15. Wiadomości sportowe ze wszystkich rogłości P. R.
21.00—21.15. „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu” — Wesoła Syrena w oprac. Świątelnika Karpińskiego.
21.45—22.05. Reportaż z VIII Walnego Zjazdu Związku Delegatów Federacji Polskich Zw. Obronców Ojczyzny (Neumanna).
22.05—22.55. „Opowieść o Wagnerze” — (I audycja) w oprac. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa) z udziałem Orkiestry P. R. z Warszawy.
22.55—23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny.
23.00—23.30. Muzyka taneczna i piosenki (pl)

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
16.30 FLORENCJA. „Aida” — opera Verdiego.
17.15 RYZM. Koncert symfoniczny z udz. Bronisława Hubermanna (skrz.). Tr. z Teatro Adria-
18.00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.
21.00 HILVERSUM II. Koncert symfoniczny.
21.05 LONDYN Reg. „Fallen Fairies” — opera Germana.
22.00 HILVERSUM II. Występ pieśniarki Greta Kellera.

Dziś odbędzie się walne zebranie robotników-kotoniarzy, zwołane przez Z. P.Z.Z., na którym omówiona będzie sprawa ustosunkowania się do orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Jak już donosiliśmy, związki zawodowe postanowiły zgłosić sprzeciw w ustalonym, 4-tygodniowym terminie, na ręce p. ministra opieki społecznej. Na dzisiejszym zebraniu zapadnie uchwała co do formy i treści tego protestu.

Jak wiadomo, konferencja w sprawie układu zbiorowego dla majstrów fabrycznych rozbiła się z tego powodu, że przemysł stanął na stanowisku, iż majstrowie, zatrudnieni w fabrykach łódzkich, są właściwie tylko podmajstrzymi.

Ponowna konferencja wyznaczona będzie w przyszłym tygodniu. Przybędzie na nią ponownie naczelnik wydziału rozbudowy w ministerstwie opieki społecznej p. Premier. Jak się dowiadujemy, kwestia kwalifikacji zawodowych i nomenklatury rozstrzygnięta ma być arbitralnie przez władze państwowe.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zwołana będzie przez okręgowego inspektora pracy kolejna kwartalna konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych robotniczych, działających na terenie Łodzi. — Na konferencji tej związki przedłożą swe postulaty i bolączki.

W zrzeczeniu pracowników piekarskich odbyło się wczoraj zebranie w sprawie nowego układu zbiorowego i polepszenia warunków pracy. Postanowiono wyłonić delegację, która rozpocznie pertraktacje z przedstawicielami cechów. (i)

NOWE WŁADZE STOW. POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W ŁODZI.

W piątek, dnia 22 b. m. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Łodzi.

Po złożeniu sprawozdania z działalności i ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Prezesem Stowarzyszenia został wybrany prezydent m. Łodzi, Mikołaj Godlewski, zaś wiceprezesami: pos. Marian Wadowski i dyr. Emeryk Bellen, skarbnikiem dyr. Adam Wojtecki, zaś sekretarzami: red. Henryk Passierman i ref. Wróblewski Zygmunt. Poza tym weszli do zarządu: dyr. Eisert Karol, prez. Westerski Stefan, konsul inż. Leon Feliks, adw. dr. Stanisław Chomicz, dyr. Bajer Karol, nac. Folt Zygmunt i Olszewski Marian.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: adw. Gajewski Jan, Cichecki Tadeusz, inż. Bentkowski Zygmunt, inż. Józef Fuchs.

ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi urzędza w czwartek, dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 20.30 w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej nr. 53 odczyt p. prof. S. Braude, delegata Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie na temat: „Aktualne zagadnienia życia ekonomicznego Żydów w Polsce”.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 24 kwietnia 1938 r.

Dolar-funt-frank

W zeszłym miesiącu upłynęło półtora roku od czasu opublikowania deklaracji trzech mocarstw stypulującej poniesienia „agresji walutowej”. Pamiętamy, że stało się to równocześnie z pierwszą dewaluacją franka, przeprowadzoną przez rząd Bluma, a miało też w dużej mierze charakter aktu moralnego poparcia ze strony Stanów i Anglii dla polityki monetarnej Francji.

Przez okres półtoraroczną trójkąt dolar-funt-frank wykazywał stałość na swych dwóch wierzchołkach anglosaskich. Natomiast trzeci wierzchołek — francuski — przesunął się bardzo znacznie. Mimo to oba kraje anglosaskie z całą lojalnością stały na gruncie deklaracji z 25 września 1935 roku: dewaluacja franka nie spotykała się z żadnymi aktami retorsji walutowej — handlowej ze strony sygnatariuszów deklaracji.

W tej chwili sytuacja walutowa w świecie, jak się zdaje, grozi poważniejszymi komplikacjami. Jak donoszą ostatnie giełdy — *f r a n k s i a b n i e*. Pozwalamy sobie przypomnieć przytoczone na tym miejscu tezy analizy zamiarów finansowych pp. Daladier — Marchandeu. Zamiarów tych opartych raczej na pokryciu wianu kredytem aniżeli podatkami deficytu skarbowego — niepodobna uznać za podmurówkę s'linie walutę francuską na bliską przyszłość. Trzeba liczyć się poważnie z dalszym zeszliżwaniem się franka wódł — co prawda w rozmiarach i tempie, których przewidzieć niepodobna.

Z drugiej strony warto czytelnikom przypomnieć passus deklaracji z dnia 25 września 1936, w którym rządy anglosaskie koncedując stałość swych pieniędzy, zastrzegły sobie, iż „będą się oczywiście liczyły całkowicie z wewnętrznym dobrobytem republiki amerykańskiej i imperium brytyjskiego”.

Kto wie — czy nie przyszedł właśnie moment czynienia użytku z tej klauzuli. Przynajmniej, jeżeli chodzi o Stany. Dobrobyt Stanów jest w tej chwili poważnie zagrożony: urzędowy wskaźnik produkcji, który w sierpniu leszcze wykazywał 117, w lutym spadł już do 79, wbrew wszystkim nadziejom — ruch tego wskaźnika ku dołowi trwa. Roosevelt, jak można sądzić z prasy gospodarczej, zamierza uciec się do całego systemu środków, które dały mu powodzenie we wczesnej fazie New Deal'u. Byłoby bardzo nieostrożne przypuszczenie, iż wyłączy z arsenału tych środków dewaluację dolara, przynajmniej do rozmiarów pierwotnie ustawą dozwolonych (jak wiadomo obecny parytet dewaluacyjny dolara wynosi ok. 59 proc.; ustawa zezwoliła obniżyć wartość złota dolara do połowy).

Skoro zostaną uruchomione oba wierzchołki trójkąta walutowego — mało jest prawdopodobne, aby trzeci wierzchołek, funtowy, pozostał bez ruchu.

Coprawda sytuacja polityczna (wyrażona aktywnością grupy „demokratycznej” państw, szarmonizowanie przygotowań wojennych sygnalizowana w ostatniej dobie etc.) każą przypuszczać, iż na tak kapitalnym odcinku, jakim jest wzajemny stosunek pieniądza, nie rozgorzeje między sygnatariuszami deklaracji waszyngtońskiej na nowo wojna walutowa, jakies belum omnium contra omnia. Tym większe jest jednak prawdopodobieństwo jakichś zgodnych adaptacji równi pieniądza, dokonywanych w cieniu deklaracji waszyngtońskiej.

Dr. A. Z.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 28 z dnia 23 b. m., w którym opublikowano m. in. następujące ustawy, konwencje i porozumienia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dnia 9 bm. o zmianie ustawy o pomocy finansowej Skarbu Państwa dla gminy m. Wilna na pokrycie zobowiązań z tytułu 5 proc. obligacji konwersyjnych m. Wilna z 1931 r. w funtach szterlingach (poz. 247);

ustawa z dnia 9 bm. o ulgach w spłacie zaletności udziałów w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych (poz. 248);

ustawa z dnia 9 bm. o zmianie niektórych należności b. pruskich wiazd i instytucji agrarno-finansowych na pożyczek Funduszu Obrótowego Reformy Rolacji (poz. 249);

umowa między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o wzajemnej komunikacji kolejowej z dnia 27 marca 1938 r., podpisano w Hamburgu dnia 8 lipca 1937 r. oraz oświadczenie rządowe z dnia 1 bm. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych wspomnianej umowy (poz. 250).

Dobra koniunktura w Polsce

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen stwierdza trwającą poprawę w I kwartale roku 1938-go

Analiza sytuacji gospodarczej Polski, a w szczególności Łodzi, przeprowadzona na podstawie miesięcznych tablic statystycznych, wydawanych przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskazuje, że początek roku 1938 charakteryzuje w dalszym ciągu powolną, jednak wyraźną poprawę koniunktury, przy czym symptomy poprawy gospodarczej nie tylko ujawniają się we wzroście wskaźnika produkcji, względnie zbytu, ale również w likwidacji niezdrowych dysproporcji gospodarczych, w normalizacji stosunków w całym szeregu dziedzin, jednym słowem również na terenie struktury ekonomicznej.

Wskaźniki produkcji w większości przemysłów, przekroczyły poziom z roku 1928 i tak: wskaźnik wydobycia dziennego rudy żelaznej wynosił w stycz-

niu 1938 r. — 126,7 podczas, gdy przeciętny wskaźnik w roku 1937 wynosił tylko 111,1.

Wskaźnik produkcji dziennej hutnictwa żelaznego wyniósł w styczniu r. b. 115,3, przeciętny wskaźnik w roku 1937 wynosił 102,0.

Wskaźniki przemysłów przetwórczych, obliczone na podstawie przeprowadzonych roboto-godzin przedstawiają się w styczniu 1938 r. w sposób następujący: wskaźnik przemysłu metalowego i maszynowego — 102,7, chemicznego — 114, odzieżowego — 100,3, skórzanego — 103,0, papierniczego — 119,1, włókienniczego 82,6, z tym, że przeciętny wskaźnik roku 1937 wynosił w przemyśle włókienniczym 80, wskaźnik w styczniu 1937 roku — 79,1.

Najwymowniejszym symptomem po-

Bilans Banku Polskiego

za okres drugiej dekady kwietnia r. b.

W drugiej dekadzie kwietnia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 miln. do 439,0 miln. zł.; stan pomiędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,1 miln. do 13,4 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 12,6 miln. do 650,4 miln. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 9,7 miln. do 585,9 miln. zł., portfel zaś zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 2,3 miln. do 41,7 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 0,6 miln. do 22,8 miln. złotych.

Zapasy polskich monet srebrnych i bilonu wzrosł o 7,9 miln. do 52,0 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa” obniżyła się o 61,3 tys. zł. do 220,8 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa” uległa wzrostowi o 1,0 miln. do 152,4 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 37,0 miln. do 279,0 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 42,6 milionów do 1.041,1 miln. złotych. Pokrycie złotem wynosi 35,98 proc.

Stopa dyskontowa — 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych — 5 i pół proc.

Polityka monetarna USA

Zmiana systemu zakupu złota i srebra

Sekretarz dla spraw skarbu Stanów Zjednoczonych, Morgenthau, ogłosił ostatnio na łamach gospodarczej prasy amerykańskiej kilka artykułów, dotyczących polityki państwa w dziedzinie złota. Wywody Morgenthaua pozostają w związku z projektami Roosevelta w zakresie walki z bezrobociem, które wymagać będzie około 5 miliardów dolarów.

Morgenthau oświadczył, że w najbliższej przyszłości polityka zakupów złota ulegnie reorganizacji, przy pomocy utworzonego w grudniu 1935 r. funduszu spe-

cialnego.

Jeśli idzie o srebro, to Stany Zjednoczone zakupywać będą srebro, zaczerpnięte na rynku nowojorskim po ustalonych oficjalnie cenach. W tej dziedzinie nie istnieją jeszcze żadne konkretne projekty, zmierzające do reorganizacji polityki srebra, jakkolwiek z drugiej strony oczekiwania można pewnych zmian. W enuncjacjach swych Morgenthau pominał całkowicie milczeniem kwestie ewentualnych oficjalnych zakupów srebra w Meksyku i zawarcia układu z tym krajem.

Broń i amunicja

w handlu międzynarodowym

W r. 1929 materiały zbrojeniowe — broń i amunicja — nie przedstawiały więcej niż 0,22 proc. wartości ogólnej sumy obrotów w handlu międzynarodowym. W r. 1930 pozycja ta wyniosła 0,23 proc., w 1932 r. — 0,29 proc., w 1933 r. — 0,35 proc., w 1934 r. — 0,37 proc., w 1935 r. — 0,39 proc., w 1936 r. — 0,41 proc. Pozycja ta w okresie od 1929 do 1936 roku wzrosła zatem dwukrotnie.

W 1936 r. Ogólna wartość obrotów w handlu światowym wynosiła tylko 38 proc. w porównaniu z r. 1929, to jest spadła o 62 proc. Natomiast spadek wartości materiałów zbrojeniowych w ogólnym obrocie handlowym za ten sam okres czasu (1929—1936 r.) wyniósł tylko 28 proc.

Porównanie tych cyfr wskazuje na rozmiary, jakie osiągnął handel bronią i amunicją od 1929 r. Całkowity obraz rozwoju tej gałęzi handlu światowego otrzymujemy porównując wzrost

obrotów w różnych dziedzinach handlu materiałami wojennymi. Otóż gdy w 1913 r. broń i amunicja stanowiły 81,5 proc. obrotów, to w r. 1936 już tylko 55,5 proc. Natomiast gdy w roku 1913 samoloty wojskowe stanowiły tylko 2,8 proc. ogólnej sumy obrotów, to w r. 1936 pozycja ta wzrosła do 43,9 proc. Okrepty wojenne tworzyły w 1913 r. pozycję 15,8 proc. w ogólnej sumie obrotów, w 1936 r. tylko 0,6 proc.

W tych cyfrach wyraża się przemiana struktury handlu materiałami wojennymi w rozmiarach światowych. W dziedzinie fabrykacji broni i amunicji nastąpił spadek, spowodowany rozbudową własnych zakładów w różnych krajach; to samo odnosi się do budowy okrętów wojennych. Natomiast w handlu samolotami wojskowymi nastąpił wzrost obrotów, gdyż tutaj zaznaczyła się przewaga produkcyjna niektórych państw, wytwarzających nowe typy samolotów oraz fabrykujących je ponad normę własnych potrzeb.

Bardzo poważna fabryka czekolady

poszukuje PRZEDSTAWICIELA na Łódź i okolice

Tylko poważni reflektanci, mogący się wykazać dobrymi wynikami, dobrze zaprowadzeni i mogący udzielić kaucji, złożą oferty pod: „Czekolada” do „PAR”, Kraków, Rynek 46.

prawy jest likwidacja dysproporcji pomiędzy produkcją dóbr wytwórczych a produkcją dóbr spożywczych.

W poszczególnych miesiącach 1937 r. dysproporcja ta wahała się dość znacznie i zanotowano nawet spadek dóbr spożywczych, tak np. w maju ubiegłego roku wskaźnik dóbr wytwórczych wynosił 90,2, wskaźnik natomiast dóbr spożywczych wynosił tylko 77,2. — W styczniu r. b. wskaźnik dóbr wytwórczych wyniósł 94,3, wskaźnik dóbr spożywczych 85,2.

Z powyższego wynika równoległy rozwój produkcji inwestycyjnej i konsumpcyjnej i fakt, że poprawa gospodarcza w Polsce nie jest w każdym razie rezultatem „NAKRECANIA KONIUNKTURY”.

W grudniu 1937 roku wahania pomiędzy produkcją dóbr wytwórczych a produkcją dóbr spożywczych były stosunkowo bardzo znaczne, wynosiły one bowiem 16 punktów, w styczniu natomiast r. b. zmniejszyły się do 9 punktów.

Powyższy stosunek w przemyśle polskim pozwala przypuszczać, że w ciągu przyszłego roku nie grożą naszemu przemysłowi poważniejsze zakłócenia, ponie waż rozwój jego jest zupełnie naturalny, a nie wywołany wyłącznie ruchem inwe stycyjnym. (h)

Ze spółek akcyjnych

Zwyczajne walne zgromadzenia akcjonariuszów odbęda następujące spółki akcyjne: Bracia Müller, merceryzownia, bielarnia, farbiarnia, wykończalnia i tkalnia w Kaliszu — 30 kwietnia br.

Karolewska Manufaktura, Karol Kröning i S-ka — 28 kwietnia b. r.

Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne — 29 kwietnia w Warszawie.

Przemysł Włókienniczy, Karol Steinert — 16 maja b. r.

Starzycka Fabryka Wyrobów Sukienniczych Z. Bornstein — 30 kwietnia b. r. w Tomaszowie-Mazowieckim.

„Warta”, przedzalnia i tkalnia juty i lnu — 21 maja b. r. w Warszawie.

Firma „Maggi” sp. z o. o. rok operacyjny 1937 zamyka zyskiem zł. 14.706,96 przy odpisie amortyzacyjnym zł. 193.432,03. Bilans spółki wykazuje poważną pozycję wierzycieli zł. 2.370.896,20 przy bardzo wielkim zapasie materiałów i towarów gotowych wynoszących według bilansu przeszło 2.000.000 zł.

Tomaszowska Fabryka Dywanów „Aleksander Müller” ogłosiła bilans za rok 1937. Bilans zamknięty został zyskiem zł. 163.758,47 przy odpisie amortyzacyjnym zł. 95.715,04 i spisanych za straty na dłużnikach zł. 14.462,05. Bilans spółki zamionuje wyjątkową siłę majątkową, ponieważ firma w pasywach posiada wyłącznie kapitały własne, względnie fundusz amortyzacyjny. Jedyną pozycją niewłasną jest kwota zł. 266.599,26, stanowiąca długi wątpliwe. W tym stanie rzeczy przeznaczenie prawie całego zysku na dywidendę jest całkowicie uzasadnione.

Towarzystwo Wyrobów Wełnianych i Gumowych „F. W. Schweikert” ogłosiło bilans za rok 1937. Bilans zamknięty został stratą zł. 81.329,94 przy odpisie na amortyzację zł. 710.197,26 i stratach na odbiorcach zł. 34.982,05. Po uwzględnieniu wyników roku 1937 łączne dotychczasowe w firmie, figurujące w aktywach, wynoszą przeszło zł. 3.000.000. Przy stanie surowców i towarów około 2.590.000, dłużnikach — około zł. 9.100.000 i gotówce oraz wekslach około 250.000, a więc przy aktywach płynnych i półpłynnych w łącznej wysokości zł. około 3.750.000, wierzyciele i akcepty wynoszą zł. przeszło 2.719.000.

Przemysł włókienniczy „Sukcesorowie Zygmunta Jarocińskiego” ogłosiła za rok 1937 bilans. Rok sprawozdawczy zamknięty został zyskiem zł. 38.592,38 przy odpisie na fundusz amortyzacyjny zł. 65.865,20.

do REKLAM GAZETOWYCH, CENNIKÓW, PROSPEKTÓW.
Zajęcia fotograficzne dla celów reprodukcji.
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE WYKONYWA
TEL. 1178 Borkenhagen 102

Giełda pieniężna

Warszawa, 23 kwietnia.

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. poź. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83.63, II em. 82.50, 4 proc. dolarowa 42.50, 4 proc. konsolidacyjna 69-69.25, 4 i pół proc. wewnętrzna 65.75, 5 i r. konwersyjna 70.50, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 80, 4 proc. ziemskie 54.25, 4 i pół proc. ziemskie 64.25-64.75, 5 proc. Warszawy z roku 1933 — 71.75, 5 proc. Piotrkowa stare — 63.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach jednakże małych. Notowano: Bank Polski 115.50, Wegiel 29.75, Ostrowiec 56.25, Starachowice 38.75 Żyrardów 65.75.

Obrotach: 3 proc. państwowa renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 54, odcinki po 1.000 zł. — 55-54.75, odcinki po 500 zł. — 56.50, Rudzki 11 w zafiarowaniu.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ Z DNIA 23. IV. 1938 R.
Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: Inwestycyjna I em. 84.00-84.25, inwestycyjna II em. 83.00, Dolarówka 42.50, Konsolidacyjna 69.20-69.25, Wewnętrzna 65.30, Konwersyjna 70.20, B-k Polski 116.50-116.00, 5% Łodzi seria I. 65.00-64.50.
Tendencja niejednolita.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 23 kwietnia.

| Nazwa papieru | Dziś | Wczoraj | Przed mies. | Przed roklem |
|---------------------|--------|---------|-------------|--------------|
| 30/0 Inw. I. em. | 83.63 | 84.— | 82.75 | 65.50 |
| 41/20/0 Wewn. | 65.75 | 65.75 | 65.50 | |
| 50/0 Konwers. | 70.50 | 70.25 | 70.50 | 59.— |
| Dolarówka | 42.50 | 42.50 | 41.25 | 45.— |
| 41/2 L. Ziem. | 64.75 | 64.50 | 62.75 | 51.75 |
| 50/0 L. Warsz. 1933 | 71.75 | 71.25 | 70.— | |
| 50/0 L. Łódz. 1933 | | | 63.50 | 51.75 |
| Bank Polski | 115.50 | 116.— | 112.— | 100.25 |
| Lilpop | | | 66.— | 13.30 |
| Żyrardów | | 65.50 | 69.50 | 46.— |

NOTOWANIA BAWELNY

z dnia 22 kwietnia 1938 r.

Nowy York. Loco 8.96, maj 8.90-8.91, czerwiec 8.94, lipiec 8.98, sierpień 9.01, wrzesień 9.04, październik 9.07, listopad 9.09, grudzień 9.11, styczeń 9.13, luty 9.15, marzec 9.18, kwiecień —
Nowy Orlean. Loco 9.15, maj 9.05, lipiec 9.11, październik 9.20, grudzień 9.21, styczeń 9.23, marzec 9.29.

Liverpool. Loco 4.94, kwiecień 4.80, maj 4.82, czerwiec 4.87, lipiec 4.92, sierpień 4.95, wrzesień 4.99, październik 5.04, listopad 5.05, grudzień 5.09, styczeń 5.11, luty 5.13, marzec 5.15, kwiecień 5.17, maj 5.19.

„Giza”. Loco 7.09, kwiecień —, maj 6.65, czerwiec —, lipiec 6.78, sierpień —, wrzesień 6.68 (6.78), październik 6.90, listopad 6.90, grudzień —, styczeń 6.96, luty —, marzec 7.64, kwiecień —, maj —.

Egipska Sakell. Loco 8.04.
Upper. Loco 5.87, maj 5.77, lipiec 5.85, wrzesień 5.85, październik 5.92, listopad 5.95, styczeń 6.01, marzec 6.06.

Brema. Loco 10.78, maj 10.24, lipiec 10.31, październik 10.60, grudzień 10.70, styczeń 10.73, marzec 10.85.

Aleksandria — nieczynna.

DNI PRZECIWGROZLIWIE

Wzorem lat ubiegłych Przychodnia Przeciwigroźliwa R. T. P. D. w Łodzi urządziła w okresie „Dni przeciwigroźliwych”, które w tym roku trwają od dnia 14 kwietnia do dnia 19 maja r. b., szereg odczytów o gruźlicy, wygłoszonych przez pp. lekarzy pracujących w Przychodni Przeciwigroźliwej.

Najbliższe dwa odczyty wygłoszone zostaną w lokalu Przychodni Przeciwigroźliwej R. T. P. D. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 278, o g. 19-ej na następujące tematy:

1) Dnia 27. kwietnia r. b. „Walka z gruźlicą w Łodzi w nowej formie” dr. Jadwiga Szustrowa.
2) Dnia 28. kwietnia r. b.: „Jak ustrzec dziecko przed gruźlicą”, dr. Józef Kon.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W dniach od 1 do 3 maja br. Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę do Gniezna i Poznania pod przewodnictwem popularnego Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 9.— do nabywania w sekretariacie Towarzystwa (All Kosciuszki 17) we wtorek, dnia 26 kwietnia i w piątek, dnia 29 kwietnia w godzinach od 18-20-ej.

„JAKO” U HARCERZY.

Zarząd koła harcerzy z okazji walk o niepodległość w Łodzi przypomina, że dnia 24 bm. o godz. 17 w lokalu Z.H.P. przy ul. Kilińskiego 93 odbędzie się tradycyjne „Jako”. Na powyższą uroczystość zapraszamy dawne harcerki i harcerzy wraz z rodzinami.

REWIA MODY W FILHARMONII.

Dziś, w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 12.30 po poł. odbędzie się w sali Filharmonii Wielki Wiosenny Festival Mody z udziałem warszawskich firm

Burzliwy przebieg mistrzostw Polski

Walki pięściarzy przerwane na półtora godzin.—Publiczność okupuje halę sportową

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi w przepelnionej hali sportowej w parku im. Poniatońskiego finałowe rozgrywki mistrzostw Polski w boksie. Otwarcia zawodów dokonał prezes Polskiego Związku Bokserskiego major Mirzyński. Po odegraniu hymnu państwowego i wciągnięciu na maszt flagi, rozpoczęły się właściwe walki, które przyniosły spodziewane wyniki.

W wadze muszej, broniący tytułu mistrza Polski Rundstein (Makabi Warszawa) wypunktował wysoko Turniarza (Lechia Lwów), a Jasiński (Ruch Śląsk) wygrał na punkty z Czervińskim (Sokół Poznań).

W wadze koguciej Szrajter (Kaliski Klub Sportowy) pokonał Góreckiego (Lechia Lwów) a Koziołek (Warta Poznań) wypunktował Góreckiego (Jagiellonia Białystok).

W wadze piórkowej mistrz Polski

Polska — Niemcy 3:1

Pierwszy występ Baworowskiego

Warszawa, 23 kwietnia.

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy von Moltke, rozegrano grę podwójną panów i grę mieszana.

W grze podwójnej panów para niemiecka Goepfert — Bautliner, pokonała parę polską Baworowski — Sychała w stosunku 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą niemiecką Enger — Dottmer w dwóch setach 6:3, 6:2.

Po drugim dniu Polska prowadzi 3:1.

Chrostek (Czarni Lwów) przeszedł do finału walkowerem wskutek choroby Augustowicza (Geyer Łódź), a Czortek (Okecie Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Janowczykiem (Sokół Poznań).

W wadze lekkiej Kowalski (PZL Warszawa) pokonał w pięknym stylu Zielińskiego (Unia Lublin).

Druga walka między Kowalewskim (IKP Łódź) i Vogtem (Warta Poznań) zakończyła się wielkim skandalem. Walkę wygrał zdecydowanie Kowalewski, tymczasem sędzią punktowy p. Zorzycki przyznał zwycięstwo Vogtowi (z różnicą 3 punktów).

NA WIDOWNI POWSTAŁA BURZA. NA RING POSYPAŁY SIĘ SKÓRKI POMARAŃCZY I INNE PRZEDMIOTY.

OGLUSZAJĄCE GWIZDY TRWAŁY OKOŁO PÓŁ GODZINY. PUBLICZNOŚĆ NIE DOPUŚCIŁA DO ROZEGNIĘCIA.

Sukces szermierzy łódzkich na mistrzostwach Polski

W sobotę rozegrane zostały w Warszawie zawody szermiercze we florecie o tytuł indywidualnego mistrza Polski.

Mistrzostwo zdobył Banaś (Łódź) mając 5 zwycięstw i jedną tylko porażkę, poniesioną w walce z Kędziórą.

Dalsze miejsca, mając po 3 zwycięstwa, zajęli w kolejności 2) Mirowski (Łódź), 3) Kenner (Śląsk), 4) Kamińska (Śląsk), 5) Kaźmierczak (Warszawa), 6) Kędzióra (Kraków) i Wojciechowski (Łódź).

GRANIA NASTĘPNYCH WALK. NIE POMÓGŁ RÓWNIEM APPEL PREZESA ŁOZB. p. KORDASZA I PUBLICZNOŚĆ DEMONSTROWAŁA DALEJ.

Zawody zostały przerwane i część publiczności opuściła halę. Dopiero po godzinnej przerwie walki zostały wznowione spotkaniem Pisarskiego (Łódź) z Ożarkiem (W-wa).

Publiczność porwana ładnym stylem walki Pisarskiego zapomniała o poprzednim incydencie i walki toczyły się już do końca w zupełnym spokoju.

Pisarski zdecydowanie pokonał swego groźnego rywala, zapewniając sobie tytuł mistrza Polski, bowiem Michniewicz nie jest dlań groźnym przeciwnikiem.

W drugiej parze wagi średniej Michniewicz (Lwów) wypunktował Florysia (Poznań).

W półśredniej Janczak (W-wa) pokonał surowego Fiszera (Śląsk), a w drugiej parze Jarecki wypunktował Wierzbickiego (Janowa Dolina).

W pierwszej parze wagi półciężkiej Pietrzak (Łódź) wygrał wysoko, na punkty z Łuką (W-wa), a Karolak (Gdynia) zwyciężył Szkwarkowskiego (L-w).

W wadze ciężkiej padły jedyne dwa k.o. pierwszego dnia mistrzostw. Doroeba znokautował w pierwszej minucie Baranowskiego (Lwów), a Piłat po dwóch słabych rundach znokautował w trzecim starciu Białkowskiego (Poznań).

W dniu dzisiejszym odbędzie się kilka spotkań o trzecie i czwarte miejsce, walka towarzyska między Sobkowikiem a Szwedem, oraz osiem walk finałowych. Początek spotkań o godz. 19-ej.

Tajemnica zaginionych wagonów soli

Jak wykryto nadużycia.—Aresztowanie pracowników hurtowni warszawskiej

Warszawa, 23 kwietnia

Nadużycia, sięgające dziesiątków tysięcy złotych, wykryto w hurtowni soli, prowadzonej przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem przy ul. Brzeskiej 8 na Pradze.

Na ślad nadużyć, polegających na defraudowaniu całych wagonów soli, trafili przypadkowo kontroler Państwowego Monopolu Solnego.

Kontroler, przeglądając księgi hurtowni, zauważył, iż jedna z pozycji została wywabiona i zastąpiona inną.

Kontroler porozumiał się wówczas z dyrekcją magazynów Monopolu Solnego i ustalił, iż magazyny dostarczyły hurtowni znacznie większą ilość soli, niż figurowała w księgach. Kilka wagonów soli zginęło w niewyjaśniony sposób.

Wartość „zaginionej” soli wynosiła 67.000 zł. Defraudanci sprzedali ją, inkasując pieniądze do własnych kieszeni. Nadużycia popełniano w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Niezwłocznie po otrzymaniu raportu od kontrolera Monopolu Solnego pre-

zydium Komitetu Opieki nad Dzieckiem zawiadomiło o wykryciu nadużyć prokuratora.

Kierownikiem hurtowni był Stefan Świecicki (Grochowska 295), kasjerem — Józef Krysiak (Otwocka 12), magazynierem zaś — Antoni Minberg (Filtrowa 70).

Wszystkich trzech zawieszono w czynnościach. Który z nich ponosi winę za popełnione nadużycia ustali dochołże nie. Monopol Solny wskutek nadużyć żadnych strat nie poniósł.

Adwokat krakowski skazany na więzienie

i pozbawienie praw za nakłanianie do fałszywych zeznań

Kraków, 23 kwietnia.

W sądzie apelacyjnym ogłoszony został wczoraj wyrok w procesie odwoławczym adwokata krakowskiego dr

(Leona Friedmana, skazanego w pierwszej instancji we wrześniu ub. r. na 20 mies. więzienia za szereg przestępstw. Akt oskarżenia obejmował kilkana-

ście zarzutów. Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. a. dr Kaweckiego po rozpatrzeniu skarg apelacyjnych obrońców dr Goldblatta i dr Arnholda, — uniewinnił oskarżonego z szeregu zarzutów, uznając go natomiast winnym nakłaniania dwóch osób dr Eliasza Abrahamera i Bronisławy Kubaczanki do fałszywych zeznań w sądzie.

Sąd zmniejszył wobec tego karę do 1 roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz pozbawienie oskarżonego praw obywatelskich na lat 5 i prawa wykonywania zawodu adwokackiego również na lat 5.

Ponieważ oskarżony przebywa w więzieniu blisko półtora roku, sąd zarządził natychmiastowe wypuszczenie go na wolność.

Prokurator dr Stawarski zapowiedział kasację od wyroku.

Masz reporter zanotował...

W halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 317 napil się w celu samobójczym kreozolu, bezrobotny Jan Simiński, zam. przy ul. Kraszewskiego 18. Desperata w stanie b. osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W restauracji przy ul. 6 Sierpnia 51 napila się nieznanej trucizny Wacława Zurek, zam. przy ul. Gromadzkiej 7. Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz pogotowia miejskiego, przewożąc ją do szpitala w Radogoszczu. Stan niebezpiecznej samobójczyni jest zadawalający. Przyczynę rozpaczywego kroku narazie nie ustalono.

W mieszkaniu dr. Raabego przy ul. Zamieny 6 napila się w celu samobójczym większej dozy kwasu solnego, 24-letnia Hilda Góra, pracownica domowa.

Desperatke przewieziono w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni społecznej. Przyczyną rozpaczywego kroku był zawód miłośny.

35-letni Rachmil Bornstein, am. przy ul. Zgierskiej 79 napil się w celu samobójczym jodyny. Pogotowie ratunkowe pozostawiło desperata na miejscu pod opieką rodziny. Powodu desperackiego kroku narazie nie ustalono.

Na ulicy Zgierskiej dostał się pod koła wozu ciężarowego 49-letni Kalma Burdnicki, zam. przy ul. Limanowskiego 7. Pozczołwany odniósł obrażenia głowy i twarzy.

W fabryce firmy „Allart et Rousseaux” przy ul. Kątnej 19 poczwycony został przez pas transmisyjny Władysław Cholewa, zam. przy ul. Wspólnej 53 na Widzewie. Cholewa odniósł złamanie ręki. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

W zakładach siusarskich przy ul. Borowej 28 uległ wypadkowi przy pracy 27-letni Antoni Mikolajczyk, zam. przy ul. Borowej 31. Mikolajczyk doznał zgnieżdzenia paleców. Pogotowie umieściło go w szpitalu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Towarowej 14 poparzona została wskutek własnej nieostrożności gotującym się tłuszczem, 41-letnia Feliksa Błaszczkowska, odniósł rany rąk i szyi. Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na posesji przy ul. Sukienicznej kopnięty został przez konia 49-letni Władysław Nieguła, woźnica, zam. przy ul. Sukienicznej 34. Poszkodowany odniósł rany brzucha. Pogotowie przewiezło go do szpitala miejskiego.

Na ulicy Obywatelskiej pektuły został nożami 28-letni Roman Stelmasiak, zam. przy ulicy Retkińskiej 29. Poszkodowany odniósł rany pleców i głowy. Za zbiegłymi nożowcami wdrożyła policja poszukiwania.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Przygody Buffalo Billa

bohatera Dalekiego Zachodu

Nr. 11 p. t.

„STRZELCY z GÓR”

ukazał się w sprzedaży

Cena 10 groszy

Posady

POSZUKUJE stałej posady za kaucją 1000 zł. rocznie ofiarodawca zechce złożyć ofertę do admin. Republiki pod „Pitne” 24

POSZUKUJE młodej pomocnicy gospodyni. Instytucja Żydowska w Łodzi. — Oferty wraz z życiorysem pod „B. M.” do Republiki.

POSZUKUJEMY agentów do ratulnej sprzedaży na Łódź i województwo łódzkie. „Stambur”, Kościuszki 17, tel. 163-66.

POSZUKIWANI agenci(tki) do sprzedaży bielizny męsko - damskiej na dogodnie raty. Sub: „G.”

POSZUKIWANI akwizytorzy do składu sukna. Oferty sub: „Stala pensja”.

PRAGNE zmienić posadę — posiadam długoletnią praktykę inkasowa i akwizytorstwa, obejmującą całą Polskę. — Pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „Kaucja”.

PANNA z dobrego domu z ukończeniem IV kursów Sem Naucez. pragnęłaby ukończyć praktykę biurową. Oferty: „Natychemiast”.

LEKARZ-dentysta(ka) z polskim dyplomem poszukiwany od zaraz na prowincję blisko Łodzi, posada stała. Oferty sub: „Extrakeja”.

KRAWCOWA wykwalifikowana poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość: Nawrot 38a, m. 20.

KAŻDY(A) zarobi 80—100 złotych tygodniowo sprzedając masowych artykułów. „Magnolia”, 6-go Sierpnia 16.

GREMPELMEISTER na streichu, wigonie, pracujący w poważnym przedsięwzięciu zmienia posadę. Oferty „Wysoka produkcja” do Fuchsa, Piotrkowska 87.

DO INSTYTUCJI społecznej potrzebni panie i panowie, tylko reprezentacyjni. Zgłoszenia Narutowicza 42, m. 17, g. 10—12 i 18—20.

POTRZEBNA panienka do 4-letniego chłopczyka. Zgłosz. Zawadzka 14 m. 10 11

POTRZEBNE podręczne do szycia, przyjmje uczennice do szycia i kroju. Przejazd 20, m. 14, front.

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

SKLEPOWE urządzenie tanio kupię. Oferty sub „Lap” do „Republiki”

POŃCZOCHY, skarpetki, wielki wybór również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny fabryczne. Śródmiejska 21, m. 23, lewa oficyna.

DO SPRZEDANIA 2 lisy srebrne, ranio. Wiadomość: Kilińskiego nr. 77, m. 19

RUDA-PABIANICKA pięć minut od przystanku willa (13 pokoi, elektryczność) i kilka mórg lasu do sprzedania w całości lub częściowo, tamże letniska tel. 142-54.

MOTOCYKL 100-ka dwuosobowa Fran ci-Barnet szczyt precyzji bez prawa jazdy, bez podatku już do nabycia w Biurze T.-H. inż. W. Mackiewicz, ul. Piotrkowska 109, tel. 269-54.

RESZTKI okazynie na ubrania suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of. parter.

DOGI rasowe szczeniata sprzedam. — 9—11 i 2—4 telefon 142-05.

NOWOWYBUDOWANY dom 1 p. 10 m. do sprzedania. (Koziny) Projektowa na 7.

OKAZYJNIE kupię biurko, szafę, maszyny do liczenia w dobrym stanie. „Woltex”, Piotrkowska 80.

OLEJARNIA, mechaniczna dobrze prosperująca okazynie do sprzedania w Łodzi. Wiadomość w Fabryce Maszyn K. Drzewiński S-ka, Łódź, Kilińskiego 103.

KUPIE wózek dla chorego Oferty do Republiki pod: „Wózek”.

PLAC rogowy, duży, ze studnią wydzierżawie na kilka lat, przy Kopernika 78/80. Wiadomość Raweski, Bandurskiego 19, od 1—3 pp.

BILARDY grybek i piramidkę, automat w dobrym stanie okazynie sprzedam. Zgierski 81, m. 8.

MOTOR elektryczny 25 PS 120/220 volt 960 obrotów, kupimy. Oferty prosimy składać do firm „Arkadia”, ul. Ogrodowa 13.

PIEC do central. ogrzew. (Kamino) — sprzedam tanio. Wodna 26, miesz. 12, oficyna.

PIANINO zagranicznej marki w dobrym stanie do sprzedania. Telefonować 133-78.

SPRZEDAM okazynie komplet mebli do miesz. 1 pok. z kuchnią w dobrym stanie do obejrzenia w godz. wieczornych. Radwańska 45, m. 7.

DO SPRZEDANIA kasa ogniotrwała lustro, fortepian krótki, patefon, szafka z biblioteka Radwańska nr. 4, m. 6.

SPRZEDAM sypialnię ze złotej brzozy i kredens dębowy. Targowa 47, m. 67

MASZYNE do szycia gabinetową sprzedam. Sienkiewicza 64, m. 56, 2-gie podwórce, parter, Kuczyńska.

DYWAN ręczny bielski, około 10 mtr.² okazynie do sprzedania. Zachodnia 59, m. 2, front, parter.

B. TANIG duży wybór resztek na kostiumy, palta, suknie, spódnice, bluzki i ubrania męskie. Kilińskiego 36 oficyna II w. I p.

PLAC do sprzedania Kątna 11 oraz lokale fabryczne, parterowe do wynajęcia. Kątna 5, tel. 255-03.

DO SPRZEDANIA tanio pokój stółowy Piotrkowska 249. Dozorca wskaże.

RESZTKI materiałów damskich w najlepszym gatunku M. Zanderowa, obecnie Cegielińska 36, fr. I p. tel. 247-63.

OKAZJA! Ostatnia parcelka na zabudowaną kolonię na domek jednorodzinny. Tel. 193-41.

PIANINO używane firmy Ed. Seiler okazynie do sprzedania. Dogodne warunki E. Weilbach, Piotrkowska 154.

SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacje

ul. 6-go Sierpnia 76

m. 16, III p.



oło miarodajne zdanie mężczyzny o cerze kobiety, która codziennie pielęgnuje ją odżywczym i udelikatniającym kremem Abarid, usuwającym wszelkie plamy, przyszcza, a przede wszystkim — zmarszczki. Tak korzystną zmianę sprawia niezawodnie

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI opanujesz gruntownie dzięki czasopiśmie „ECHO OBCOJĘZYCZNE” (dla znających początki). — Szczegółowe prospekty, numery okazowe — bezpłatnie: Warszawa, Waleców 3.

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam księgi i bilanse, Kilińskiego 50, poprz. of. I p.

KARUZELA

już ukazał się w sprzedaży Nr. 17 wielobarwnego obrazkowego tygodnika przygód ciekawych i wesołych

i przynosi nowe przygody

PATA I PATACHONA WŁÓCZEGI MORSKIEGO FERDKA I MERDKA WŁADCY CZASU BIMBUSIA I TROMBUSIA KRÓLA KIAU MIAU I WOJTUSIA

CENA NUMERU TYLKO 10 GROSZY

Parcele budowlane przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania

Zgłoszenia do p. Hermana, ul. Piotrkowska 51, prawa oficyna, I piętro od 10—12 w południe i od 4—5 po południu w dni powszednie

HEBRAJSKIEGO, judaistyka, konfirmacja udziela rutynowany nauczyciel po cenach niskich. Tel. 123-70

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne. Tel. 187-59. Kamienna 10, m. 8 od 9—10, 2—3. Ceny przystępne.

RODOWITA berlińska udziela niemieckiego, konwersacja i literatura, gramatyka, korespondencja handlowa. Piotrkowska 39, front m. 5. Tel. 114-50.

STENOGRAFIJ polsko - niemieckiej i języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Głogowska, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zaścianek od 4—8 po poł.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka, Tłumaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20 I-sza lewa of. parter

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcyj gry fortepianowej oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

CHRZĘSCIJANIN przyjmie przedstawicielstwo na Gdańsk. — Oferty sub: „Energiczny B” do Republiki.

PULOWERY artystyczne, suknie, kostiumy, poleca Tamara Halberstadt, ul. Przejazd 14.

OLEJE MINERALNE. Fachowiec z gotówką 70.000.— do bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa o charakterze monopolistycznym poszukiwany. „Oleje” Administracja.

DENTYSTYCZNY gabinet dobrze zaprowadzony, długoletnia praktyka powiatowe miasto (45.000 mieszkańców) województwo łódzkie, wydzierżawie na dogodnych warunkach. Egzystencja zapewniona. Oferty sub: „Prosperity”.

POSZUKUJE młodej, zdolnej spólniczki do pracowni sukien z klientela. — Oferty sub: „Pracownica” do Republiki.

UWAGA! Wykonujemy roboty budowlane, renowacje, odnowienie fasad pod kierownictwem mistrzów. Ceny przystępne. Związek „Praca”, Łódź, Wodny Rynek 13, tel. 203-61.

POSIADAM w centrum magazyn kapeluszy damskich. Szukam fachowcy z innej branży do wspólnego lokalu. Oferty „Wspólny lokal”

CUKIERNIE na plaży oddam w dzierżawę lub przyjmę spólnika na całość Sosnowa 21, m. 3.

PAN lat 38 sub. „Przyjaźń” ma list od 26-letniej w Red. Republiki.

POSZUKUJE wykwalifikowanej krawcowej do założenia wspólnej pracowni. Oferty „R. F.”

WYKONUJEMY plany budowlane, konstrukcyjne, koncesyjne oraz kosztorysy. Łódź, Piotrkowska 10-ta. Dozorca wskaże.

BRONISŁAW Kantorski zagubił tygodniówkę. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot ul. Zakret 6, Zdrowie.

WŁAŚCICIELKA frontowego lokalu poszukuje spólniczki z kap. 300 zł. Oferty „Dobry interes”.

KLUCZE w pochwycie zgubione, piątek, śródmieście. Zwrócić: Birnbaum, ul. Gdańska 45.

KAPELUSZE DAMSKIE
poleca Salon Mód
„HELENA”
Zawadzka 9
Wejście p. bramę 9

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe, spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przylecia 5—7.

DR. MFD.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCYJNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Nawrot 32, Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, tel. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

MILICH JÓZEF 234. NOC. Do akt Nr. Km 725/38. OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Aleja 1-go Maja nr. 34, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 29. kwietnia 1938 r. o godz. 12-tej w Łodzi, ul. Cegielińska nr. 30, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości ośzacowanych na łączną sumę zł. 4830, a mianowicie: mebli, maszyny do pisania, fortepianu, 3-ch karci jednokonnnych, parowozu-lando, 2 konny, pary koni klaczy 9 i 7 lat karych, pianina, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 5 kwietnia 1938 r.
Komornik:
ST. DULKOWSKI.
Sprawa Spadk. Szai Wolfa Rozenbojma p-ko Józefowi Janowi Kulpińskiemu i Marcie Jasińskiej.

OSZUSTWO NA BIEGUNIE

Ukazał się Nr. 24 sensacyjnych przygód

„LORDA LISTERA”

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

Harry Dickson

Przygody Zagadkowego Człowieka

Nr. 15 Widmo tułacza

już ukazał się w sprzedaży. Cena 10 gr.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość.

KONSUM Rokicińska 54 **Odwieźcie nas** a przekonacie się jak **1000-ce** osób przed wami, że nasze ceny są **NIENYKLE NISKIE.** Uskuteczniamy wysyłkę paczek do **ROSJI SOWIECKIEJ** na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem **Z.S.R.R.** Informacje na miejscu

Dźwiękowe Kino

Wspaniały wodewil Krumłowskiego, reżyserji E. BODO.

PRZEDWIOSNIE „Królowa przedmieścia”

Żeromskiego 74-76
tel. 129-88

Doj. tramw. 0, 5, 6, 8, do rogu KOPERNIKA I ŻEROMSKIEGO

W rolach głównych: HELENA GROSSOWNA, AL. ZABCZYŃSKI, ST. SIELAŃSKI, JÓZEF ORWID, R. GIERASIŃSKI, JÓZEF KONDRAT, I. SKWARCZYŃSKA i inni.

Wielki świąteczny program

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowanie dowolnych miejsc. W niedzielę i święta nieważne. — Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 4-ej w niedzielę i święta o godzinie 12-ej.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów

I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY

ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83

Ord. od 9 r. do 8 w., w niedzielę i święta od 10-1.
Stomatolog przyjmuje od 9-11.

LEK.-DENT. ZADZIEWICZ.

KINO

TON

Kopernika 16. tel. 140-72.

Wielki świąteczny program Jeanette Mac Donald w arcyfilmie p. t.

„Motyl Hiszpański”

reż. Robert Leonard. Udział biorą: Warren William i Allen Jones. — Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej w pol. — Nast. progr. „Grzech młodości”.

DLA CHORYCH na raptury

(przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby), paralize oraz gruźlice kości i różne kalectwa!!!
Specjalne ortoped. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe i niebezpieczne stany i raptury największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypad macicy, obniżenie żołądka, wnetrzości, po operacji ślepej kiszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (plattfuss) wkładki aluminiowe. Specjalne lecznicze gorsety ortoped. (korektory) i aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała Sztuczne nogi i rece (PROTEZY).

J. RAPAPORT

SPEC. ORTOP.

ze Lwowa,
Łódź, Zawadzka Nr. 8, Telef. 221-77.
(daw. Wólczańska 10).

30-letnia praktyka. UWAGA: Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Spół. znacząco i specjalne ulgi. NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA: Pończochy gumowe „IDEAL” i formatory gum na żyłki i grube nogi.



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyscielane i sprężynowe „Patent”
Wyżymaczki w Fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

„OLLA” PRES.?
NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE!
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM!
PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1059.701

NA SEZON WIOSENNO-LETNI polecamy najnowsze materiały welniane damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach Łódź, PRZEJAZD 36, tel. 269-17.

POSZUKUJE KROSIEN KORTOWYCH najościwszych modeli, z maszynielicowymi na rolki żelazne. Szczegółowe oferty sub „B. I. A.” 20-2

Zakład Modelarski Jerzy ROMANSKI

PRZENIESIONY na ul. Żwirki 5 (Karola), tel. 264-53. Wykonuje modele drzewne do wszelkich odlewów wzorów i rysunków.

P.P. pracodawcy i pracownicy

Jeśli macie kłopoty w związku z jakkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwoncie do b. inspektora ZUPU, Górskiego, Łódź, Wólczańska nr. 222 m. 20, tel. 222-17.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED. **JAN POLAK**
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGIJNE
ul. Nawrot 7
TEL. 154 21
rodz. prziwiec 5-7

LEKARZ-DENTYSTA **Stanisław Gelberg**
przeprowadził się na **Al. Kościuszki Nr. 32**
II p. front, tel. 108-33.

PIERWSZA PRZYCHODNIA **Wenerologiczna**
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
tel. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz
PORADA 3 ZŁOTE.

SZKOŁA KOSMETYCZNA **DR. MED. LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-0 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu.

LEKARZ - DENTYSTA **B. Nusbaumowa**
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

KOLUMNA w miesiącach letnich
Dr. med. Rosencweig
CHOR. DZIECI.
Ordynuje we willi własnej dawniej Zbar, ul. Kolejowa.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 172-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w niedzielę i święta 10-1

DUKTOR **W. BALICKA**
Sienkiewicza 52
(róg Nowotł) Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6-8 wiecz.

DOKTOR **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór w niedzielę i święta od 9-12.30.

DR. **Lucja MAKOWER**
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE LECZENIE WRZODÓW (kobiety i dzieci)
6-go Sierpnia 7 tel. 232-43.
Przyjm. od 8 do 11 i od 5 do 8.

GABINET **Głębokich Płukan Jelit**
najnowocześniejszymi aparatami Broscha (rok 1933)
Pod kierownictwem **Dra MINCA**
ZEROMSKIEGO 41.
Zamówienia od godz. 19 do 21-ej.

DR. MED. **AL. KOPCOWSKI**
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30-2.30 i od godz. 7-8.
Telefon 232-55.

Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9-1 i od 5-8 w. w niedzielę i święta od 10-1.

DR. MED. **M. RUNDZSTEIN**
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

D' Reicher
POWRÓCŁ.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentigena Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-11

DR. MED. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

DR. MED. MARIA **LEWINSONOWA**
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143-63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10-8 w.

Ceny znacznie niższe
Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

LEKARZ - DENTYSTA **D. Zylberman**
przeprowadził się na **ul. Brzezińska 11**

PRZYCHODNIA dla chorych **WENERYCZNIE** mężczyzn i kobiet **PIOTRKOWSKA 88**
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

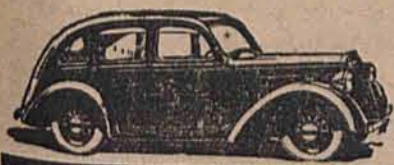
LEKARZ-DENTYSTA **F. KOPCOWSKA**
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7-ej.

DR. MED. **JADWIGA GOLDMAN**
Choroby dzieci
PRZEPROWADZIŁA się na ul. **NARUTOWICZA 75c**
tel. Nr. 207-26.

DR. MED. **J. STUPAY**
specjalista chorób oczu
PRZEPROWADZIŁ się na ul. **Piotrkowska 123** fr. i piętro tel. 171-95.
godz. przyjęć: 1-2 i 5-7, w niedzielę i święta 10-12.

Doktor **W. ŁAGUNOWSKI**
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłoleczący)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp, i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4-8 po poł.



SAMOCHOBY STANDARD FLYING MOTOCYKLE

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

Korzystajcie z ulg podatkowych. przysługują nabywcom naszych maszynowych

ARIEL
B. S. A.
F. N.

REWELACJA SEZONU!

Motocykle „JAMES” i CARLTON
bez prawa jazdy i podatku
raty po zł. 50 mies.

Dom T.H.
Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 175.
TEL. 205-06.

OGŁOSZENIE

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada na dogodnych warunkach na sprzedaż:

- 1) nieruchomość w Łodzi przy Alei 1-go Maja Nr. 73, Nr. hip. 1553, składająca się z placu o powierzchni 1.366 m kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 12.238,11 m sześć.
 - 2) nieruchomość w Łodzi przy ul. Zacisze Nr. 6/8/10 Nr. hip. 2361, składająca się z placu o powierzchni 2.540 m kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 20.837,12 m sześć.
 - 3) nieruchomość w Łodzi przy ul. Kraszewskiego Nr. 10/12, Nr. hip. 4567, składająca się z placu o powierzchni 1.614,95 m kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 10,57 m sześć.
 - 4) nieruchomość w Łodzi przy ul. Berka Joselewicza Nr. 16, Nr. hip. 4610, składająca się z placu o powierzchni 1.008,77 m kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 10,574 m kw.
 - 5) resztę domków pojedynczych i bliźniaczych na osiedlu B. Towarzystwa Budowy Domków Robotniczych Sp. Akc. w Łodzi, położonych przy ulicach Wileńskiej, Wypiańskiego i Chodkiewicza. Każdy domek pojedynczy lub połowa bliźniaczego posiada odrębną księgę hipoteczną. Do każdego domku pojedynczego lub połowy bliźniaczego należy plac o powierzchni przeciętnie około 200 m kw. Domki zawierają około 4 wzgl. 8 ubikacji mieszkalnych. Wszystkie domki są skanalizowane i zaopatrzone w instalację wodociągowa.
 - 6) nieruchomość w Brzezinach przy ul. św. Anny Nr. 46, cen. hip. 287, składająca się z placu o powierzchni 1.139 m kw. i budynków mieszkalnych i gospodarczych o kubaturze 1.638 m sześć.
 - 7) nieruchomość w Łęczycy przy ul. Żydowskiej Nr. 9 b, rep. hip. 338, składająca się z placu o powierzchni 300 m kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 1.077 m sześć.
 - 8) nieruchomość w Turku przy Szosie Kolskiej Nr. pol. 408, Nr. hip. 558, składająca się z placu o powierzchni 1.431 m kw. i budynku murowanego magazynowego parterowego o kubaturze 815 m sześć, szopy drewnianej parterowej o kubaturze 271 m sześć, szopy drewnianej otwartej z 2 cysternami na naftę o kubaturze 129 m sześć, i szopy drewnianej parterowej o kubaturze 37 m sześć.
 - 9) nieruchomość w Łasku przy ul. Władysławskiej Nr. 3, Nr. hip. 430, rep. hip. Nr. 283, składająca się z placu o powierzchni 1.009 m kw. i budynku mieszkalnego o kubaturze 1.144 m sześć.
 - 10) 57 działek leśnych w Bratoszowicach przy stacji Główny w pobliżu autostrady Łódź — Głowno — Warszawa; działki o charakterze letniskowym z drzewostanem od 30 do 40 lat, przeciętnej powierzchni 2.000 do 2.500 m kw.
- Oferty przyjmuje i bliższych informacji udziela Oddział BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 63.

TEODORY

Dnia 10 maja r. b. nastąpi otwarcie pensjonatu pod nowym kierownictwem p. n. „JULA”

WILLA „ZACISZE”, Kuchnia pierwsz. ryt. Obsługa solidna. Ceny przystępne. Radio, telefon na miejscu. Inform.: ŁÓDŹ, tel. 173-16.

FRANCUSKI JEZYK Emocjonujące powieści Wielobarwne filmy humorystyczne Aktualności sportowe Egzotyczne przygody Urozmaicone rozrywki umysłowe Wiadomości filatelistyczne Zabawne anegdoty Konkurs z nagrodami znaleźć

AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

Rutynowana nauka muzyki

DZIELA

lekcji gry fortepianowej

(moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA Aleja 1-go Maja nr. 6.

Matki

Zapisujcie swe niemowlęta do

„Kropki Mleka”

Poszukiwany

RZUTKI SPRZEDAWCA BARWNIKÓW ANILINOWYCH wprowadzony w farbiarniach i wykończalniach. Oferty: Sub „Uczciwy”.

Do wydzierżawienia przedziałnia

Vigonii i welny. Wiadomość: Adwokat, Narutowicza 24, m. 10, tel. 171-02 godz. 6—8.

Kasjer Banku

znający dokładnie buchalterię i korespondencję POSZUKUJE ODPOWIEDNIEJ POSADY. — Referencje pierwszorzędne. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty sub „Zdolny” do Republiki.

WITAJCIE OD R. 1898

WÓZKI DZIECIĘCE KOŁKA METALOWE MATERACE

NAJTAJNIEJ W FABR. KŁADZIE

J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Wędrowiec

Już jest w sprzedaży! Wszędzie ZA 10 GROSZY!

Ostrzeżenie!

Niniejszym ostrzegamy sprzedawców firm konkurencyjnych, że za rozstawianie nie prawdziwych i nie istotnych pogłosek o współwłaścicielach naszej firmy, winnych począgać będziemy do odpowiedzialności sądowej.

P. P. Kupców prowadzących klej „DRZEWNIT” w razie spotkania się z oszczerstwami o naszej firmie, prosimy komunikować o powyższym nam lub naszemu przedstawicielowi na m. Łódź.

FABRYKA KLEJU „DRZEWNIT” WIENIOWSKI I WITKOWSKI Warszawa.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 77 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24.X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36, poz. 59), oraz na podstawie § 17 ust. 2 i § 20 Rozporządzenia Ministrów: Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24.IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 300) — podaje do wiadomości, iż sprawdzenie wierzytelności należnych od Kazimierza Pułaskiego, właściciela majątku Lubiatów - Zaleskiego, powiatu piotrkowskiego — odbędzie się w dwóch terminach t. j. krzew, powiatu piotrkowskiego — odbędzie się w dwóch terminach t. j. dnia 4 maja 1938 r. i 9 maja 1938 r. w godzinach od 10—12-tej w lokalu Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych w Łodzi przy ul. Cegielnianej 43.

Lista sprawdzonych wierzytelności w myśl art. 80 ust. 2 wyżej powołanego rozporządzenia z dnia 24.X. 1934 r., będzie wyłożona w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 43 w ciągu 20-tu dni t. j. od dnia 20 maja 1938 r. do dnia 8 czerwca 1938 r. włącznie.

W wyżej podanym terminie osoby zainteresowane mają prawo przedrzeć wyłożoną listę wierzytelności i zaskarżyć postanowienie nadzorca do wpisania lub odmowy wpisania na listę — do Przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi.

JAN WOJODZIEJSKI

Nadzorca
Majątku Lubiatów-Zakrzew pow. Piotrkowskiego z ramienia
Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi.

8 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Nr. IV. 42/6/Zc./38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), znowelizowanego rozporządzeniami Rady Min. z dnia 28.I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78) i z dnia 15.V. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 341) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji nieruchomości należących do niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 26.IV. 1938 r. 10 godz.

Lis Samuel, Pomorska 5, meble 12 szt. cena szacunkowa 1090.— zł

Dnia 26.IV. 1938 r. 11 godz.

Temes Abram, Pomorska 84, szmaty półwełniane, 3500 kg. — 1.200.— zł.

Dnia 26.IV. 1938 r. 10 godz.

Wiślicki Mordka, Pomorska 163, przedza bawełniana i wigoniowa w skrzyniach 2030 kg. cena szacunkowa 3050.— zł.

Dnia 27.IV. 1938 r. 9 godz.

Wilner Icek, Pomorska 3, meble, urządzenie sklepu i piekarni 20 szt. 695.— zł., w II terminie radio 1 szt. 100.— zł.

Dnia 26.IV. 1938 r. 10 godz.

Chimowicz Bajla, Nowomiejska 11, pianino czarne 1 szt. — 600.— zł.

Dnia 29.IV. 1938 r. godz. 10.30

Ajzen Gerszon, Nowomiejska 13, pończochy damskie jedw. różne 113 tuż. płócienko białe 10 szt. — cena szacunkowa 1695.— zł.

Dnia 29.IV. 1938 r. 10 godz.

Tow. Przem. Handl. „Surohurt”, Sp. Akc., Południowa 50, szmaty bawełniane, 2400 kg., cena szacunkowa 1200.— zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w lokalach zobowiązanych w dniu licytacji od godz. 9-tej.

Naczelnik Urzędu
(J. STARSKI).

Łódź, dnia 23 kwietnia 1938 r.

DR.

T. Jankielowicz

CHOR. ŻOŁADKA, JELIT I WĄTROBY

Stary Rynek 9, tel. 133-38
Przyjmuje od 4—7.

DR. MED.

MICHAŁ URBACH

ZAWADZKA 15, tel. 148-89
od 15 maja przyjmuje:
Ciechocinek
„MENTONA”, ul. Zdrojowa.

DR. MED.

Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.

Andrzeja 5, tel. 159-40

Przym. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7 tel. 128-07

przyjm. 10—12 i 5—7-cj.

DR. MED.

WŁ. ŻADZIEWICZ

STOMATOLOG

Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DR. MED.

S. Kantor

Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

ul. PIOTRKOWSKA 90

Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz w niedziele i święta od 8—2 po poł.

BIURO OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115, TELEF. 509-72, 509-73, 609-73.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA

KOSZTORYSY PROJEKTY RYSUNKI KAMPANIE REKLAMOWE

FACHOWO — SZYBKO — SOLIDNIE

ISTNIEJE OD 1915 R.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 25.VI. 1938 r. w I terminie

Berliński Wolf, Kilińskiego 88, przedza, oszac. na zł. 4.200.— „Rakieta”, Sienkiewicza 40, ruchomość, oszac. na zł. 600.—

Dnia 26.VI. 1938 r. w I terminie

Gimnazjum Prywat. Żeńskie, Kilińskiego 94, ruchomość, oszac. na zł. 500.— B. Djamentowska, Kilińskiego 94, ruchomość, oszac. na zł. 520.—

Dnia 26.VI. 1938 r. w II terminie

„Rakieta”, Sienkiewicza 40, ruchomość, oszac. na zł. 3.000.— Fliszer Awalia, Piotrkowska 112, ruchomość, oszac. na zł. 940.—

Dnia 27.VI. 1938 r. w I terminie

Pacer Jan Edmund, Kilińskiego 107, ruchomość, oszac. na zł. 550.— Epszajn H. Michał, Kilińskiego 113, ruchomość, oszac. na zł. 500.— Szypper Izaak, Kilińskiego 120, ruchomość, oszac. na zł. 1120.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
(J. BARASIŃSKI)
kier. dz. egzekucyjn.

Materiały JANKOWSKI Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88

najprzedniejszej jakości Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że

Sprzedaż ratalna

PORCELANY ZNAJĘJ MARKI

„GIESCHE“ — Fabryka Porcelany

powierzyliśmy firmie

„STAMBUŁ“

Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego

Sp. z ogr. odp. ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 17, TEL. 163-66

do której prosimy łaskawie kierować wszelkie zamówienia.

„POLSKA PORCELANA“

Sp. z o. o. KATOWICE.

Powołując się na powyższe ogłoszenie mamy zaszczyt zawiadomić naszą Sz. Klientelę, że posiadamy na składzie **BOGATY WYBÓR NAJNOWSZYCH MODELI SERWISÓW STOLOWYCH, DO CZ. KAWY, DO HERBATY, OWOCÓW I CIAST, KTÓRE SPRZEDAJEMY**

NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH

„STAMBUŁ“

Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego

Sp. z ogr. odp.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 17. — TEL. 163-66.

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

4-5-6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20. „Zenit“, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

DO WYNAJĘCIA kilka sal fabrycznych z elektrycznym kablem, nadające się również dla stowarzyszeń. Wiadomość: Nawrot 92 u gospodarza. — 24

POKÓJ umeblowany od 1 maja dla 1-ej osoby do wynajęcia. Piotrkowska 14, front, m. 4. Ogłądać można od 5 po poł. — 24

2 POKOJE (ew. z poczekalnią) poszukiwane od 1-go maja na pracownię sukien, centrum. Dzwonić 226-25. — 24

POSZUKUJE jednopokojowego mieszkania z wygodami w centrum miasta na pierwszym lub drugim piętrze (ew. wysoki parter). Wiadomość do Administracji „Republiki“ pod „Tadeusz Z.“ — 24-4

DO WYNAJĘCIA ładny pokój 2-okienkowy słoneczny z wszelkimi wygodami niekrepujące wejście. Zamenhofa 6, m. 34. — 24

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Ogłądać można do godz. 4 po południu. Al. Kościuszki 57, m. 18. — 24

OD ZARAZ 2 pokoje z kuchnią, służbowym z wygodami, wyremontowane do wynajęcia. Al. 1-go Maja nr. 40 u dozorczy. — 24

ELEGANCKO umeblowany pokój frontowy, 1. piętro, wszelkie wygody. Kopernika 4, m. 8, zastać od 4-8

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz. Zawadzka 40, m. 26. — 24

ŁADNY słoneczny pokój ze wszelkimi wygodami do odnawienia. Piotrkowska 118, II piętro, front, m. 6. — 24

POKÓJ umeblowany niekrepujący, wszelkie wygody do wynajęcia dla pana. Żeromskiego 24, m. 15, pr. of. II p. — 24

POKÓJ duży, ładny, umeblowany do wynajęcia, wszelkie wygody. Gdańska 35/9. Tel. 186-77. — 24

POKOIK mały, umeblowany do wynajęcia u samotnej osoby. Sienkiewicza 67, m. 60. Zastać od 12-8 wieczór.

SŁONECZNY pokój z balkonem, z używalnością telefonu, niekrepujące wejście, dla 1-2 panów od zaraz do wynajęcia. Dzwonić tel. 230-65 od 3 do 4 po poł.

POKÓJ słoneczny, dwuokienkowy, możliwość z używalnością kuchni. Godz. 1-4 Gdańska 61/16.

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny, niekrepujący, wygody, utrzymanie — bez, odnajme. Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

DLA ADWOKATA 2 pokoje, hall ew. używalność kuchni, front. Kościuszki 53/12, ogłądać od wtorku.

POKÓJ z balkonem, umeblowany dla jednej osoby od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 92, m. 81.

DUŻY POKÓJ frontowy, dwuokienkowy, do wynajęcia. Kilińskiego 61, m. 3 na przeciwko parku Kołładowego.

POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania Zł. 25 miesięcznie. Orla 23, m. 15.

ŁADNY pokój umeblowany dla pana, 1. piętro, Narutowicza 9, m. 17.

POKÓJ umeblowany słoneczny oddzielne wejście, niekrepujące, wszelkie wygody 1 p. front do wynajęcia ul. 6-go Sierpnia 19, m. 7.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami — centralne ogrzewanie, telefon w luksusowym domu dla solidnego pana. — Ogłądać można od 3-5 po. Gdańska 43, m. 2.

POKÓJ umeblowany oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami oddam Jakubowicz. Południowa 58.

PIEKNY, dwuokienkowy, frontowy, słoneczny, umeblowany pokój z balkonem niekrepującym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 44, m. 14

ELEGANCKI, umeblowany pokój, wszelkie wygody, telefon, niekrepujące wejście od zaraz do wynajęcia. Pl. Dąbrowskiego 4, m. 7.

POKÓJ umeblowany niekrepujące wejście, wszelkie wygody. 1. piętro. Zawadzka 22, m. 19.

WYPLACALNY samotny pan poszukuje 2 pokoi z meblami lub bez, nie wyżej 1-go piętra. Oferty pod „Sublokator“ do Republiki.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

POKÓJ umeblowany z balkonem, frontowy, słoneczny, pianino, używalność kuchni i wygod. Żeromskiego 77, m. 7 od 9-4 pp. od 9 w.

2-3-POKOJOWE mieszkanie na okresie letni przejmę z początkiem maja od rodziny wyjeżdżającej na letnisko. — Oferty sub: „Małżeńswo“.



POKÓJ wszelkimi wygodami, słoneczny, balkonowy z oddzielnym wejściem do wynajęcia, tanio. Pomorska 91, m. 25.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, telefon, ul. Radwańska nr. 4/9.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie do oddania, Żeromskiego 42, m. 8, telefon 201-96.

POKÓJ umeblowany od zaraz do wynajęcia Piotrkowska 71, m. 18.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana Dzwonić 167-25 od 10-11 i od 3-5 pp.

POKÓJ umeblowany dwuokienkowy, frontowy z wszelkimi wygodami, solidnemu panu, do wynajęcia. Wólczańska 37, m. 23, tel. 187-18.

UMEBLOWANY frontowy, słoneczny pokój do wynajęcia w nowoczesnym domu. Wejście niekrepujące. Telefon nr. 122-11.

POLECANY MOTOCYKLE 100-600cc

BAKER, CALTHORPE
Excelsior
Norton
NEW-IMPERIAL, PUCH, F.N.
PANTHER, ROYAL-ENFIELD
TRIUMPH i WOLF.

PUNKT SPRZEDAŻY Mot. KARJ. SOKOL



DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi nowoczesnymi wygodami w nowym domu natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 75 d. Obejrzed od 4-6-tej.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z telefonem odnajme pojedynczej osobie Piotrkowska 37, m. 21 od 2-5.

W NOWOCZESNYM domu pokój umeblowany, ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia. Kopernika 21, m. 2.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami, słoneczne z balkonem i wolne od podatku. Senatorska 34.

SAMOTNA odnajmie 2 słoneczne umeblowane pokoje, kuchnia, wszelkie wygody. Piotrkowska 199, m. 28.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4-pokojowe frontowe mieszkanie, słoneczne na 1-yim piętrze z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem, o 2-ch wesołach przy ul. Narutowicza 96, telefon 157-13. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany wszelkie wygody oddam. Mielczarskie 6, m. 12.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem. Piotrkowska 93, m. 14.

DO WYNAJĘCIA sklep, pokój z kuchnią z urządzeniem sklepowym, wyremontowany. Wiadomość: Abramowicza 20, u dozorczy.

POKÓJ do oddania dla pana do spania z wszelkimi wygodami 1-go Maja 35, m. 36. Ogłądać można od 10-12 i 20-22.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z wszelkimi wygodami z niekrepującym wejściem 11-go Listopada 30, m. 32.

W WILLI z ogrodem umeblowany pokój z wszelkimi wygodami. Mostowa 19c (przy Zagajnikowej).

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami, ul. Sienkiewicza nr. 145-9.

DUŻY słoneczny pokój, balkon, wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Al. 1. Maja 51

2-POKOJOWE frontowe mieszkanie z holm i wszystkimi wygodami do wynajęcia od 1 maja. Piotrkowska 164, tel. 127-83.

POKÓJ dla pana, wszelkie wygody, tel. 132-64. Pchudniowa 9, m. 6.

PIRAMOWICZA 8, m. 5, front wyremontowany niekrepujący pokój umeblowany z wszelkimi wygodami.

NA BIURC dwa piękne pokoje, korytarz, oddzielne wejście. 11-go Listopada 12, pierwsze piętro, front lewo.

POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, telefon, solidnemu panu zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 20, m. 7.

2-3 POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41. Dozorca

OD 15 MAJA do 1 października do wynajęcia piękne, jeden lub dwa pokoje z kuchnią, wygody, kompletnie urządzone, 1. piętro, front. Oferty sub: „Śródmieście“.

4 POKOJE z nowoczesnymi wygodami do wynajęcia. Legionów 16. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania czteropokojowe oraz mieszkanie pięciopokojowe, wszelkie wygody. Przejazd 19, naprzeciw Główniej Poczty. Dozorca wskazuje.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ W FIRMIE BERSON SEMPERIT ŁÓDŹ NARUTOWICZA 16

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

2 POJEDYNCZE dwuokienne pokoje Pogonowskiego 80 (Zakątna) przy Andrzeja do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy.

DUŻY pokój frontowy umeblowany lub nie, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zawadzka 36, m. 1.

POKÓJ słoneczny, niekrepujący, wszelkie wygody, 1-sze piętro odnajme. Pirałowicza 7, m. 12, telefon 15-950.

POKÓJ umeblowany dla pana z niekrepującym wejściem do oddania. Śródmiejska 18, m. 11.

POKÓJ ładny, wszelkie wygody, wejście niekrepujące do wynajęcia. Narutowicza 4', m. 29, pr. of. parter

POSZUKIWANY przy kulturalnej rodzinie izr. ładnie umeblowany, słoneczny pokój, wygodami, telefonem, obiadaniami, między Przejazd a Wigury lub przecznice. Oferty sub: „Urzędniczka“

5 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, cichy, czysty dom, Gdańska 28 do wynajęcia. Informacje tel. 258-87.

2 SUTERYNY handl. wysoki, front do wynajęcia 11-go Listopada 12. Dozorca wskazuje.

4 POKOJE, kuchnia, służb., wszelkie wygody, drugie piętro, front. Wiadomość tel. 26-166.

DO WYNAJĘCIA od zaraz w domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57: mieszkanie po 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami (woda oddzielona) oraz lokale biurowe. Ogłądać można codzień — prócz niedziel i świąt — w godzinach 11-18, wskazuje dozorca, warunki u administratora na miejscu — Telefon nr. 106-88.

MIESZKANIE 5-pokojowe z wygodami ul. Żeromskiego 77, piętro I do wynajęcia. Dozorca wskazuje.

SŁONECZNY 2-okienkowy, umeblowany pokój z wygodami, telefonem do wynajęcia. Piłsudskiego 69, m. 14 (róg Narutowicza). Do obejrzenia od 3 do 7-ej.

CENTRUM, Piotrkowska 55/8. Wszelkie wygody, telefon. 1) słoneczny, umeblowany z hollem, front., 2) dwuokienkowy, słoneczny, umeblowany, prawni oficyna, 1-2 osobom, całkowite, częstotliwe utrzymanie.

POKÓJ z oddzielnym wejściem, 1. piętro do wynajęcia. Zawadzka 49, m. 20 front.

ŁADNY umeblowany pokój lub mniejszy, niekrepujące wejście. Wszelkie wygody. Zachodnia 39, m. 28.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla jednego lub dwóch panów ul. Sztetlińska 14, m. 27. Ogłądać od 1-6 pp.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, niedrogo do wynajęcia. Wiadomość Al. 1. Maja 37, lub od 4-5-tej, tel. 265-78

2-3 POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41. Dozorca

OD 15 MAJA do 1 października do wynajęcia piękne, jeden lub dwa pokoje z kuchnią, wygody, kompletnie urządzone, 1. piętro, front. Oferty sub: „Śródmieście“.

4 POKOJE z nowoczesnymi wygodami do wynajęcia. Legionów 16. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania czteropokojowe oraz mieszkanie pięciopokojowe, wszelkie wygody. Przejazd 19, naprzeciw Główniej Poczty. Dozorca wskazuje.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ W FIRMIE BERSON SEMPERIT ŁÓDŹ NARUTOWICZA 16

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

2 POJEDYNCZE dwuokienne pokoje Pogonowskiego 80 (Zakątna) przy Andrzeja do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy.

DUŻY pokój frontowy umeblowany lub nie, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zawadzka 36, m. 1.

POKÓJ słoneczny, niekrepujący, wszelkie wygody, 1-sze piętro odnajme. Pirałowicza 7, m. 12, telefon 15-950.

POKÓJ umeblowany dla pana z niekrepującym wejściem do oddania. Śródmiejska 18, m. 11.

MICHELIN

przedłuża życie samochodu przez swą elastyczność — zmniejszone pompowanie
HURTOWNIA OPON WSZELKICH MAREK I CZĘŚCI ZAMIENNYCH
POLSKI FIAT — CHEVROLET — FORD — BUICK etc.
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA: JOACHIM GERSON i S. Narutowicza 16
Wejście z ul. Piłsudskiego

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział nieliski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“

w Łodzi zł. 4.—, za odosłanie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi; z odosłaniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe i d. l. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA! Powierzchnia strony 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpałt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mni. W tekście — 50 gr. za wiersz mni. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mni. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mni. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

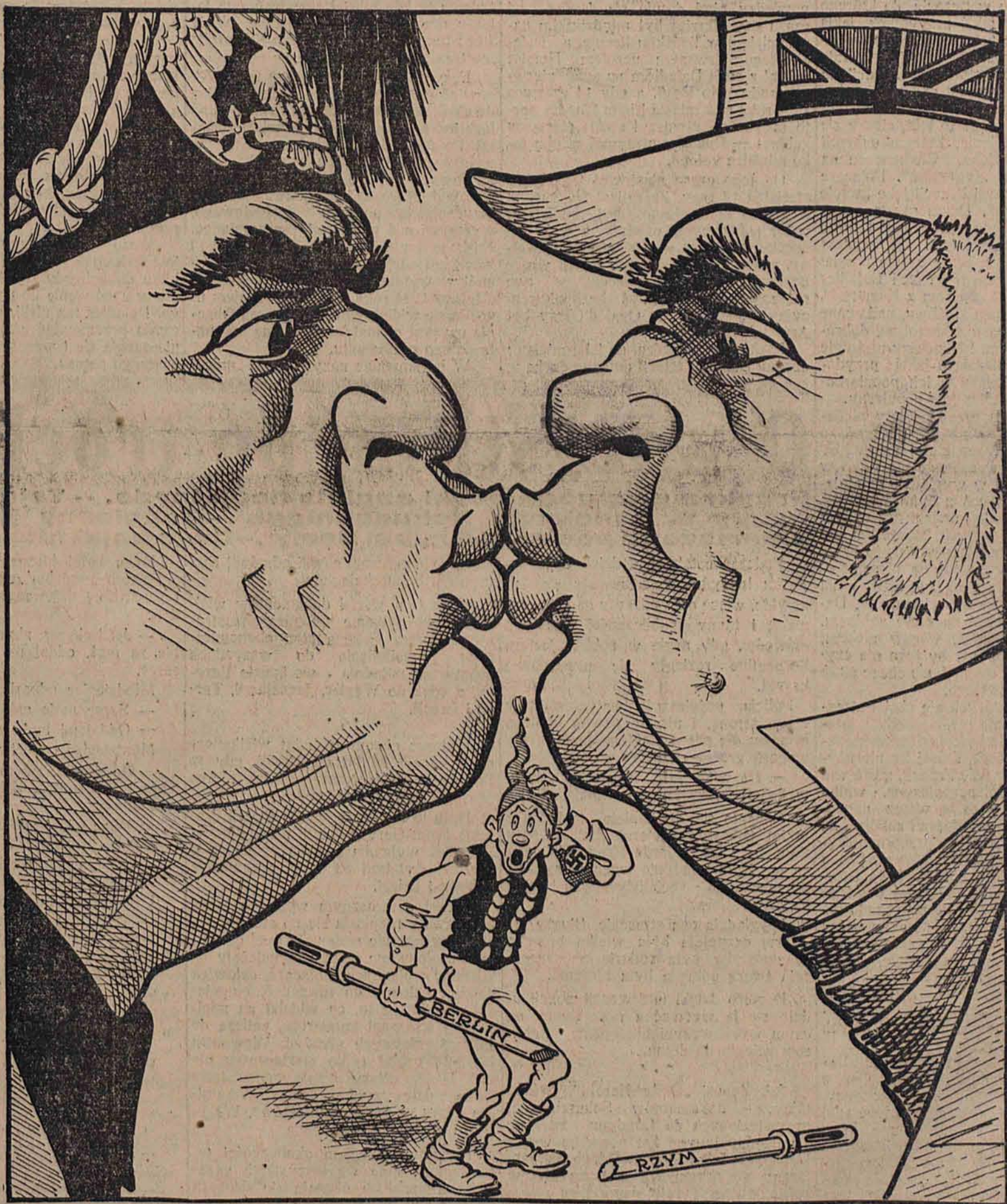
Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tel. samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.



DODATEK LITERACKI MIAŁOKO

„REPUBLIKA“, niedziela, 24 kwietnia 1938 roku

WIOSENNE AMORY



Kiedy dwóch się z sobą klóci,
To korzysta na tym trzeci:
Darli koty Bull z Benitem
— „Oś Rzym — Berlin“ Michel sklecił.

Ale czasy się zmieniły:
Bull z Benitem się przeprosił,
A Michałek — sam pozostał
Z ułamanym końcem „osi“.

W. Drozdowski

KARIERA EDWARDA DALADIER

Skromny nauczyciel, „odkryty“ przez Herriota, 12 razy piastował tekę ministra.—„Byk z Kamargii“ nie lubi mówić.—Prasa prawicowa nazywa go obecnie „zbawcą Francji“



Nie ma bodaj wybitniejszego działacza politycznego w Europie, do którego nie przylgnąłby jakiś przydomek, jakiś epitet. Powstaje przypadkowo, przy jakiejś okazji, a później przywiera trwale i na długo. Szczególnie we Francji na porządku dziennym jest nadawanie charakterystycznych epitetów działaczom politycznym. Francuz to lubi, cieszy się z udanego określenia, którym ochrzcił wybitnego człowieka. Clemenceau na zawsze pozostał „tygrysem“, Poincaré przeszedł do historii Francji jako „wściekły Lotaryńczyk“, Doumergue'a nazywano „papa“, obecny prezydent Lebrun zdobył sobie przydomek „Prezydent o-la-la“ od słowa, które często powtarza, a ostatni premier Francji Daladier przezwany został „bykiem z Kamargii“. Nie są to określenia złośliwe, nadawane są przez Francuzów z wesolym, dobrodusznym humorem. I francuscy mężowie stanu wręcz zabiegają o jakiś przydomek, który świadczy o ich popularności. Edward Daladier jest popularny.

Urodził się on przed 53 laty niedaleko wysepki Kamargii, słynnej ze swych pastwisk i wspaniałej hodowli byków. Francuzi uważają, że nie tylko w charakterze, ale i w wyglądzie ostatniego premiera jest coś z byka Kamargii.

Być może ta siła i upór miały wpływ na wydarzenia, których bohaterem był Daladier. Pamiętny jest w Paryżu dzień 6 lutego 1934 roku, kiedy na ulicach stolicy Francji połała się krew, kiedy omal nie doszło do prawdziwej rewolty. Daladier stał wówczas na czele gabinetu. Podał się do dymisji, wbrew głosom, które nawoływały go, by tego nie czynił. Podał się do dymisji, nie chcąc strześć do ludu paryskiego.

Ci sami, do których nie chciał strzelać, przez dwa lata nie szczędzili ataków na niego. Nie było takiego oskarżenia i takiej kłamstwa, której by nie użyto w walce z nim. We Francji, gdzie woń noś słowa jest nieograniczona, walka przeobraziła się w dziką wręcz nagonkę. Nazywano go mordercą i zabójcą, mimo, że badania śledcze przeprowadzone przez komisję parlamentarną wykazały ponad wszelką wątpliwość, że Daladier nie jest winien przelanej 6 lutego krwi i że nikt z członków jego rządu nie wydał rozkazu strzelania do demonstrantów, szturmujących izbę deputowanych.

Te same pisma prawicowe, które przez dwa lata piętnowały go jako zabójcę, dziś nazywają go „wybawicielem Francji“, aczkolwiek linia polityczna Daladiera nie zmieniła się od owych tragicznych wypadków.

Niektórzy lubią przyrównywać Daladiera do Napoleona. Zawnętrznie, z profilu, jest on istotnie nieco podobny. Uparto, wysokie czoło, przenikliwe spojrzenie, ostro zarysowane, proste rysy twarzy, podwójny podbródek. Zewnętrznie — być może, ale pod względem charakteru? To już zakrawa na małą przesadę. Sam Daladier nie kultywuje tego podobieństwa, nie pozuje fotografom z profilu i wogóle nie przywiązuje wagi do podobnych szczegółów. Jest człowiekiem milczącym, nawet ponurym.

Jak większość wybitnych francuskich działaczy politycznych ostatnich lat pięćdziesięciu, Daladier wyszedł z nizin narodu. Jego ojciec był pieka-

rzem. W dniu utworzenia swego trzeciego gabinetu, przemawiając przez radio, Daladier powiedział:

— Wychodzę z ludu francuskiego i pozostaję mu wierny.

Daladier istotnie pozostał wierny ludowi, z którego wyszedł i temu zakątkowi ziemi, który od 19 lat reprezentuje w parlamencie.

Przed wojną był nauczycielem. Gdy wybuchła wojna wstąpił do armii w stopniu sierżanta, trzy i pół roku spędził na froncie. Czy marzył wówczas o tym, że zostanie kiedyś ministrem obrony narodowej i otrzyma misję reorganizacji armii swego kraju?

Nieznanego w owych latach skromnego członka partii radykalnej odkrył „drugi Edward“ — Herriot. Znajomość pomiędzy nimi datuje się dawno, od czasu gdy Herriot był młodzieńkim nauczycielem w lionskim liceum, a Daladier jego pierwszym uczniem. Herriot zabrał z sobą Daladiera na swą pierwszą podróż do Rosji, a gdy 14 czerwca 1924 roku mer miasta Lionu i leader partii radykalnej utworzył swój pierwszy gabinet — Daladier otrzymał w nim tekę ministra kolonii.

Od tego czasu piastował tekę ministerialną 12 razy. Zarządzał francuskim imperium kolonialnym, był ministrem robót publicznych, oświaty, a w końcu specjalizował się w ministerstwie wojny, stając się w ostatnich latach wręcz bezkonkurencyjnym „specem“ w tym resorcie, tak jak niegdyś bezkonkurencyjnym „specem“ na Quai d'Orsay był Arystydes Briand.

Fachowcy twierdzą, że jako minister obrony Daladier tchnął nowego ducha w

armię francuską. Zreorganizował ją, zmortyzował, wyekwipował należycie, a co najważniejsze — skoordynował działalność trzech departamentów wojskowych pod swym kierownictwem.

Trudno jest sądzić dziś jeszcze o rezultatach. Jedno wszak jest pewne — Daladier cieszy się w armii olbrzymią popularnością. Bez rozgłosu, w ciszy swego gabinetu na rue St. Dominique prowadzi on pracę, podnosząc obronność kraju. Okoliczności złożyły się, że bezpieczeństwo Francji związane jest obecnie nie tylko ze stanem jej armii, lecz również z jej finansami, z wewnętrzna sytuacją kraju. Ta okoliczność musiała w końcu spowodować powrót jego na stanowisko premiera, na którym będzie musiał rozwinąć swe talenty organizacyjne i przejawić wiele siły i twardej decyzji. „Byk z Kamargii“ ma teraz usprawiedliwić swą nazwę.

Pesymiści — czy brak jest takich? — powiedzą być może, że Daladier już dwukrotnie, w ciężkich dla Francji chwilach był jej premierem i nie wiele zdziałał. Po raz pierwszy obalony został w październiku 1933 roku w rezultacie finansowych perturbacji. Daladier zaproponował wówczas izbie uchwalenie nadzwyczajnego podatku dochodowego, wyższego o 6 proc. od zwyczajnego. Parlament nie przyjął tego wniosku i kazał mu odejść. Drugi jego gabinet upadł w wyniku tragicznych wydarzeń 6 lutego 1934 roku, kiedy nad krajem unosiło się widmo wojny domowej. Obecnie uzyskał niemal jednogłośnie aprobatę całego parlamentu.

W parlamencie nazywają go „milcz-

kiem“. Tak jest istotnie. Daladier nie lubi wiele mówić. Przeciwnie, jeśli to jest możliwe, lubi wiele rzeczy przemilczyć.

Gdy w dniu 6 lutego 1936 roku jeden z posłów prawicowych zapytał, czy prawdą jest, że rząd wydał rozkaz strzelania — na ulicach uwijali się wówczas członkowie „camelots du roi“ atakując gwardzistów konnych — Daladier zbył to pytanie milczeniem, choć mógł oświadczyć zupełnie szczerze, że nikt podobnego rozkazu nie wydawał. Kiedy niedawno poseł Louis Marin zapytał, czy Daladier ręczy za to, że rząd francuski nie udzieli pomocy zbrojnej Hiszpanii — Daladier znów nic nie odpowiedział, choć wiadomo że kto jak kto, ale Daladier żadnej broni do Hiszpanii nie wysłał, uważając, że może to spowodować wojnę europejską.

O Daladier nie krążą we Francji anegdoty. Nikt nie przypisuje mu „historycznych powiedzeń i powiedzonek“. Bardzo trudno wytrącić go z równowagi. Tylko raz udało się to Blumowi, gdy napomknął, iż Daladier broni kapitalistów. Wówczas ten spokojny, opanowany człowiek wybuchnął:

— Niech pan o tym pamięta zawsze, monsieur Blum, że nikt w życiu nie będzie w stanie udowodnić mi takiego zarzutu.

Mimo swej małomówności, Daladier jest świetnym mówcą. Dowiódł to przed kilku dniami, gdy wygłaszał przez radio przemówienie do narodu francuskiego. Daladier ma niski, głęboki głos. Zaczyna przemawiać zrazu wolno, następnie zapala się i wznosi na szczyt szlachetnego patosu. Andrzej S.

O wszystkim po trochu...

Przykra przygoda córki angielskiego lorda. — Tajne dokumenty b. kanclerza Schuschnigga. — Tragiczny jubileusz pierwszego pocisku „Grubej Berty“. — Dwie bajki hiszpańskie

Podczas ostatniej niedzieli w Hyde-Parku londyńskim odbywały się, jak zwykle, wiece oraz odczyty na różne tematy, i tłumy publiczności otaczały mówców, gdy nagle w pobliżu jeziora Serpentine rozległy się przeraźliwe krzyki.

Policja pośpieszyła natychmiast w tamtą stronę, i ujrzała pewną kobietę, broniącą się przed atakiem tłumu, który wznosił groźne okrzyki:

— Do wody ją!... Wrzucić do wody tę agentkę narodowego - socjalizmu!

Okazało się, że kobietą, na którą z takim gniewem nacierał rozbewziewiony tłum, była córka lorda Readsda, znana w całym Londynie wyznawczyni hasła narodowo - socjalistycznych i wielbicielka Hitlera.

Wyglądała ona strasznie. Bluzka, do której przypięta była wielka broszka ze swastyką, była podarta w strzępy, cała twarz pokryta była błotem...

Dopiero dzięki interwencji policji udało się ją wyrwać z rąk tłumu, po czym wyznawczyni hitleryzmu autobusem uciekła do domu...

Jak donosi „Daily Herald“ wśród tajnych dokumentów Schuschnigga, przywiezionych do Londynu, znajduje się między innymi list pewnego wysokiego urzędnika hitlerowskiego, adresowany do organizacji rasistowskiej w południowym Tyrolu. Autor listu zaleca włoskim hitlerowcom wstrzymanie się od wszelkiej propagandy aż do urzeczywistnienia „Anschlusu“. List ten wpadł w ręce kanclerza Schuschnigga w chwili, gdy Austrii groziła okupacja niemiecka. Dawny kanclerz austriacki chciał w tej sprawie pomówić z Mussolinim telefonicznie, lecz, jak wiadomo, Mus-

solini w krytycznej chwili odmówił rozmowy z Schuschnigiem.

Poza tym wśród dokumentów wielkie zainteresowanie wzbudza skonstruowany przez Papena plan ekonomicznego przeniknięcia do wszystkich państw na południu - wschodzie Europy, a więc do Węgier, Jugosławii, Turcji i Grecji.

Podczas obecnych świąt wielkanocnych minęło 20 lat od chwili, gdy w Paryżu padł pierwszy pocisk t. zw. „Grubej Berty“ niemieckiej.

Było to akurat w Wielki Piątek. Kościół Saint-Gervais był przepelniony. Wskutek wybuchu pocisku zginęło pod gruzami świątyni 88 osób, przeważnie kobiety i dzieci.

Więć o strasznym wypadku lotem błyskawicy rozniósł się po stolicy. Jednakże gazety nie podawały miejsca wybuchu, albowiem nazwy te należały do tajemnic wojennych. Poincaré, człowiek niezbyt skłonny do rozczuleń, opowiadał później, że to, co widział na miejscu tej strasznej katastrofy, zalicza do najtragiczniejszych przeżyć. Wewnątrz kościoła ocalał tylko marmurowy ołtarz. U stóp ołtarza leżała zabita pięćioletnia dziewczynka „jako pokutnicza ofiara za szaleństwo ojców“. Wszystko było zbryzgane krwią.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tego samego dnia we wszystkich gazetach europejskich ukazała się depesza Wilhelma II, przesłana do Kruppa.

Cesarz niemiecki dziękował Kruppowi za rezultaty, osiągnięte przy pomocy jego nowej broni i wyrażał przy tym przekonanie, że osiągnięcia te przyczynią się do zwycięstwa prawdziwej kultury...

Dwie bajki hiszpańskie; Pewien młodzien zakochał się w złej i zazdrosnej dziewczynie, która rzekła doń:

— Jeśli chcesz, abym wyszła za ciebie za mąż, oddaj mi na zawsze twe serce.

Młodzieniec odparł:
— Serce moje należy do ciebie.
— Oddaj mi twój rozum!

Młodzieniec odparł:
— Od chwili, gdy cię ujrzał, nie mam już rozumu... Zakochałem się do szaleństwa...

— Więc oddaj mi twą cześć - Młodzieniec zbladł:
— Niechaj się stanie, jak chcesz... Weź moją cześć...

Dziewczyna odparła:
— Teraz dotrzymam słowa i wyjdę za ciebie za mąż...

A na to młodzieniec:
— To jest niemożliwe... Wzięłaś to, co było „mną“. Mnie więcej nie ma. Zostałem niczym, a nic nie może być twoim mężem.

Pewien młodzieniec zwrócił się do mędrcy:

— Czego należy obawiać się w życiu?

Mędrzec pomyślał i odparł:
— Należy się obawiać dzikiego zwierza.

— A co jest niebezpieczniejsze niż dziki zwierz?

— Trucizna...
— A co jest silniejsze niż trucizna?
— Ogień...
— Śmierć...
— A co jest silniejsze, niż śmierć?
— Kobieta... (lu)

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 17
ROK VI

NIEDZIELA, 24 kwietnia 1938 R.



Tajemnica zamku Greentor

napisał Andrzej ŻAŃSKI

Zamek Greentor — potężna budowla z piętnastego wieku z mnóstwem przybudówek pamiętających czasy Henryka VIII i Cromwella, stoi zazwyczaj pusty.

Właściciel, Mac Gregor, mieszkający zazwyczaj w Londynie, zagląda tu rzadko. Dwóch starych kamerdynerów, kilku służących, których obowiązkiem jest utrzymywać w należytym stanie rozległe kondygnacje i komnaty zamku — oto jedyni stali mieszkańcy tej posepnej budowli.

Ach, prawda, zapomnieliśmy jeszcze dodać, że w górnej baszcie gnieździ się gniazdo nietoperzy, a w małej wieżyczce narożnej zamieszkał wielki puchacz, który nocami bezszelestnie przelatuje nad uspionym parkiem w poszukiwaniu łupu.

Prócz nich — jak twierdzi okoliczna fama, zamek Greentor posiada jeszcze jednego lokatora. Bardzo zresztą dyskretnego i ujawniającego się niesłychanie rzadko.

Jest to jakiś szary cień, w starych rycerskich zbrojach, wiszących po ścianach, szeleści między książkami biblioteki i zadumany zatrzymuje się przed obrazami dawnych właścicieli tego zamku.

W odróżnieniu od innych duchów, zamieszkujących stare, szkockie zamki, cień ten jest bardzo dyskretny. Nikt więc nie zwraca na niego specjalnej uwagi, a znajdują się nawet sceptycy, którzy w ogóle wątpią w jego istnienie. A jednak, mimo całej naszej niewiary w duchy,

przyznać musimy, że nie tak dawno w zamku Greentor zdarzyło się coś niezwykłego, co trudno sobie wyjaśnić.

Ubiegłej jesieni ożył stary zamek, a okolica rozświetliła się odgłosem kopyt konskich, ujadaniem psów, dźwiękiem rogów i nawoływaniem naganiaczy.

Dorocznym zwyczajem panu zamku, sir Mac Gregor, zorganizował w swoich dobrach tradycyjne polowanie na lisy, z udziałem mnóstwa gości z całej Szkocji i Anglii.

Wśród amazonek, dzielnie kłusujących na śródziemnych rumakach i z brawurą biorących najtrudniejsze przeszkody, z całą pewnością rajpiękniejszą była miss Jenny Winderwood, śliczna blondynka, o chłopięco długich nogach i strumyczkowo przejrzystych oczach. Nic więc dziwnego, że Mac Gregor cwałując zieloną równiną w pogoni za lisem, tak mniej więcej kierował swoim wierzchowcem, ażeby był w pobliżu ślicznej panny.

Znal ją zresztą od dawna. Nie kochał jej wprowadzić, ale olbrzymi posag, jaki posiadała Jenny, kazał

asystować mu jej tym usilniej.

Śliczna Szkotka, widząc umizgi przystojnego Mac Gregora, była trochę nie zdecydowana. Ale w tym dniu zmuszono ją wreszcie do tego, ażeby powiedziała ostatnie swoje słowo.

Było to po południu po powrocie z polowania.

Jenny, ubrana w krótką, szkocką spódniczkę, pod którą tym wyraźniej rysowały się jej smukłe nogi, przechadzała się po parku, kiedy niespodziewanie, niby spod ziemi, wyrósł Mac Gregor.

Był niezwykle uroczy i podniecony równocześnie.

Nie bawiąc się w długie wstępy, powiedział po prostu, że ją kocha i że byłby szczęśliwy, gdyby zechciała zostać jego żoną.

Słowa jego jak gdyby zaskoczyły Jenny. Raz jeszcze uwoźnie spoglądając na niego strumyczkowo czyste jej oczy.

— Propozycja pana sprawiła mi niespodziankę. Pozwoli pan, że zastanowię się i dam panu odpowiedź jutro rano.

— Ależ dobrze, Jenny, zaczekam chętnie! Czy wolno mi jednak mieć nadzieję, że odpowiedź pani będzie dla mnie przychylna?

— Chyba, że tak — odparła równocześnie. Po czym odeszła.

Mac Gregor spoglądał za nią w milczeniu. Wreszcie mruknął:

— A jednak los jest dla tej małej uratuje mnie o!

nie miałem nóż na gardle!

Po wieczery czarna kawa i likiery podano w wielkiej komnacie portretowej.

Starożytne zbroje, konterfekty wspólnych dumnych wódzów i statystów, wiele setek lat pamiętające sprężyny, nastroiły całe towarzystwo w bardzo specyficzny sposób.

Mac Gregor zwrócił się nagle do Jenny.

— Czy pani wie, że zamek Greentor należał kiedyś do tej samej rodziny Winderwoodów, których jesteście bieżącą odręśłą? Niech pan spróbuje na tego młodego rycerza w białym pióropuszu: to jakiś daleki krewny pani sprzed trzystu lat.

— To, co pan mówi, jest bardzo interesujące — oświadczyła Jenny. — Czy nie mógłby mi pan podać parę szczegółów o tym nieznanym moim przodku?

— To będzie trudno, nie zajmowałem się bowiem bliżej tą historią. Ale każe pani podać starą kronikę tego zamku, w której znajdzie pani bliższe dane.

Kronika, o której wspominał Mac Gregor, była to olbrzymia, w cielecą skórę oprawiona księga, opatrzona złocnymi okuciami.

Bibliotekarz, który ją przyniósł, czas jakiś przewracał poźółkłe, pergaminowe karty, aż wreszcie znalazł następujący ustęp, który odczytał głośno:

„W roku 1643 zamek Greentor, wraz z okolicznymi włościami przeszedł od Winderwoodów na własność rodziny Mac Gregorów.

Zaś stało się to wśród następujących okoliczności.

Anno Domini 1642 pan tego zamku, Ryszard Winderwood, poślubił hrabiankę Mac Figerali.

Nie było mu jednak danym żyć długo w tym małżeńskim stadle. Pół roku potem, w dwie niedziele po Zielonych Świątkach, Ryszard umiera.

Śmierć młodego dziedzica była tak niespodziewana, że rodzina jego oskarżyła pozostałą po nim wdowę o zgładzenie go ze świata.

Było to jednak wierutne oszczerstwo. Król, który wiele zawsze poważał i cenil Ryszarda Winderwooda, sam zajął się śledztwem, polecając medykom swoim iżby ci dokonali obdukcji zwłok zmarłego.

Aliści, aczkolwiek zbadano je bardzo skrupulatnie, nie wykryto w jego wnętrznościach żadnych śladów trucizny. Również na ciele zmarłego nie znaleziono śladów ani sztyletu, ani miecza. Tylko na ramieniu jego widniała maleńka ranka, jak gdyby ślad zadrapania czyimiś paznokciami.

Wobec tego uczony trybunał ustalił z całą pewnością, iż zmarły nie zginął śmiercią gwałtowną lecz albo od uderzenia krwi do mózgu lub też skutkiem choroby sercowej. Za czym sprawę przeciwko wdowie, Małgorzacie Winderwood, umorzono, skazując panów: Jana i Józefa Winderwoodów, braci zmarłego, za oszczerstwo na miesiąc więzi.

Po roku Małgorzata poślubiła przyjaciela lat swoich dziecińczych Henryka Mac Gregora. I tym sposobem zamek Greentor wszedł w posiadanie rodziny Mac Gregorów“.

★

Jest północ. Jenny Winderwood nie może zamknąć oczu.

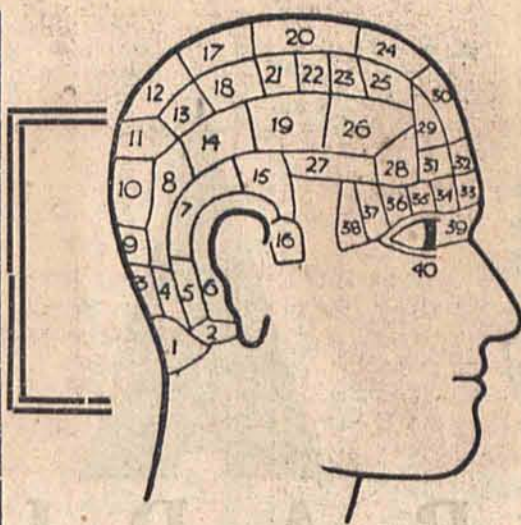
Samotnie spoczywa w olbrzymiej sali bibliotecznej, gdzie — ponieważ wszystkie inne pokoje były zajęte przez gości — urządzone dla niej sypialnie.

Sama nie wie, dlaczego ta historia o śmierci Ryszarda Winderwooda nie może jej wyjść z pamięci.

Wyczuwa w tym wszystkim jakąś nieokreśloną tajemnicę. Czy przodek jej dawny właściciel tego zamku, umarł rzeczywiście naturalną śmiercią? Jakiś wewnętrzny głos mówi jej, że tak nie było.

Po chwili przypomina sobie, że jutro rano ma Mac Gregorowi dać decydującą odpowiedź.

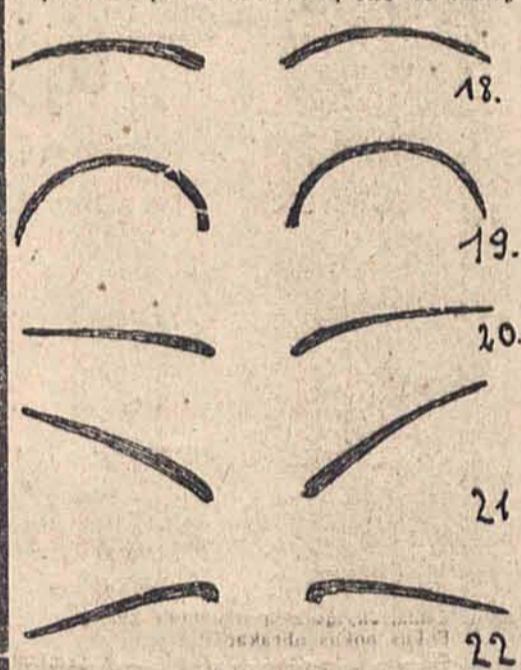
Jest w rozterce, podejrzewa bowiem swego adoratora, że pragnie poślubić ją wyłącznie tylko dla jej wielkiego majątku.



Brwi dzielimy na trzy główne grupy: mianowicie na brwi łukowe, proste i faliste. Te trzy kształty mogą być mniej lub więcej krzaczaste. Oczywiście, iż brwi skubane w ogóle nie wchodzi w tym wypadku w rachubę. Brać pod uwagę można tylko brwi — żeby się tak wyrazić — naturalne, nie zaś modelowane, okrawane czy... dorysowywane w salonach kosmetycznych.

Na rys. 18 widzimy normalny i najpopularniejszy kształt brwi.

Na rys. 19 przedstawione są brwi, tworzące dwa półkola. Należą one do osoby



dość powierzchownej, dowcipnej, żywej i dobrodusznej.

Na rys. 20 widzimy brwi należące do

— A wszyscy Mac Gregorowie są wyrachowani i perfidni — przypomina sobie zdanie jakie kiedyś posłyszała z ust dawno już nieżyjącego dziadka.

— A może jednak kocha mnie on szczerze? — mruży swoje śliczne oczy panna. I znów ni stąd ni z owąd przypominają jej się historia, jaką wyczytała w oprawnej w cielecą skórę księdze.

Niespodziewanie wydało się jej, że słyszy w komnacie jakieś ciche szmery podobne do stapania czyichś bosych nóg. Odgłosy te ucichły, lecz zaraz potem zaszeleściło coś i zachrobotało wśród półek z książkami.

Dziewczyna wstrzymała dech w piersiach. Przypomniała sobie opowieść o tajemniczym cieniu błazącym czasem wśród komnat tego zamczyska.

Była odważna i niewierząca w zabobony, niemniej uczuła dreszcz trwożny.

Szeroko otwartymi oczyma spojrzała w głąb biblioteki.

Srebrny blask księżycy wpadał przez szerokie okna tak, że widno tu było, jak za dnia. Miss Jenny skonstatowała z całą pewnością, że w pokoju nie ma nikogo. Niemniej wśród półek rozlegały się dalej szelesty, jak gdyby ktoś wyciągał książki i przewracał kartki.

Nagle jedna z książek, — jak gdyby wyrzucona tajemniczą jakąś ręką — wychyliła się z półki i spadła z łoskotem na podłogę.

Panna Winderwood, mając dość tej tajemniczości, — dając dowód wielkiej brawury — momentalnie wyskoczywszy z łóżka, jednym susem znalazła się obok szafy, ażeby podnieść książkę, która w tak dziwny sposób znalazła się na posadzce.

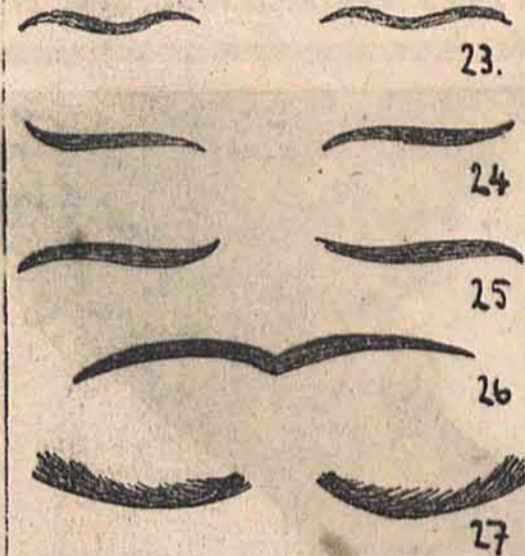
Była to stara książka, oprawna w safian, na którym wytłoczony był herb Mac Gregorów: wojenny topór, ople-

TAJEMNICE FRENOLOGII

5

Poznasz charakter człowieka, studiując kształt i rozmiary czaszki

osoby praktycznej, niemającej żadnego zrozumienia dla muzyki, malarstwa lub też poezji. Sprawy codziennego życia



pochłaniają jednostkę taką całkowicie bez reszty.

Mniej więcej to samo da się powiedzieć o człowieku, posiadającym brwi przedstawione na rys. 21. Należy jeszcze dodać, iż jest to osoba niesympatyczna i mało uczuciowa. Ciekawe jest, że większość kobiet nadaje sobie ten właśnie kształt brwi, po wyskubaniu własnych.

Osoba o brwiach, jak na rys. 22 także podobna jest do poprzednich dwóch typów. Jest to typ człowieka wечно niezadowolonego, niecierpliwego o nieokreślonym temperamencie.

Na rys. 23 przedstawione są brwi człowieka o artystycznych zdolnościach. Jest to jednak osoba zazdrosna, dająca się wy-

— cionę dębowym wieńcem.

Na pierwszej stronie wypisane były gotyckim pismem: „Ex libris Henrici Mac Gregoris“, na drugiej widniał tytuł: „Dzieje księstw Toscanii, Parmy Modeny i królestwa obojga Sycylii“.

A poniżej: „Wytłoczono w oficynie Bacoliusa, Londyn A. D. 1639“

Jenny, w zamyśleniu, trzymając tę starą książkę, na chybił trafił otworzyła ją i wzrok jej padł na ustęp, na którego marginesie czerwienila się gruba kreśka.

Rozdział ten brzmiał w sposób następujący:

„Księżna Modeny, Joanna, nienawidząc coraz bardziej swego męża, postanowiła zgładzić go, ażeby sama potem zasiąść na tronie. Aliści książę Giovanni — jak gdyby podejrzewając małżonkę o niecne zamiary — miał się na baczności. Nigdy nie spożywał pokarmów, których tknąć nie mogła dłoń jego żony, ani też nie wpuszczał jej do lożnicy swojej nie przekonawszy się przedtem, czy niewiasta ta nie posiada przy sobie broni.

Wówczas Joanna wpadła na szatański pomysł.

Zakupiwszy straszliwie mocno działającej trucizny, przesyłała nią swoje długie, ostre paznokcie. Kiedy wsunęła się potem do sypialni męża, on obszukał ją najpierw swoim zwyczajem, a potem dopiero pozwolił jej spocząć obok siebie. Joanna udając, że gładzi i pieści męża, podrapała mu zatrutymi paznokciami ramię. Jad ten był przeraźliwie mocny, albowiem książę zmarł natychmiast, nawet nie przeczuwając, że morderczynią jego jest własna małżonka.

Po pogrzebie męża Joanna władała niepodzielnie księstwem Mode-

prować z równowagi przez byle głupstwo i trudno jest się do niej zbliżyć.

Na rys. 24 widzimy brwi marzyciela, budującego zamki na lodzie, który jednak nic w życiu nie osiągnie. Jest to czło- wiek szlachetny i sympatyczny, lubiany przez wszystkich.

Brwi przedstawione na rys. 25 należą do osoby praktycznej, pracowitej, szlachetnej i uczynnej.

W rozpatrywaniu charakteru człowieka o brwiach połączonych w środku, jak na rys. 26, należy być bardzo ostrożnym. W wielu wypadkach okaże się, iż jest to blagier, człowiek niezasługujący na zaufanie, lecz nie jest to bynajmniej niezmienną regułą. Brwi takie znamionują energię, próżność, wielkie ambicje, duży temperament.

Jak już wspominaliśmy, szerokość każdych z wyżej opisanych rodzajów czy kształtów brwi może być różna. Na ogół cienko zarysowane linie brwi należą do osób delikatnych, schludnych i punktualnych, podczas gdy krzaczaste brwi spotykamy u ludzi nieokrzesanych i szorstkich w obejściu.

Krzaczaste brwi, których zewnętrzne końce biegną do góry, jak na rys. 27, oznaczają człowieka, który lubi kierować innymi i wydawać im rozkazy.

Nos

Na podstawie kształtu nosa łatwo można osądzić charakter człowieka, przy czym należy zaznaczyć, iż piękny nos nie zawsze oznacza dobre cechy charakteru.

(dalszy ciąg nastąpi).

ny. Zmarła piętnaście lat później, nagromadziwszy w zamku swoim ogromne skarby ze złota i srebra“.

Jenny Winderwood raz jeden i drugi czyta ten ustęp i nagle rozumiała jasno tragedię, jaka zdarzyła się trzysta lat temu w tym zamku.

Henryk Mac Gregor, o którym wspomina kronika, że był przyjacielem lat dziecińczych Małgorzaty, prawdopodobnie od dawna już doradzał swej ukochanej, która wyszła za Ryszarda Winderwooda, ażeby pozbyła się męża.

W tym celu — co wynika z daty książki — przysłał jej to dzieło, zakreślony ustęp. On też może dostarczył jej truciznę.

Małgorzata nie oparła się tej pokusie zrozumiałszy, iż zbrodnia jej nie tak łatwo będzie wykryta. I w ten sposób zginął Ryszard Winderwood, a zamek Greentor stał się własnością Mac Gregorów.

Jenny zacisnęła piąstki.

— I ja miałabym zostać żoną jedynego z Mac Gregorów? — zawołała. A wyciągnąwszy ramiona w mrok, szepnęła:

— Dzięki ci, nieznanemu cieniu, za twoją przestrożę!...

Kiedy rano wsiadła do swego samochodu, Mac Gregor wpadł na nią z pretensjami:

— Jak to? Odjeżdża pani bez pożegnania? A odpowiedź pani?

Pan zamku Greentor nie dowi się nigdy, dlaczego Jenny odpowiedziała mu wówczas z taką zaciętą nienawiścią:

— Wolalabym raczej paść trupem, niż zostać pańską żoną. Wy wszyscy Mac Gregorowie, jesteście mi wstrętni! Gardzę wami i nienawidzę was —

Andrzej Zański.

KIKI RATUJE MIŁOŚĆ SYLWII

NOWELA



— Tak, tak, moja droga, gdyby ci kto inny opowiadał co mi się przydarzyło, nie uwierzyłabyś z pewnością i powiedziała: „Jeśli Sylwia przysięga, że współżycie z Henrykiem stało się dla niej nie do zniesienia, — to kłamie!.. Ale nie, moje dziecko, jest absolutną prawdą, że nie mogłam już znieść Henryka. Po prostu nienawidziłam go, gdy zazdrość i gniew zniekształcały rysy jego męskiej twarzy, nie chciałam już słuchać tych słów, pełnych oskarżającego patosu. Jeśli się jest tak niewinna, jak ja, na ciebie i duszy, wówczas podejrzliwy wzrok mężczyzny staje się rozpaczliwą torturą. Wreszcie pewnego dnia nie wytrzymałam, wcisnęłam mu w rękę kapelusz i palto i powiedziałam: „Oto, mój drogi, możesz więcej nie przychodzić!”

Jakże swobodnie oddychałam następnego dnia! Nie musiałam już obawiać się niespodziewanego zgrzytu klucza w zamku! Nie kłopotalam się więcej o listy, pozostawiane w miejscach widocznych. Nie musiałam się już zapytywać siebie samą: „Czy on nie obrazi się, jeśli mu wyznam, że chcę się przespacerować w Lasku Bułońskim”. „Czy mogę iść z moją przyjaciółką na herbatę?” „Czy mogę...” „Ach, moja droga, mogłam być następnego dnia najszcześliwszą z kobiet... gdyby nie Kiki.

Otóż mój mały piesek był wielbielcem Henryka. Witał go zawsze entuzjastycznie, lasił się, poszcze kiwał radośnie. I najwidoczniej cierpiał owego pierwszego, samotnego dnia. Rano zdradzał już pewną niecierpliwą, która z każdą chwilą gwałtownie wzrastała. W południe Kiki był niespokojny, jak gdyby przeczuwał pożar lub powódź, wreszcie, niepokój jego przeszedł w prawdziwą trwogę. Biegł wokół, obwąchiwał zamknięte drzwi i spoglądał na mnie wzrokiem pełnym zdziwienia i przerażenia. Gdy go chciałam pogłaskać, Kiki odsunął się urażony, jakby chciał powiedzieć: „Tak, ja wiem, że ty tu jesteś, ale on, gdzie on jest?”

Wieczorem Kiki ogłosił głódówkę. Nie tknął pokarmu. W nocy nie spał. Ja też nie. Słyszałam jego westchnienia i szmer łap, biegających nerwowo na podłodze. Rano położył się u drzwi i nie zwracał na mnie wcale uwagi. Przestałam dla niego egzystować. Bez trudu odczytałam w jego oczach: „Rób, co chcesz, a czekam na niego”. A ja tak cieszyłam się, że mogę wyjść na swobodny spacer, gdzie chcę, z kim chcę i na jak długo chcę. Ale moja radość była zakłócona. Musiałam bowiem myśleć o wiernym zwierzęciu, które — przyzwyczajone u drzwi drżało, jak liść, słysząc na schodach zbliżające się kroki. Gdy wróciłam do domu, Kiki nie powitał mnie tak serdecznie, jak dawniej zwykł to być czynić. Moje domowe zajęcia obserwował z najwyraźniejszym zdumieniem, jakby chciał powiedzieć, że nie pojmuje, jak mogę myśleć o drobiazgach w chwili tak poważnej. A następnego dnia znowu zajął swe stanowisko przy drzwiach.

Najchętniej zblizabym go, bo mnie bardzo irytował. Ale przecież kocham go, i obserwując jego zastanawiające zachowanie, myślałam (to on zmusił mnie do takiego myślenia): Może Kiki

ma rację? Jak on go kocha! Czyż jego instynkt nie jest najpewniejszy? To prawda, Henryk ma jedną wielką wadę, ale ma też wiele zalet. Jeśli zapomniemy o jego okropnej zazdrości, to naprawdę mało znajdziemy mężczyzna, którzy mogliby równać się z nim. I pomyślałam o wielu ciepłych słowach, które do mnie skierowywał, o troskliwości, jaką wciąż mnie otaczał, o radosnych niespodziankach, jakimi mnie darzył, i wreszcie o głębi jego miłości, skoro zazdrość jego mogła przybierać takie formy...

A gdy wychodziłam z Kiki na ulicę,

wydawał mi się niby zagubione dziecko, poszukujące swego ojca. Ze zwoodniczą nadzieją rzucał się do wszystkich męskich stóp. I oto pewnego dnia natrafił na właściwy ślad. Radość Kiki przybrała formy tak szalone, w szczekaniu jego dźwięczało szczęście tak prawdziwe, że nie sposób było odnieść się wrogo do mężczyzny, którego mój pies witał tak sedecznie. Henryk prosił mnie o przebaczenie. A ja ci przysięgam, moja droga, że gdyby nie ten pies, to nawet mówić nie chciałabym z Henrykiem. Ale oto stało się. Wróciliśmy razem do mojego mieszkania

z Kikim po środku...

Naturalnie po kilku tygodniach poprawnego zachowywania się, Henryk znowu stał się niemożliwy. Ale ja już także uległam zmianie. Wspomniłam ci, że aby móc znieść zazdrosnego męża, trzeba go zdradzać. A więc tak — nie dochowałam Henrykowi wierności. Był on zbyt zazdrosny, abym miała tego nie uczynić. Na nieszczęście jednak Henryk nie jest głupi. Zorientował się natychmiast w sytuacji. Co się działo! Jakże okropne sceny! Krzyczał: „Pies ma więcej serca, niż ty!” „Twoja pani jest złym człowiekiem, Kiki, nie bój się, nie zostawię cię z nią. Zabiorę cię ze sobą i w ten sposób nie zostanie tu nikt, za kim mógłbym tęsknić!”

Wziął pieska pod ramię i wyszedł. Było mi bardzo ciężko na sercu. Jakże puste było moje mieszkanie! Plakałam rzewnie i lzy moje spowodowały nie tylko Kiki...

Po ośmiu dniach zadzwoniono do drzwi. To Henryk. Stał ze spuszczoną głową. Spod jego ramion patrzyły na mnie czarne oczy Kiki.

— Kiki jest tak przygnębiony, — powiedział Henryk, — nie chce spać ani jeść, na ulicy napastuje wszystkie kobiety, a w domu pilnuje drzwi i płacze w wyję.

Przymknął oczy i jeszcze niżej opuszczył głowę, a Kiki, to małe stworzenie o kochającym, wiernym sercu, skoczyło na mnie burliwie, czekało radośnie, szalało ze szczęścia na dywanie.

— On nie może żyć bez ciebie, — powiedział do mnie Henryk.

— Ani bez ciebie, — odparłam.

Wreszcie Henryk podniósł głowę i objął mnie. Usiedliśmy blisko siebie. On wybaczył mi moją niewierność. Ja zapomniałam o jego zazdrości.

A Kiki tańczył wokół nas upojny tańiec szczęścia.

André Birabeau.

Pierwszy „automat” telefoniczny

Kiedy w Ameryce zainstalowano pierwsze telefony, nie funkcjonowały one bez zarzutu. Starzy panowie — bankierzy, przemysłowcy, dziennikarze — nie bez emocji przypominały sobie owe boje, które stacali w swych biurach i mieszkaniach z owym wynalazkiem, powoli ale nieubłaganie zdobywającym świat. Tak starzy myślicy opowiadali zasłuchanej młodzieży o dawnych czasach, gdy to w gestie puszczu polował na niedźwiedzie.

Kierownicy i właściciele pierwszego towarzystwa telefonicznego nie wazyli się ukazywać się publicznie i pozostawali ukryci w swych willach, jak przestępcy, którzy obawiali się pościgu. Natomiast na głowy telefonistów spadał taki deszcz przekleństw i wyzwisk, że co zabobonniejsze rezygnowały z pracy już po kilku dniach.

Abi skandalizować powszechne wzburzenie, które poczęło przybierać groźne formy, towarzystwo telefoniczne zorganizowało specjalny „urząd zażaleń”. Znajdował się ten urząd w olbrzymim lokalu, który w kilka minut po otwarciu był wypełniony tak, że nie znalazłoby się miejsce nawet dla szpilki. Po chwili tworzył się ogonek, który czterokrotnie okrążał budynek i rósł z minuty na minutę. Ludzie stali cierpliwie godzinami, aby wreszcie całą swą złość wykrzyczeć przed właściwym biurkiem.

Przy tym też, gdzie zalezi ciężko doświadczeni właściciele pierwszych telefonów, siedzieli nadzwyczaj okazała dama lat około sześćdziesięciu, z twarzą rosyjskiej cesarzowej Katarzyny II i z korona śnieżnobiałych włosów na głowie. Nieskończenie łagodna, uprzejmie, nie co mówię, serdecznie uśmiechnięta, bez najmniejszego śladu zniecierpliwienia, przyjmowała do

wiadomości żale, okrzyki, skargi i złorzeczenia i sam jej, pełen godności, wykład, przyjazne spojrzenie niebieskich oczu i miękki, łagodny głos, działały na wzburzony tłum, jak uśmierczający bóle balsam.

— Sprawdzimy, — mówiła, — Zrobi się. Dobrze. Proszę się uspokoić. Wszystko będzie w porządku.

I ludzie uspakajali się i nabierali nadziei.

— Pół godziny czekałem na połączenie! — krzyczy ktoś. — Proszę zwrócić uwagę: pół godziny! Przecież to jest nie do wytrzymania!

— Niech pan się nie martwi! Wszystko będzie załatwione! — mówi Katarzyna druga.

— Mój telefon dzwonił nieprzerwanie przez całą noc! — skarży się inny. — Nie mogłem zmrzyć oka. Jestem u kresu wytrzymałości. Oszaleję!

— Będzie załatwione. Sprawdzimy, — uśmiecha się uprzejmie siwa dama.

I tak cały dzień, drugi, czwarty, całe tygodnie.

„7777-my klient stał przed biurkiem Katarzyny drugiej!

— Lincoln był wielkim człowiekiem, — powiada.

— Niech pan będzie spokojny, — mówi dama ze swym najmiłszym uśmiechem. — Zreperujemy.

— Waszyngton ukradł jabłko sąsiadowi, gdy był dzieckiem!

— Sprawdzimy, może pan być pewny! — mówi dama, chyląc swą wspaniałą głowę.

— Fokus pokus abrakadabra!

— To się na pewno poprawi. — I uśmiech.

Okazała dama była — od dzieciństwa — głu

O. DYMOW.

Oszczędność przede wszystkim

Nowela z życia

— Kochanie, — odezwał się do Zosi po szczegółowym obliczeniu swoich zasobów pieniężnych — musimy oszczędzać. Straciłem ostatnio wiele i mam nadzieję wyrównać straty dopiero po upływie sześciu miesięcy. Przez ten czas zamieszkalibyśmy na wsi w naszym majątku. Jak się na to zapatrujesz Zosiu?

— Cudownie!... — krzyknęła Zosia i zarzuciła mi ręce na ramiona.

— Wiesz, małe świnki, cielatka, owieczki... Kiedy jedziemy?... — pytała Zosia pełna zachwyty.

— Jutro, jeżeli zechcesz.

— Nawet zaraz. Tylko muszę sobie najpierw kupić kilka skromnych i odpowiednich sukienek. Zobacysz, jak ja będę oszczędzać!

★
Po tygodniu 5 olbrzymich kufrów wniesiono do skromnego domku. Zosia wypakowała z wariacji olbrzymi flakon wody kolonńskiej, pulweryzator i rozpylała pachnidło we wszystkich pokojach.

— Piece dymią, — krzywiła się, rozpylając perfumy.

Tego samego dnia Zosia zakochała się w starym psie myśliwskim, którego zaczęła karmić zagranicznymi salami i czekoladą. Wieczorem udał się wcześniej na spoczynek, albowiem Zosia postanowiła rano wstać i asystować przy udoju.

O godzinie dziewiętej zapukałem do jej pokoju.

Po chwili wyszła do mnie Zosia w uroczym, jedwabnym szlafrocisku.

— Widzisz, jak się pospieszyłam, — powiedziała, uśmiechając się do mnie. — Nie chciałam, żebyś czekał i żebyś się nie spóźnił na udoj.

— Krowy są już wydójne. Odbywa się to w godzinie szóstej rano, — wyjaśniłem.

Zosia skrzywiła usteczka do płaczu.

— Dlaczego nie czekano na mnie?... Z pewnością okradają nas z mleka i dlatego nie chcą, aby przy tym asystowałem.

— Próbowałem ją uspokoić.

— Będiesz za to obecna przy południowym udoju. Pokażę ci krowy. Mamy bure i rude.

— A które są lepsze? — zapytała Zosia.

— Rude dają mleko, a bure śmietankę, — odpowiedziałem żartobliwie.

Ale Zosia potraktowała to serio, uśmiechnęła się i pobiegła do kuchni. Po chwili wróciła trzy mając głęboki talerz małego cukru.

— Ubijemy krem, — powiedziała Zosia. — Nigdy jeszcze nie jadłam ciepłej śmietanki bitej, takiej prosto od krowy.

Obora była pusta.

— Krowy są na pastwisku — wyjaśniłem.

— W takim razie i my tam pójdziemy. Krem można jeść również leżąc na trawie.

— Ależ krowy doje się tylko w oborze. Trzeba czekać, aż je przypędzą.

— Dlaczego? — zapytała Zosia.

— Dojone na łące dają mniej mleka. Pewnie się wstydy, — odpowiedziałem. — Tymczasem pójdziemy do chlewika. — Tutaj oczywiście podobal się Zosi najbardziej karmnik.

— Zostanie on jutro zabity na kielbasy i szynkę, — powiedział pastuch.

— Co takiego?... Taki piękny okaz?... Nie pozwolę... — gniewała się Zosia.

Z trudem zdolałem ją przekonać, że to jest konieczne i, że karmnika tuczy się tak długo, dopóki nie jest odpowiedni do zabicia:

— Ale żeby go nie bolało, — zgodziła się wreszcie Zosia.

— Naturalnie. Zostanie przedtem uspijony pod narkozą.

— To dobrze. A czy masz odpowiednią ilość chloroformu w domu, czy też trzeba posłać do apteki?...

Uspokoilem ją i zaproponowałem polowanie na zajace.

Zosia przyjęła tę propozycję z entuzjazmem. Czekaliśmy dwie godziny, nim skończy toaletę. Wreszcie zjawiała się w nowitkim kostiumie myśliwskim, w kolorze tak zielonym, jakiego nie posiada żadne drzewo ani żadna łąka na świecie.

— Zajac... — powiedziałem cicho, wskazując Zosi szary cień w odległej brzoździe.

— Gdzie?... Gdzie?... — krzyknęła Zosia uradowana. Nie odpowiedziałem. Huknął strzał.

— Ranieś go tylko... On żyje jeszcze i ciepi...

— biadała Zosia. — Strzelaj jeszcze... — Strzeliłem ponownie. Później po raz trzeci, mimo, że pierwszy strzał był celny. Zajac był posiekany śrócinami jak kotlet.

— Oczywiście teraz trudno go będzie jeść, — zauważyłem.

— Jeść?... — oburzyła się Zosia: — Chcesz zjeść to piękne stworzenie?...

— Po cóż bym go w takim razie zabijał? — zapytałem.

— Nie jadam swoich znajomych, — powiedziała Zosia oburzona i skarżąc się na zniechęcenie prosiła o przerwanie polowania. Aby ją nieco rozweselić zaproponowałem spacer w lanterem po okolicy.

Zosia wzięła na przejażdżkę rdzawo-brązową sukienkę. Zachwycała się naturą.

— Jestem stworzona do życia na wsi, — powiedziała. — Spójrz na moją sukienkę. Jakże bardzo harmonizuje ona z żółtymi liśćmi jesieninymi... Niektóre nawet mają barwę materiału... Jak ja to jednak wyczulam... A ten zapach... To jest zupełnie coś nowego. „Aromat leśny” Chanel... Czy czujesz jakąś ma wyrafinowaną woń?...

— O, cielatko!... Jakże ładne, — zachwycała się Zosia.

Drogą szedł wieśniak, prowadząc na postronku cielaka.

— Dokąd on go prowadzi? — zapytała mnie Zosia.

— Pewnie do rzeźnika, — odpowiedziałem.

— Co takiego?... Taki piękny cielatko?... Gospodarzu, czy rzeczywiście idziecie do rzeźnika?...

— Proszę zatrzymać konia! — krzyknęła na woźnicę. Powozik stanął. — Musisz kupić to cielatko, — zwróciła się do mnie Zosia. — Nie mogę pozwolić, żeby takie piękne stworzenie zabijano... Nie zniosę tego...

I Zosia zalała się łzami. Kupiłam cielę i polecałam odprawić je do naszej obory. Kazetem również zawrócić w stronę mieszkania. Na wleśkiej drodze można spotkać wielu wieśniaków, prowadzących cielęta do rzeźnika.

Następnego dnia wróciliśmy do miasta. Decyzję tę poddyktowała mi oszczędność.

MIŁOŚĆ INDIANINA

Niesamowita opowieść ze słonecznej Arizony

Za szczytami Sierra del Ajo niknęła tarcza słoneczna.

Dzień miał się ku schyłkowi. Szalony upał zmęczył nas, a pył gościńca, zmieszany ze znojem, płynął po twarzach szerokimi bruzdami. Sopoćko, towarzysz mojej włóczgi po słonecznej Arizonie, co chwila stawał w strzemiach, aby lepiej zbadać odległość, jaka dzieliła nas od parowu górskiego, przecinającego pasmo Sierra del Ajo.

Za sobą zostawiliśmy osmdziesięciomilowy szmat płaskiego stepu, zarosłego burzanami i trawą, na którym blelały miejscami srebrne łysiny lotnego piachu.

O tej polaci złotej Arizony krążą na kontynencie amerykańskim najdziwniejsze opowieści.

Na szerokich, płaskich równinach stepu płynie powiew swobody — z wyniosłych szczytów gór śle gorący wiatr południa pożądanie życia i rozpała krew w war kipiący, ciche zaś upojne noce gwiazdziste szepczą wędrowcowi tajemnice tej ziemi, gdzie ongi żyli inni ludzie, piękniejsi i dzielniejsi, a z których dziś pozostały tylko strzępy, kryjące się w nędznych wigwamach.

Dojeżdżaliśmy do podnóża gór. Zadzwończyły podkowy o twarde piargi spadłe ze szczytów. Konie przystały.

— Spójrzcie na góry — szepnął Sakoto, nasz czerwonoskóry przewodnik.

Spojrzałem przed siebie. Spowite w sine mgły, mienily się szczyty delikatnymi odcieniami barw. To nęc roztaczała swoje skrzydła ponad mrocznymi parowami.

— Czas spocząć — konie pomęczone z siódła.

Rozkulbaczywszy wierzchowce, rozbiłiśmy namiot. Za chwilę płonęło już u wejścia wesołe ognisko, nad którym czuwał Sakoto.

Cisza stapała lekko przez step, aż się jej kroki rozdzwończyły w przedziwną pieśń wieczorną, płynącą miarowo od strony rozpalonej słońcem płaszczyzny stepowej.

— Mister, czas jeść — szepnął Sakoto — zapraszając nas do wieczerzy.

Małośmy jedli tego dnia, więc apetyty dopisały wszystkim znakomicie.

— Moja będzie uważać na konie — rzekł Indianin, gdyśmy skończyli posiłek. — Można spać. Sakoto słyszeć nawet przez sen, gdy rosa z liści opada... Można spać.

— Konie trzeba spętać, Sakoto — odparł Sopoćko — ty lubisz spać...

— Moja nie spać nigdy...

— Wierzę ci na słowo, ale konie spętaj, bo w razie czego, nie tylko, że spadającej rosy nie usłyszysz, ale wycia całego stada kojotów.

Sakoto nie lubił takich rozmów z Sopoćką, przeto zamilkł i poszedł pętać konie. Po chwili wrócił, a usiadłszy przy ognisku dorzucił gałęzi, zapalił nieodstępna fajkę i począł półgłosem mruczeć jakąś dziwną pieśń.

Początkowo senny, w miarę śpiewu Indianina czulem chęć słuchania w nieskończoność. Sakoto śpiewał:

„O, korusu! (dziewczyno!) O, korusu!
Wszystko minęło przecie...
O, kutati! (jedyna) O, kutati!
Dziś jestem sam na świecie!...”

Całą pieśń wyśpiewał Indianin głosem jakimś przedziwnie smutnym i cichym, jakby się lękał donośniejszym tonem spłoszyć ciszę.

Ognisko dogasało.

Teraz step śpiewał swoją nocną pieśń życia, upojną, groźną, pełną tajemniczych westchnień i szepcowań, które określić, które pętały duszę i zmysły w jakiś pół-sen, pół-jawę.

Szeptala cisza, przyczołona w przetrzeni stepu...

„Wielki jest Ten, który stworzył życie i miłość!

„Wielki i dobry jest, bowiem niemy gwiazdom rozkazał śpiewać, a pieśnią gwiazd jest blask...”

„Błogosławiona jest cisza, bowiem milczenie jest najgłośniejszą mową Stworzyciela...”

Tak śpiewał step swoją wieczorną modlitwę.

Indianin, zapatrzony w wyskrzone gwiazdami niebo chwał się rytmicznie nad dogasającym ogniskiem i śpiewał teraz pieśń inną, przedziwną w swej prostocie...

Gwiazdy Tirawy, śpiewające —
Gwiazdy, dla których pieśnią blask —
Ogniste ptaki latające.
Po szczytach świata — pełne łask...
Droga dla duchów wciąż znacząca,
Mieszkaniami waszym są błękity —
I mojej doli źle świecicie —
O gwiazdy wyższe ponad szczyty!
„Głint — wah — ggnur Pes saju — smok...
Pes — saju — smok glnit!...”

Śpiew skończył ostatnią cichą skargą i utonął w mgłach sennych, które snuły się ponad ziemią.

Spojrzałem na Indianina. Płakał. Szeroko rozwarł oczy patrzyły w niebo, na rozblyski gwiazd. Czerwonoskóry obdartus wydał mi się teraz jakąś serdeczną ludzką istotą, która czuje i myśli. Zawolałem nań.

Zerwał się jak człowiek zbudzony ze snu.

— Mister wołać na Sakoto?

— Tak, śpiewałeś pięknie, Sakoto i płakałeś... jak kobieta...

Indianin milczał. Podniósł na mnie przesmutne oczy i patrzył nimi w głąb mojej duszy.

— Dlaczego jesteś smutny? — zapytałem.

Usiadł przy mnie.

— Dlaczego jesteś smutny, Sakoto?

Załamał ręce na piersiach, aż mu palce w stawach trzaskały i wciąż patrzył z rozpaczą przed siebie.

— Mów, Sakoto, co ci jest?

— To sprawa długa, mister i cóż ci może obchodzić? Moja być bardzo smutny człowiek i moja nie powinna już żyć...

Dziś jest taka noc, jak wtedy, gdy Sakoto stracił wszystko. Głorba dzień głom — di niu... Spójrz na te góry — w nich się urodziłem, mister, i w nich żyłem, ja macz — ak male — de born harlo kirk — ja, ptak płomienisty gór — dziś biedny przewodnik w łachmanach...

— Czy mogę ci w czym pomóc, Sakoto?

Zaśmiał się cicho, a boleśnie.

— Mnie tylko śmierć pomoże... W taką noc, jak dzisiejsza, moja zabić serce swoje i duszę swoją na zawsze i od tego czasu, gdy jest taka jasna noc, to co ode mnie odejść na zawsze, wraca i woła mnie.

— Mów, Sakoto, swoim językiem — rzekłem do Indianina, widząc, jak mu trudno mówić po angielsku.

— Thanks — dziękuję — pójdzie mi lepiej.

Po tych słowach zapatrzył się w mocny step i tak opowiadał w języku Czipella:

— U podnóża Lumas Negras, stąd na południowy - zachód, stał mój wigwam. Było to przed pięciu wiosnami. Wybrałem sobie dziewczynę, by z niej uczynić matkę moich dzieci. Nazywała się Uczisek. Była dobra, jak słońce o poranku, a piękna jak mała kobieta w tych stronach. Włosy miała jak połysk skrzydeł czarnego ptaka, oczy zaś jak czyste źródło, z którego nikt woły nie czerpał... Uczisek ją nazywano, bo była słodka i łagodna, jak lania. Mi-

łowaliśmy się miłością wielką, jak step bezgraniczną i gorącą, jak słońce o południu, gdy żar miota na szczyty górskie. Jesienią wybrałem się na łowy w góry Lumas Negras. Pokazały się na nich kojoty i małe dziki.

Uczisek została z resztą mieszkańców wioski. Szczęście mi służyło. Zabiłem dwa niedźwiedzie i sześć kojotów. Po dwóch tygodniach wróciłem do miejsca gdzie stały nasze wigwamy, ale przeraziłem się bardzo, zastawszy tylko mój wigwam, a w nim Uczisek — reszta członków rodu przeniosła się w inne miejsce.

— Zostawili mnie samą w tej pustce — rzekła do mnie — i odjechali w doliny, gdzie trawa jeszcze soczysta i wielka.

— Dlaczego nie pojechałaś razem z nimi? — zapytałem.

— Nie mogłam... któżby pilnował, o Sakoto, twojego wigwamu? Reszta nie chcieli mnie zabrać z sobą...

Pojąłem od razu, że coś się stało nie-dobrego — nie pytałem już więcej, ale rzekłem do dziewczyny:

— Gdy wypoczne, ruszymy śladami rodu w doliny.

— Dobrze! — odpowiedziała.

— A gdy zajedziemy na miejsce, uczynię cię żoną moją.

— Dobrze, ale o jedno cię proszę, drogi mój — rzekła — gdy przybędziemy na miejsce, w nocy zajedziemy do wioski... Postawimy nasz wigwam nocą i w nim mnie ukryjesz za zasłoną. Przez trzy dni nic nie mów o mnie do nikogo, choćby się o to wszyscy pytali — nie wymawiaj mego imienia, jeżeli mnie miłujesz, nie zaglądać za zasłonę. Po trzech dniach, gdy wzejdą gwiazdy i kiedy księżyc wstanie na środku nieba, wyjdiesz za zasłonę i zawołasz na mnie głośno trzy razy: „Uczisek!” Wtedy wyjdę do ciebie i już nas nic nie rozłączy.

— Nie zrozumiałem tego, nic nie zrozumiałem — ciągnął swoją dziwną opowieść Sakoto — i źle się stało. Wróciłem do swoich nocą. Uczyniłem jak chciała Uczisek — ukryłem ją za zasłoną w wigwamie i gdy przyszedł ranek i wszyscy zobaczyli moją szatę i dym z niej wzbijający się ku niebu, przybiegli rozradowani.

— O, Sakoto, jak to dobrze, żeś natrafił szczęśliwie na nasze ślady!

A inni mówili:

— Oto mamy dla ciebie nowinę wielką: dziewczyna twoja, Uczisek, która chciała uczynić matką swoich dzieci, zmarła w tydzień po twoim wyjściu na łowy i pogrzebaliśmy ją w miejscu, gdzie poprzednio stała nasza wieś.

Rozgniewała mnie taka mowa. Wiedziałem przecież, że Uczisek żyje i jest w moim wigwamie. Rzekłem przeto do jednej kobiety:

— Stara jesteś jak grzechotnik, ale i zła, jak wąż. To co mówisz, jest kłamstwem.

Wtedy obokoczyli mnie wszyscy kołem i naprzemian zaczęli wołać:

— Prawdę powiedziała stara kobieta! Prawdę!

Złość mnie porwała szalona i zawolałem:

— Kłamięcie wszyscy, albowiem Uczisek żyje i przywozłem ją z sobą. Jest w moim wigwamie...

Roześmiali mi się w twarz, a matka moja, która mnie miłowała bardzo, podeszła do mnie i powiedziała te słowa:

— O, synu mój! Uczisek zmarła na moich rękach.

Tu już gniew mój nie miał granic. Odepchnąłem starą matkę od siebie, aż upadła na ziemię i zawolałem wściekły:

— Oto chodźcie do mojego wigwamu, a zobaczycie ją wszyscy!

Ruszyłem naprzód, a za mną szedł

cały ród i otoczył mój wigwam. Starsi weszli do środka. Zerwałem zasłonę, aby im pokazać Uczisek i zawolałem na nią głośno:

— O, Uczisek, wstań!

Ale nie poruszyła się z miejsca.

Zawolałem powtórnie i szarpnąłem ją za rękę. Poznałem, że była zimnym trupem...

— O, synu mój! — krzyknęła matka — ta kobieta jest trupem. Grzebaliśmy ją wszyscy... Coś ty uczynił? Wygrzebałeś z ziemi ciało i przywozłeś je z sobą...

Ale to było kłamstwo! Przysięgam ci biały człowieku, na Tirawę i na te góry, że ci przysięgam, że nie jechał ze mną trup, jeno żywa, ukochana moja, Uczisek!...

— Wierzę ci, Sakoto, wierzę — odparłem przejęty do głębi ta niesamowita opowieścią.

— Ale oni mi nie wierzyli. Szybko zwinęli obóz, spakowali wigwamy i ruszyli przed siebie, zostawiając mnie jak szaleńca. Długo stałem nad zwłokami Uczisek — ale już nie ożyły. Przypomniałem sobie przyrzeczenie, jakie jej dałem. To ja zabiłem ją powtórnie... Ja nic nie wlem, już nic nie wiem, o biały człowieku!

Pogrzebałem Uczisek nad potokiem i ruszyłem w świat, przed siebie... Ale wślad za mną szedł cień tej kobiety i idzie do dnia dzisiejszego. A w takie noce, jak dzisiejsza, woła mnie do siebie. W poszumach wiatru słyszę jej głos — w płomieniach ogniska widzę twarz uśmiechniętą do mnie... I płyną lata za latami — zmieniam miejsce pobytu, ale przed Uczisek nigdy ulec nie mogę... mówię do mnie błyskiem gwiazd — mówię pluskiem strumyka — całuje oczy, moje promieniem słońca i przyzywa mnie szepcaniem w jasne księżycowe noce, abym szedł ku niej...

Sakoto opuścił głowę na piersi i płakał cicho. Żal mi się zrobiło tego biednego człowieka, który nie mógł rozplatać swojej tragedii wewnętrznej. Położyłem mu rękę na odkrytej głowie i rzekłem:

— Trzeba zapomnieć, Sakoto — konieczne trzeba zapomnieć...

Nic nie odpowiedział. Poszedł do ogniska, poprawił gasnące główne i zapadł w ciężką zadumę.

O świcie zerwał się Sopoćko, czujny zawsze na blysk pierwszych promieni słonecznych. Zbudził mnie jego silny głos, gdy zawołał:

— Sakoto! Sakoto! Ty psie czerwony, śpisz jak jaszczurka na słońcu się grzejąca, a tu czas wstawać!

Usiadłem na ziemi. Sopoćko stał nad czerwonoskórym i kopał go nogą, wyrzucał co się zmieści, ale Sakoto się nie ruszał.

— Wyobraź sobie, że to bydle śpi, jak nieżywe. Sakoto! Sakoto!

Coś mnie ścisnęło za gardło. Zerwałem się na równe nogi i podbiegłem do ogniska. Sakoto leżał na wzrak, z zamkniętymi oczyma!

Dotknąłem jego ręki — była zimna. Nie żył.

— Nie dotykaj tego człowieka — rzekłem do Sopoćki.

— Co się stało?

— Poszedł za Uczisek...

— Nie rozumiem tego.

Opowiedziałem Sopoćce rozmowę z czerwonoskórym.

— To wszystko majaki — odparł — a ja jestem człowiek zdrowy. No, ale nie żyje... Jeżeli ty mówisz, że to był człowiek, a nie bydle, pogrzebamy go uczciwie.

Na stokach Sierra del Ajo śpi Sakoto, mój czerwonoskóry brat, którego na krótko przed jego śmiercią pokochałem.

Józef Watra-Przewłocki

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 24 do dnia 30 kwietnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Tarnopola. — 12.03 Po ranecku symfoniczny z Poznania. — 13.10 „Ze Zbaraża do Toporowa”, fragment z „Ogniem i mieczem”. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu”, audycja dla dzieci. — 16.05 Recital fortepianowy M. Horszowskiego. — 16.45 „Amer, pomu ry cień Sahary”, opowieść mówiona. — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie, transm. z Tarnopola. — 19.00 Słuchowisko: „Kurocek i gaicek”. — 19.25 Transmisja z II dorocznego biegu „Raszyn—Warszawa”. — 19.40 „Słynni wirtuozi” (19-ta audycja). — 21.15 Wesoła syrena: „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu”. — 22.00 „Opowieść o Wagnerze”, I audycja.

BERLIN.

357 m. — 100 kW.

6.30 Koncert poranny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 16.00 Koncert: Uw. „Jocosa” (Clemens); Noc nad morzem (Noack); Impromptu (Schubert); Tańce Fanny Elslser (Schroeder); Nowoletka (Henselt); Malaguena (Albeniz); Danza esotica (Mascagni); Melodie z op. „Wesołe kobiety” (Nicolai). — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

484 l. — 15 kW.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert ork. i wokalny. — 17.20 Koncert skrzypcowy: Preludium E-dur (Bach); Menuet (Kreisler); Kolysanka (Faure); Preludium i allegro (Pugnani-Kreisler). — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 23.00 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

550 m. — 120 kW.

12.30 Koncert ork. operowej. — 14.15 Koncert życzeń. — 17.30 Koncert. — 20.00 Koncert ork.: Fantazja na temat ludowych pieśni lotewskich; Pastoralka (D'Haeyer); Pieśni na baryton i ork. (Lunssens); Suita „Życie mieszczańskie” (d'Hoedt); Symfonia (Brusselmans). — 23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m. — 60 kW.

9.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Pieśni i tańce ludowe. — 17.00 Pieśni południowo-amerykańskie. — 20.00 Koncert ork.: Wariacje na temat Haydna (Brahms); Uw. „Król Stefan” (Beethoven); Symfonia Nr. 3 D-dur (Schubert); Uw. „Preciosa” (Weber); Rondo burlesque (Striegler); Koncert fortepianowy Es-dur (Liszt). — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

1500 m. — 150 kW.

12.30 Koncert ork. i wokalny. — 14.20 Koncert. — 17.20 Muzyka kameralna: Kwartet A-moll op. 51 Nr. 2 (Brahms); Kwartet C-dur op. 75 Nr. 3 (Haydn). — 19.55 Nabożeństwo. — 22.05 „Budowniczy” (Ibsen).

HILVERSUM.

301 m. — 120 kW.

15.10 Dawna muzyka włoska. — 16.55 Muzyka taneczna. — 18.45 Koncert ork. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.55 Kabaret. — 23.50 Płyty.

KOWNO.

1961 m.

Programu nie nadesłano.

LONDYN.

342 m. — 50 kW.

12.55 Koncert ork. i wokalny. — 16.00 Koncert tria. — 18.15 Koncert na organach: Suita z „Mikada” (Sullivan); II część Symfonii Patetycznej (Beethoven); Marsz pogrzebowy marionetki (Gounod); Suita baletowa (Messenger). — 21.50 Koncert ork. i wokalny.

MEDIOLAN.

369 m. — 50 kW.

17.30 Koncert ork. i wokalny. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny: Uw. „Ali Baba” (Cherubini); Largo (Veracini - Molinari); Koncert H-moll op. 104 na wiolonczelę i ork. (Dvyrak); Uw. „Romeo i Julia” (Czajkowski); Poemat symfoniczny (Liviabella). — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

1648 m. — 80 kW.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Pieśni. — 17.00 Koncert. — 19.00 Program rozrywkowy. — 20.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m. — 120 kW.

12.25 Koncert. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert wojsk. — 19.10 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM

426 m. — 55 kW.

14.00 Koncert. — 16.10 Pieśni ludowe. — 20.45 Koncert: Uw. „Latający Holender” (Wagner); Suita z „Zaczarowanej królowej” (Czajkowski); Marzenia (Wagner); Rapsodia Nr. 3 D-dur (Liszt); Fantazja z op. „Cyganeria” (Puccini). — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

349 m. — 100 kW.

12.00 Muzyka wiedeńska. — 14.30 Płyty. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Melodie z „Fragonard” (Pierne). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

523 m. — 100 kW.

6.00 Marsze. — 9.00 Koncert poranny. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.30 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Melodia i rytm (płyty). — 20.00 Muzyka rozrywkowa i ludowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

507 m. — 120 kW.

12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka kameralna w wykonaniu Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego: Kwartet smyczk. D-dur op. 76 Nr. 5 (Haydn); Kwartet C-moll (Schubert). — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert wie czorny Wiedeńskich Filharmoników. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Z pieśnią po kraju”. — 16.15 „Za czasów Biedermayera”, koncert orkiestry A. Herma. — 17.00 „Olbryzmie napięcie elektryczne”, odczyt. — 17.15 Recital wiolonczelowy D. Danczewskiego. — 18.10 Billy Mayerl: 2 suity fortepianowe (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Dyskusyjny: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?”. — 20.00 „Historia tańca”: „Genealogia dancingu”. — 21.00 „Tosca”, Pucciniego, opera z płyt.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 15.35 Muzyka lekka. — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 20.00 „Tannhauser” opera Wagnera.

BRUKSELA

12.00 Koncert. — 13.30 Płyty. — 17.20 Muzyka kameralna. — 19.15 Muzyka popularna. — 21.30 Koncert chóru. — 22.05 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT

13.00 Muzyka cygańska. — 17.00 Koncert fortepianowy. — 20.15 Koncert Filharmonii: Symfonia G-moll; Eine kleine Nachtmusik (Mozart); Symfonia „Eroica” (Beethoven). — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od rugiej do trzeciej — muzyka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.25 Koncert solistów: Wariacje Es-moll op. 2 (Sinding); Adalida; Kocham cię; Pocałunek (Beethoven); Grobowiec Anakreona (Wolf); Rondo na dwa fortepiany (Chopin). — 23.00 Koncert nocny.

DROITWICH

13.30 Recital fortepianowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert solistów: Utwory Rachmaninowa. — 21.35 Koncert na instrumentach smyczkowych. — 23.30 Rytm amerykański.

HILVERSUM

13.25 Koncert ork. — 16.00 Koncert wokalny i płyty. — 18.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 „Requiem” (Verdi). — 22.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

LONDYN

12.15 Melodie z filmów. — 13.15 Koncert ork. i wokalny. — 14.15 Koncert: Rapsodia Nr. 1 (Rixner); Moja miłość (Volpatti); Idylla (Ljadow); Rondo (Boccherini); Menuet G-dur (Beethoven); Allegro appassionato (St. Saens); Potpourri (Dostal); Kolysanka (Massenet); Walc (Vanis); Uwertura (Rossini). — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert. — 22.40 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

17.15 Koncert fortepianowy. — 19.40 Płyty. — 21.00 Oratorium Gianniniego. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.15 Koncert południowy. — 13.30 Pieśni i muzyka z płyt. — 16.15 Koncert fortepianowy. — 20.15 Pieśni. — 22.35 Płyty.

PRAGA

12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 13.40 Płyty. — 16.10 Muzyka kameralna. — 17.25 Audycja kameralna. — 17.25 Audycja dla dzieci. — 20.40 Muzyka słowacka.

SZTOKHOLM

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Koncert islandzki. — 17.45 Płyty. — 20.00 „Baron cygański” operetka Straussa. — 22.15 Koncert.

STRASSBURG

13.35 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Pieśni. — 18.30 Muzyka kameralna. — 20.30 Teatr wyobraźni.

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Wesoła audycja. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny: Kwintet na gitarę i kwartet smyczkowy (Boccherini); Symfonia Es-dur (Mozart); Uw. „Genowefa” (Schumann); Sonata na skrzypce i fortepian (Franck); Pieśni (Schumann); Trzy utwory na flet i fortepian (Roussel).

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Antoniego Rubinsteina (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Moje wielkie zmar twienie”, opowiadanie Makuszyńskiego dla dzieci. — 16.15 Koncert solistów. — 17.00 „Wśród szleucliw”, pogadanka. — 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką”, audycja muz. — 17.50 „Żelazo w Tatrach i Karpatach”, pogadanka. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „W czterdziestolecie pracy pisarskiej Henryka Zbierzchowskiego”, aud. literacka. — 20.00 Franciszek Lehar, Wielkie potpourri na motywach operetek, koncert. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 20.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 21.00 Słynni dyrygenci (płyty). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. — 17.00 Koncert na organach. — 20.00 Koncert ork. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Audycja dla kobiet. — 18.00 Muzyka cygańska. — 21.50 Koncert europejski z Oslo. — 23.05 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.00 Recital wiolonczelowy. — 20.00 Koncert: Suita „Hary-Janós” (Kodaly); Pieśni (Wolf); Legenda (Chabrier); Rapsodia hiszpańska (Chabrier); — 21.15 II Symfonia D-dur op. 73 (Brahms). — 22.35 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert rozrywkowy. — 15.30 Muzyka kameralna: Kwintet Es-dur op. 12 Nr. 2 (Boccherini); Fuga (White); Sekstet smyczkowy op. 92 (d'Indy). — 17.30 Muzyka czechosłowacka. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.55 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert. — 14.10 Muzyka taneczna. — 16.25 Koncert tria. — 18.10 Koncert. — 22.25 Muzyka z płyt.

LONDYN:

13.15 Koncert solistów. — 14.45 Koncert popularny. — 15.30 Muzyka węgierska. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Koncert ork.: Uw. „Egmont” (Beethoven); Symfonia Nr. 101 D-dur (Haydn). — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Mesjasz” oratorium Haendla. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy i pieśni. — 16.00 Muzyka klasyczna. — 17.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Muzyka kameralna. — 21.30 Teatr wyobraźni.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Koncert ork. — 16.10 Muzyka lekka. — 17.30 Muzyka czeska. — 20.40 „Melodie cygańskie” cykl pieśni (Novak). — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Balady i serenady. — 17.05 Wiersze i pieśni wiosenne. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 21.15 Program rozrywkowy. — 22.30 Koncert skrzypcowy.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 17.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 18.30 Koncert tria. — 20.30 Transmisja opery.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert radioork. — 19.15 Arie z oper i operetek (płyty). — 21.00 „Mesjasz” oratorium Haendla. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN

7.10 Koncert poranny. — 10.30 Muzyka lekka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Słynni soliści (płyty). — 19.10 Tyrolska muzyka ludowa. — 20.00 Melodie z filmów dźwiękowych. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

SRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Koltan Kodaly: fragment ze suity „Hary Janos” (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Admiral Ryszard Byrd”, pogadanka dla dzieci. — 16.15 „Czy jest komizm w muzyce”, audycja muzyczna. — 17.00 „Kaniów i Bobrujsk”, odczyt. — 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. — 17.50 „Przygotowanie młodzieży do obrony kraju w Niemczech”, odczyt. — 18.10 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 Pieśni w wykonaniu Cezarego Kowalskiego. — 19.35 O nadmiarze energii, mówić będzie prof. Kotarbiński. — 20.00 Muzyka taneczna (płyty). — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. — 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego” aud. literacka. — 22.00 „Konkurs chórów regionalnych” (III audycja). — 22.35 Muzyka lekka (płyty).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Tańce na fortepian Chopina. — 20.30 Symfonia Nr. 8 C-moll (Brahms). — 22.30 Melodia i rytm.

BRUKSELA.

12.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 13.30 Płyty. — 17.00 Melodie z operetki „Hrabia Luksemburski” (Lehar). — 18.15 Muzyka kameralna. — 20.00 Kabaret. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.00 Muzyka cygańska. — 18.20 Muzyka fortepianowa. — 19.30 „Himfy” opera Poldiniego. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

Co Tydzień Powieść

Nr. 254 CTP. przynosi: sensacyjną powieść współczesną Antoniego Marczyńskiego p. l.:

„Zemsta Angeliny”

Nr. 255-ty CTP., który ukaże się już w najbliższy wtorek, zawiera sensacyjną powieść filmową Jerzego Koryzmy p. l.

„Skandal za kulisami”

Wielki konkurs jubileuszowy CTP.

Do nabycia wszędzie Cena 10 gr.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecicach. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Muzyka fortepianowa. — 20.10 Koncert na instrumentach dętych. — 23.00 Koncert europejski z Norwegii.

DROITWICH.

12.50 Koncert ork. — 14.45 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Koncert: Suita „W Anglii” (Wright); Muzyka baletowa z op. „Wesołe kobiety” (Nicolaï); Suita „Igraszki dziecięce” (Bizet). — 20.00 Koncert ork. i skrzypcowy. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.25 Koncert rozrywkowy. — 15.40 Audycja dla dzieci. — 19.50 Koncert chóru. — 20.50 Koncert na organach. — 22.45 Koncert rozrywkowy.

LONDYN.

13.30 Koncert tria. — 15.20 Koncert ork. i solo skrzypcowe. — 18.00 Koncert popołudniowy: Uw. „Dolina miłości” (Strauss); Suita (Satie); Scherzo (Stephan); Opowieści z Łasku Wiedeńskiego (Strauss); Szkockie tańce (Whyte); Melodia (Grainger); Marsz (Sousa). — 20.30 Słuchowisko. — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Tańce klasyczne. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Solo wiolonczelowe i pieśni. — 16.15 Muzyka fortepianowa. — 20.30 Pieśni francuskie. — 22.30 — Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. 18.05 Niemiecka audycja. — 20.45 Koncert: Norweski orszak weselny (Grieg); Melodie, op. 18 Nr. 1 (Moszkowski); Polonez (Provažnik); Arzy pieśni (Mory); Tarantella (d'Ambrosio); — 21.30 11-ta Symfonia G-dur (Haydn). — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Muzyka ludowa. — 20.00 Niemieckie Requiem (sola, chór i ork.) J. Brahmsa. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert symfoniczny. — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert solistów. — 20.30 Koncert. — 22.30 Wiadomości.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 20.00 „Rigoletto” opera Verdiego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

10.30 Płyty. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert symfoniczny Filharmonii Wiedeńskiej. Dyryguje O. Kabasta: Wariacje na temat Haydna, op. 56-a (Brahms); Druga symfonia Es-dur op. 55 (Bortkiewicz). — 22.20 Muzyka lekka.

CZWARTEK**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Oratorium”, poranek muzyczny dla liceów. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Wędrowki muzyczne”. — 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów. — 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 „Widzenie Świętego Jacka”. — 19.30 Ballady Karola Loewe. — 20.00 Muzyka lekka w wyk. Malej Orkiestry P. R. — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.45 „Z mojego warsztatu”, szkic literacki W. Grubińskiego. — 22.00 Koncert inauguracyjny T-wa Krzewienia Muzyki Kameralnej.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert rozrywkowy. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Muzyka lekka. — 18.00 Koncert: Wiosna w Garmisch (Loehr); Cierpienia i radości (Albani); Taniec hinduski (Damp); Przy kominku (Hippmann); Kwiaty jesiennie (Schoenfeld); Uw. „Gri-Gri” (Lincke); Melodie z „Kobieta w zwierciadle” (Meisel); Dorota (Winkler). — 19.10 Utwory Schuberta. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.00 Marsze i walce. — 13.30 Płyty. — 17.00 Utwory Verdiego z płyt. — 18.15 Melodie z opery „Carmen” (Bizet). — 20.00 Koncert. — 22.10 Koncert solistów.

BUDAPESZT.

12.05 Pieśni i recital skrzypcowy. — 13.30 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert chóru. — 18.30 Muzyka z płyt. — 20.00 Kabaret. — 22.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecicach. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Utwory Brahmsa i Schuberta. — 19.10 Płyty. — 21.15 Koncert ork.: Uw. „Wesele Figara” (Mozart); VI Symfonia „Pastorale” (Beethoven); — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

13.50 Koncert ork. — 17.00 Koncert sekstetu. — 19.20 Koncert ork. — 22.20 Koncert: Tańce (Borodin); Uw. „Cyrulik Sewilski” (Rossini); Suita z „Romeo i Julia” (Gounod); Suita (Fletscher). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert. — 13.40 Muzyka rozrywkowa. — 15.10 Koncert skrzypcowy. — 18.10 Koncert. — 20.50 Koncert: Symfonia B-dur (J. Chr. Bach); Koncert na organy i ork. D-moll (Haendel); Koncert fortepian D-dur (Schubert); Passacaglia C-moll na organy (Bach); Uw. „Leonora” Nr. 1 (Beethoven). — 21.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.15 Koncert kwintetu. — 14.30 Koncert ork. — 16.20 Muzyka taneczna. — 19.30 Utwory Schuberta z płyt. — 21.25 Koncert ork.: Uw. „Wiosna” (Goldmark); Suita z „Schwanda” (Weinberger). — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka z płyt. — 21.00 Transmisja operetki. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital skrzypcowy. — 16.00 Pieśni. — 20.30 Koncert. — 22.30 Stare pieśni francuskie.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 13.40 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert: Pan i Syrinx (Nielsen); Nordycka melodia ludowa (Svendsen); Marsz haidowniczy (Grieg). — 19.15 Dawne melodie ludowe. — 21.30 Pieśni jugosłowiańskie. — 22.35 Fantazja na fortepian i ork. (Haba).

SZTOKHOLM.

13.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Płyty. — 17.45 Szkolny koncert wymienny. — 20.00 Koncert. — 22.15 Płyty.

STRASSBURG.

12.00 Muzyka lekka. — 13.15 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert. — 22.15 Płyty.

STUTTGART.

10.00 Pieśni ludowe. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Melodie z operetek (płyty). — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Nowe przeboje filmowe. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

10.30 Muzyka lekka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

PIĄTEK**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Pietro Mascagni: fragmenty z op. „Iris”. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych”, audycja dla dzieci. — 16.15 Walce starego Wiednia. — 17.00 Chałupnictwo, jego rola i przyszłość, pogadanka. — 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej. — 18.10 Motywy egzotyczne w muzyce operetkowej (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Pan Jowialski”, komedia Fredry Wiecz. VII. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert fortepianowy D-moll (Mozart). — 19.10 Muzyka rozrywkowa: Amoretto (Bullerian); Pieśń miłosna (Noack); Violetta (Rust); Stońse (Blume); Wieczór nad jeziorem Como (Hasenpflug); Melodie z „Trzy stare pudła” (Kollo). — 21.00 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.00 Koncert na akordonie. — 20.00 Koncert symfoniczny: Uw. „Anakreon” (Cherubini); Aria z op. „Uprowadzenie z Serailu” (Mozart); Aria (Donizetti); Wstęp do „Poludnie Fauna” (Debussy); Walc (Ravel); Fantazja walońska (Ysaye); Koncert C-dur na fortepian i ork. (De Greef); Maj; Pieśń jesienna (Hanssens); Kiermasz (De Teye); Marsz (De Hazet). — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

13.00 Muzyka cygańska. — 17.30 Recital fortepianowy: Pieśni węgierskie. — 19.05 Koncert rozrywkowy. — 20.50 I i II Akt z opery „Zmierzch Bogów” (Wagner). — 23.25 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecicach. — 16.00 Koncert. — 18.30 Pieśni. — 20.00 Barwne melodie. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12.00 Recital organowy. — 13.15 Muzyka kameralna. — 15.00 Koncert ork. — 17.00 Koncert ork. i wokalny: Rapsodia Nr. 1 (Rixner); Pieśń (Loehr); Walc - Capriccio (Bondt); La Paloma (Yradier); Taniec o zmierzchu (Coates); Suita (Gay). — 22.25 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.41 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Muzyka z płyt. — 18.45 Muzyka taneczna. — 20.40 Muzyka kameralna. — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Koncert fortepianowy.

LONDYN.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 14.15 Koncert ork. i wokalny. — 15.45 Koncert ork.: Adagio z sonaty G-dur (Pergolesi); Symfonietta op. 10 (Larsson); Preludium „Irmelin” (Delius); Symfonia Nr. 2 (Malipiero); Idylla (Reed); Scena dziecięca (Carabella). — 19.30 Koncert fortepianowy 21.30 Amerykańska muzyka swingowa. — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka z płyt. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Marcella” opera Giordano. Muzyka Camussiego.

PARYŻ.

12.15 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Pieśni. 16.15 Solo fortepianowe. — 17.00 Muzyka kameralna. — 20.30 Teatr wyobraźni. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.35 Koncert wojsk. — 13.40 Muzyka z płyt. 16.10 Koncert ork. — 19.30 Koncert. — 22.20 Płyty

SZTOKHOLM.

17.30 Muzyka z płyt. — 19.30 Melodie Frimla 21.35 Pieśni ludowe. — 22.15 Program liryczno-muzyczny.

STRASSBURG.

12.00 Koncert ork. — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert ork. — 20.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Koncert.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna. — 20.15 Koncert wieczorny: Muzyka na orkiestrę (Blacher); Koncert fortepianowy H-moll op. 79 (R. Kochalski) w wykonaniu kompozytora. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 „Turandot” opera Pucciniego. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

SOBOTA**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Leo Delibes: Sylvia, muzyka baletowa. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci: „Marsz, marsz na wały z dorosłym małym”. — 16.15 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. — 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie”, felieton. — 17.15 Pieśni ludowe z 17-go w. w wykonaniu Beli Csoka, śpiew. — 18.15 Pills i Tabet śpiewają piosenki solowe (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 „Raz to mało”, wspomnienia muzyczne z kwietnia. — 22.00 Konkurs chórów regionalnych (IV audycja). — 22.35 Muzyka lekka (płyty).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka lekka — 18.00 Koncert ork. — 19.10 Koncert z płyt: Polonez As-dur (Chopin); Taniec węgierski Nr. 1 (Brahms); Ptaszek w lesie (Taubert); Karnawał w Wenecji (Benedict); Nad fontanną (Zabel); Etiuda z dzwoneczkami (Liszt); Pieśń z op. „Bal maskowy” (Verdi). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Muzyka z płyt. — 15.20 Pieśni Schumanna. — 17.45 Koncert skrzypcowy. — 19.15 Muzyka lekka. — 20.10 Koncert ork. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert wojsk. — 13.30 Płyty. — 17.25 Muzyka cygańska. — 18.25 Pieśni węgierskie. — 21.50 Koncert ork. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecicach. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert z Wiednia. — 22.30 Trio fortepianowe Es-dur (Sext). — 24.00 Koncert rozrywkowy.

DROITWICH.

12.00 Koncert fortepianowy. — 14.30 Koncert chóru. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Koncert solistów. — 22.15 Koncert ork. i wokalny: Koncertstueck (Lacombe); Kolumbina (Drigo); Pieśń rosyjska (Alabiew); Arabeska Nr. 1 (Debussy); Noc w Lisbome (St. Saens); Pieśń (Rachmaninow); Światło księżycowe (Gillet); Menuet (Galeotti); Dwie irlandzkie pieśni ludowe (Dowell). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Muzyka z płyt. — 13.40 Koncert na organach. — 17.30 „Requiem” Verdiego. — 20.00 Muzyka holenderska z XVII wieku. — 21.55 Program rozrywkowy. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 15.15 Koncert ork. — 18.30 Koncert ork. i wokalny. — 20.15 Koncert: Balada i Passacaglia (Atterberg); Symfonia D-moll (Haydn); Sir William Keiths Pavane (Whyte); Uwertura (Castenovo). — 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Muzyka z płyt. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Koncert fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Pieśni. — 17.00 Audycja dla dzieci. — 21.10 Kabaret. — 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 13.40 Płyty. — 15.15 Barwne melodie. — 17.55 Niemiecka audycja. — 19.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Muzyka ludowa. — 16.40 Płyty. — 18.00 Program rozrywkowy. — 20.00 Kabaret. — 22.15 Dawna i nowoczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert rozrywkowy. — 13.15 Koncert. — 17.00 Recital fortepianowy. — 20.30 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka lekka. — 16.00 Program rozrywkowy. — 19.15 Płyty. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Muzyka taneczna z płyt.

WIENIEN.

12.00 Koncert południowy. — 13.15 Koncert: Uw. „Tytus” (Mozart); Tańce niemieckie (Schubert); Melodia z „Thais” (Massenet); Rapsodia norweska (Svendsen); Bajki wschodnie (Strauss); Potpourri marszowy (Hrubý). — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert solistów. — 22.30 Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych. — 23.00 Koncert nocny z Berlina.

Nazwisko, które można zdyskontować

Okazuje się, że w pochodzeniu i nazwisku są przecież pewne wartości, które można przemienić na dolary. Doświadczając na sobie tego członkowie rodziny carskiej, którzy schronili się do Stanów Zjednoczonych. Romanow — to firma nie była jaka, a w Ameryce dużo płaci się za firmę. To też Romanowom powodziło się tam wcale nieźle, a niektórym wręcz znakomicie.

Jeden z największych domów towarowych Nowego Jorku ogłaszał medauno temu w szumnych reklamach, że urządził wielkie atelier fotograficzne, pozostające pod kierownictwem wielkiej księżnej rosyjskiej.

Młody wielki książę Grzegorz Konstantynowicz znalazł zajęcie w wielkim domu konfekcyjnym jako szef reprezentacyjny. Młody dzielnik wita i informuje klientów z tym samym wdziękiem, z jakim po pracy dziennej emulabie panie w salonach Astorów, Vanderbiltdów, Morganów.

Krewny jego, książę Czawczawadze, z Łuzestanu, małżonek księżny Niny Georgowny, zamował przez pewien czas podobne, dobrze płatne stanowisko w pewnym towarzystwie żegluzi. Małżonka jego tymczasem wykształca się w architekturze wnętrza i zarabia w tym zawodzie wielokrotnie więcej, niż jej mąż.

Do żyjących w Stanach Zjednoczonych członków rodziny Romanow zalicza się także książę Bazyli Aleksandrowicz, brat księżnej Ireny Jusupow. Szwagier jego, książę Jusupow, zastrzeził, jak wiadomo, demona carskiego. Kaspitna. Kilka lat temu książę Bazyli Aleksandrowicz wywolał wielką sensację swoją. „Kiedyś byłem wielkim księciem”. P. kilku niedużych próbach ustalenia sobie bytu materialnego książę przyjął stanowisko woźdźdźy pewnej wielkiej fabryki perfum i cieszy się wielkim powodzeniem.

Największą karierę jednakże zrobił książę Ksenia Georgowna. Krótko po przybyciu swym do Ameryki została ona małżonką króla zapalcza nego, Leedsa. — Małżeństwo zostało jednakże niebawem rozwiedzione, a ms. Leeds przyznane zostały istotnie wielkoksiążęce apanaże, które starczą jej na utrzymanie dawniejszej stopy życiowej z czasów carskich.



Wesoły Kos

Zaczęło się nad ranem...

2

Powieść



Gdy fakir chce odpocząć i tęskni do materaca na sprężynach.

Paradoks

Psztyczek z grobową miną zjawia się codziennie w restauracji, gdzie zjada bez apetytu obiad.

— Co się z tobą dzieje? — pyta go pewnego razu przyjaciel. — Jesteś żonaty, a mimo to jadasz obiady na mieście!

— Co zrobić — wrzesza ramionami Psztyczek. — Nie mam innej rady. Moja żona pracuje w radio i codziennie w obiadowej porze wygłasza pogadankę na temat: „Jak uмилиć mężowi życie!”.

Satysfakcja

— Dlaczego jesteś taki rozpromieniony?

— Wyobraź sobie, że mój lekarz - dentysta opowiedział mi przed chwilą, iż musi iść koniecznie do lekarza denty-
sty!

Podczas występów baletu

— Dla pana szanownego lornetka?

— Nie, dziękuję. Jestem dziś z żoną...

To zależy

Kapuściński spędza zazwyczaj weekendy w którejś z miejscowości podwarszawskich.

Pewnego razu pytam go: — Ile kosztuje cię taka podróż?

— To zależy — odpowiada Kapuściński. — Jeżeli wyjeżdżam z żoną, wydajemy mniej więcej czterdzieści złotych. Jeżeli jadę sam, kosztuje mnie to nie więcej, niż sto.

Transakcja

Fredzio siedział na tapczanie, przysuwając się coraz bliżej do panny Stelli.

— Proszę mi powiedzieć, co by się stało, gdybym pania teraz pocałował? — pyta, ogarniając ją ramieniem.

— Otrzymałby pan tyleż policzków, ile pocałunków ośmieliłby się pan mi skraść — odparła zapytana z uśmiechem.

— Zgoda! — woła Fredzio. — Ale kto zaczyna?

Mruk

— Zdaje się, że ten Patyczek jest człowiekiem wyjątkowo małowymnym!

— Pytanie! Pożyczyłem mu przed rokiem dwadzieścia złotych i po dziś dzień nie wspominał jeszcze o tym ani słowem!

Dawne, dobre czasy...

— Dzieci, jeśli będziecie spokojne i posłuszne, opowiem wam jutro historyjkę o jajku Kolumba! — powiedział baka-
larz wiejski. — A żebym nie zapomniał o obietnicy, niech każdy z was przyniesie z domu jajko. A kto nie ma jajka, może przynieść trochę ma-
sta!

Zabobony

— Niech pan sobie wyobrazi, że biedak odniósł trzyzna-
ście ran!

— Tak, to stanowczo feralna liczba!

Wykwintny obiad

Państwo Nowobogaccy idą na obiad do najbardziej luksusowej restauracji.

— Mój talerz jest zupełnie mokry! — mruczy pan Nowobogacki.

— Psst! — szepcze ostrzegawczo żona. — Feliks, nie blamuj się. To przecież za-
pa!

Ruch to zdrowie

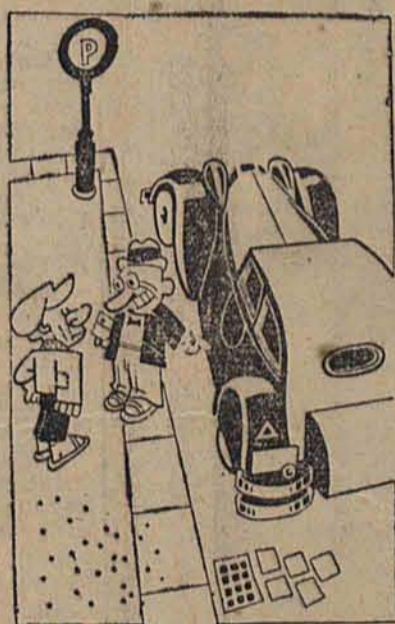
Czeladnik kowalski odłożył na chwilę młot i otarł sobie pot z czoła. Wtem wszła do kuchni jego narzeczona.

— Antosiu — powiedziała. — Czy nie zechciałbyś pójść dzisiaj ze mną do kina?

— Nie, kochanie, będę dziś grał w piłkę nożną.

— Boże, mam już doprawdy dość tego ciągłego grania w piłkę nożną!

— Ależ, najdroższa — zauważył młody człowiek i znów zaczął walić młotem w kowadło. — Zapominasz, jak widać, że muszę mieć trochę ruchu!



Ostrożny

— Czy potrafiłbyś prowadzić auto, mój chłopcze?

— Niestety, nie znam się na tym.

— To doskonale. Bądź zatem łaskaw przypilnować mi samochód przez dziesięć minut.

— A jak mnie pan weźmie na górę, to panu dopiero pokażę, jaki pan jest młody.

— He, he, he — zaśmiał się Alojzy. — Tak dobrze to nie będzie!

Ale już spojrzal na nią bokiem i jakiś blask zapalił mu się w oku.

— A wiele pani ma lat? — zapytał.

— Dwadzieścia — odpowiedziała (co było zresztą wierutnym kłamstwem) — ale wszyscy dają mi tylko siedemnaście albo najwyżej osiemnaście. A jestem zbudowana zupełnie jak dziewczynka. No, niech pan zobaczy.

I patrząc mu bezczelnie w oczy przysunęła się bardzo blisko, odpinając jedną ręką zarzązki przy bluzce, a wsuwając drugą jego dlonie pod stanik.

Pan Alojzy uczył, że coś mu się miesza w głowie. Opary alkoholu nie ulotniły się jeszcze po długiej libacji. Szarpnięcie jego tak długo uspiionych i, zdawało się, odrętwiałych zmysłów, nerwowe napięcie niezwykłością sytuacji i długim oczekiwaniem na dozorcę spowodowały dziwne jakieś zmęczenie fizyczne.

Szczeknął klucz i uchyliła się brama. Pan Alojzy nie dostrzegł zupełnie jak, ale stała się rzecz niezwykła. Tola przesliznęła się gdzieś z tyłu i mimo niesłychanego zdumienia dozorcę który mógł się spodziewać wszystkiego, ale nie takiego powrotu do domu najspokojniejszego lokatora, szła już razem z panem Piórko po schodach, objawiając jego szyję rękami. Pan Alojzy coś do niej mówił. Całował ją gorąco, a oddech jego stawał się coraz szybszy.

Nie wiedział jeszcze, co robi, kiedy zamknął drzwi mieszkania. Ale ona już weszła, już rozejrzała się po dwóch ubogich pokojach, już zdążyła zdjąć kapelusz, zrzucić palto i rozsiąść się na kanapie, po turecku, podginając kolana pod siebie.

Pan Alojzy wszedł do pokoju i spojrzal na nią jakby była tutaj dla niego niespodzianką. Przyglądał się... i nie mogło mu się pomieścić w głowie, jakim sposobem przesliznęła się przez bramę i schody i znalazła się w jego mieszkaniu.

— Poprzez otwarte drzwi sypialni widać było łóżko jego żony, niskie i puste, przykryte dziś jedynie kolorową derką.

— Papierosa masz? — spytała rzeczowym tonem.

Unikając jej wzroku odpowiedział: — Nie palę, proszę pani.

I nagle jego pijaność gdzieś zniknęła, kontury rzeczywistości znów stały się wyraźne. Już poczuł jakiś tępy ból głowy, niesmak w ustach i zdumiony lęk na widok dziewczyny, która tak pewnie siedziała na ich kanapie (jego kanapie i żony i dzieci) i rozglądała się obojętnie po ścianach. Ale ona nie dostrzegła tego wszystkiego.

— Niebardzo tu ładnie u ciebie. Żona na letnikach, co?

— Tak, wyjechała.

— A wy, mężczyźni, jesteście gałgany! Pewno tu często dziewczyny sprowadzasz, codziennie? Nie lepiej to mieć jedną? Jakbyś chciał, to bym do ciebie ciągle przychodziła, póki żony, nie ma, albo byś mógł do mnie przychodzić, bo ja tutaj niedaleko mieszkam. A masz co do jedzenia, bo głodna jestem?

Pan Alojzy odczuwał tę sytuację, jako rozpacziwą. Ale nie wiedział, jak znaleźć z niej wyjście. Jego przed chwilą rozpalone do czerwoności zmysły zgasiły zupełnie. Nie miał w tej chwili żadnych pragnień, ani pożądań. Obawiał się tego, co sam narobił, ale przecież wiedział, że musi iść z biegiem wydarzeń, że ta dziewczyna nie rozwieje się, jak mara, ani nie wyjdzie stąd. Więc chciał jeszcze tę chwilę odwlec jak najdalej i razilo go to, że ona mu mówi „ty”. Choć jeszcze przed chwilą dopiero, tam w sieni, sprawiła mu to prawdziwą przyjemność. I on jej tam też mówił „ty”, ale teraz jakoś niezręcznie było.

Otworzył drzwi kredensu, wyciągnął stamtąd pół chleba i masielniczkę. Nasmarował dwie kromki chleba, położył na talerzu i podał niezgrabnie. Zaczęli jeść oboje.

— No, siadaj tu — odezwała się. — Czego taki niezgrabny jesteś. Kobiety nie widzialesz, czy co?

Ale pan Alojzy nie usiadł na kanapie. Usiadł na krześle, za stołem, jakgdyby chciał

odgrodzić się od niej chociaż tym meblem, a ona mówiła ciągle, mówiła bez sztyku i składu i o tym, że teraz jest trudno na świecie, że gości jest mało i że nie ma kochanka, bo kochanek tylko pieniądze zabiera i że za mieszkanie nie zapłaciła w bieżącym miesiącu, że sukienkę musi sobie kupić. I wreszcie opowiedziała mu, że ma dziecko z jednym aptekarzem, który ją porzucił i że to dziecko jest na garnuszku na wsi. I że musi za nie płacić 20 zł. miesięcznie.

Kiedy zaczęła mówić o dziecku, pan Alojzy ożywił się nieco. Począł dopytywać się, wiele ma lat i jak się nazywa i pytał, czy Tola kocha dziecko.

— No, pewnie, że kocham — powiedziała i zdjęła pantofle. — Nogi mnie boją — ziewnęła przeciągle. — Co, chyba się położymy już?

— Nie jestem zmęczony — odpowiedział tak cicho, że ona nie dosłyszała.

Ściągnęła suknię przez głowę i stanęła w jedwabnej, różowej i niebieskiej nieco przybrudzonej bieliźnie.

Przeciagnęła się, jak zmęczone i syte zwierzę.

— No, chodź spać, staruszkule!

— Nie potrzeba — wyszeptał pan Alojzy i powtórzył głośno. — Doprawdy nie potrzeba.

— Czego nie potrzeba? — spytała zdumiona.

— No, tego, pani wie. Ja jestem za stary. Doprawdy ja tylko tak żartowałem. Pani rozumie — jestem ojcem dzieci i wcale nie wypada...

Tola skonstatowała niebezpieczeństwo. Usiadła mu na kolanach i objęła go za szyję. Pomimo jego sprzeciwu, całowała go. Jakaś fala nieznanego ciepła poczęła znów się podnosić w panu Alojzym, ale ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem, resztą swojej energii zdołał je już odepchnąć: fałę gorąca i Tolę z kolan. Była już prawie nago. Odwrócił się.

— Ja nie... Ja pani już powiedziałem, że nie... Ja muszę być rano w banku... oczywiście — nie. Może innym razem, jak się kiedyś spotkamy, to pomówimy. Proszę się ubrać! — rzucił urywanymi zdaniem.

Tola była przerażona. Od pierwszej chwili wiedziała, że to jest „gość” podrzędniejszego gatunku. Swoim instynktem kobiecy i doświadczeniem, nabytym w swoim marnym życiu osądziła go zupełnie trafnie. A wiedziała, że zmagają się w nim tęsknoty i zmysły z przyzwyczajeniem wielu lat oraz moralnością, która osiadła w jego duszy, jak stwardniały i bolący odcisk.

— To ty myślisz, że ja czas dla ciebie tracę nadaremnie? — powiedziała już zmienionym głosem. — Chcesz czy nie chcesz to mi wszystko jedno, ale płacić musisz. Jakesz głupi, to twoja wina. Takiej dziewczyny, jak ja, to prędko nie znajdziesz, żebyś nie wiem jak szukał! I forszę bulić, bo jak nie, to nie wychodzę.

Panu Alojzemu spadł ciężar z serca. Przecież jednak znalazło się wyjście. Już z większą nadzieją patrzył w najbliższą przyszłość, kiedy przypomniał sobie nagle, że wszystkie pieniądze, co do ostatniego grosza, które miał w kieszeni, wydał w knajpie.

Co teraz będzie?

Zimny pot wystąpił mu na czoło.

Nagle strzeliła mu zbawcza myśl. Przypomniał sobie, że na dnie żelaznej kaszki, gdzie były tak zwane „papierki osobiste” odłożył przed kilku laty jednodolarowy banknot, który otrzymał gdzieś przypadkiem. To była jego jedyna oszczędność. Gorączkowym ruchem poszukał w kieszeni kluczyka, pobiegł do sypialni, wyciągnął kasetkę i drżącymi palcami wyłowil z dna zielony banknot.

— Proszę. Tymczasem Tola powoli zapinała biustonosz i wciągała koszulę. Obejrzała banknot, napluła na niego i schowała do torebki.

— Dziękuję. To na szczęście, żeby mi się jeszcze dzisiaj coś udało zarobić. Nie, bo ja nie mam do pana pretensji, tylko przecież ja też muszę z czegoś żyć. Jakbym do tej pory chodziła po ulicy, toby się może ktoś nadarzył.

Kiedy włożyła sukienkę Alojzy nabral już zupełnie animuszu.

(Dalszy ciąg za tydzień).

Mała przygoda w wielkim mieście

Artysta malarz płaci cudzy rachunek

Piękny dzień skłaniał się ku zachodowi. Lilowy mrok padł na zaludnione ulice. Zwolna rozbłyskiwały światła latarni.

Przy przystanku tramwajowym, opodal tarasu modnej kawiarni stała młoda para. Ona była arcy, ziotwłosa, o bladej twarzy i zalotnym uśmiechu. On miał niespokojne, rozbiegane oczy. Rozmawiali, pozornie zajęci sobą. Obydwój jednak dyskretnie obserwowali pewnego pana, który wyciągnął właśnie z kieszeni, dobrze wypchany portfel i uregulował rachunek kelnerowi.

Młoda para z przystanku tramwajowego spojrzęła na siebie, po czym obydwój udali się w innym kierunku. Kobieta szła w ślad za mężczyzną z wypchany portfelem. Jej towarzysz spacerował po równoległym chodniku.

W pewnej chwili kobieta zrównała się z idącym mężczyzną, minęła go i nagle krzyknawszy przeraźliwie, upadła na ziemię, niemal u stóp mężczyzny.

Wystraszony przechodzień zatrzymał się i pochylił nad leżącą. Wokół tej grupy zebrał się tłum gapiów. Powstał ścis. Młody człowiek z równoległego chodnika, przeszedł przez jezdnię i zbliżył się do miejsca wypadku. Mężczyznę tego nie interesowała leżąca kobieta. Obchodził go ów pan z kawiarni, a raczej jego portfel. Młodzieniec począł się rozpychać, niby to chcąc dokładnie zaobserwować, co się stało. Chwytał przy tym obecnych za poły marynarek, wyciągając ciekawie głowę na długiej szyi. Gdy, dobrze wypchany, portfel pana z kawiarni znalazł się w jego ręku, młodzieniec oddalił się zwolna, niezauważony przez nikogo.

Po upływie kwadransa siedział on w mansardowym pokoiku przy stole i liczył pieniądze, wydobyte z portfela, który poza tym zawierał jeszcze różowy i woniający liścik. Po upływie pół godziny do drzwi trzykrotnie zapukano. Mężczyzna otworzył i uśmiechnął się do swojej towarzyski. Po dwóch godzinach wyszli obydwój do miasta i porzucili portfel na pustej o tej porze ulicy Wolności.

★

Malarz Ross, pracował w ciągu całego dnia, zajęty wykańczaniem portretu profesora Iksa. Przed dwiema godzinami poczuł on głód, wobec czego udał się do restauracji, skąd obecnie wracał, zmierzając do pracowni i swego mieszkania.

Nagle malarz poczuł, iż noga jego stanęła na jakimś miękkim przedmiocie. Schylił się i podniósł portfel z lakierowanej skóry. Malarz zajrzał do wnętrza. Portfel był pusty.

— Jakżeby mogło być inaczej, gdy ja cokolwiek znajduję... — pomyślał sceptycznie Ross.

Nagle zauważył on różowy arkusik. List był bez koperty. Malarz Ross przeczytał jego treść:

„M. 326. Wielce Szanowny Panie! List otrzymany od Pana sprawił mi tyle radości, że postanowiłam odwdziaczyć się. Będę zatem w piątek o godzinie 11-ej na placu Sprawiedliwości przed pomnikiem. Różowy list w ręce Pana pomoże mi do rozpoznania Go. Eliza”.

Malarz Ross kochał przygody, a zwłaszcza te, które połączone były z różowymi liścikami, za którymi zazwyczaj ukrywały się piękne kobiety.

W piątek o godzinie 11-ej malarz spacerował nerwowo po placu. W pewnej chwili zbliżyła się młoda kobieta. Była ładna, zgrabna i ponętna. Bacznie rozglądała się dokoła, po czym podeszła do pomnika, z zainteresowaniem oglądając rzeźby. Ross wyjął różowy list z kieszeni, stanął obok pięknej kobiety, starając się, aby jej spojrzenie padło na różowy arkusik. Młoda dama zdawała się nie spozstrzegać obecności

Rossa. Na placu spacerowało jeszcze kilku mężczyzn, którzy przyglądali się Rossowi, ale na których on nie zwracał najmniejszej uwagi.

W pewnej chwili dama oddaliła się, mimo, że malarz wyciągał w jej kierunku różowy list.

Do Rossa podeszła staruszek z siwą brodą.

— Czy pan czeka tutaj na młodą kobietę, imieniem Eliza? — zapytał.

— To jest moja osobista sprawa — odpowiedział malarz.

— Mam cię nareszcie, lotrze! Różowy list zdradził pana... Proszę się nie zapierać! — krzyczał staruszek. — To ja kazałem ten list napisać mojej nieszczęśliwej córce, aby się wreszcie z panem rozprawić tak, jak pan na to zasługuje...

Przy tych słowach starca, ale dość jeszcze krzepka dłoń spadła na policzek Rossa. Staruszek nie zdążył jeszcze oddalić się, gdy do nieszczęśliwego malarza podeszło dwóch mężczyzn.

— To ten — powiedział jeden z nich, w eleganckim i drogim ubraniu. Towarzysz jego sięgnął błyskawicznym ruchem do kieszeni, a następnie, niemięj szybko, chwycił Rossa za prawą dłoń, na której zatrzasnęła się para stalowych kajdanków.

— Jest pan aresztowany — powiedział ponuro mężczyzna, pokazując znaczek detektywa.

— Nie rozumiem, co się stało? — powiedział przerażony. — Proszę mi zdjąć kajdanki, albowiem nie jestem przestępca — rzekł malarz.

— To się okaże — odpowiedział chłodno detektyw.

— Nareszcie wiem, jak wygląda złodziej, który mi skradł wczoraj portfel. — zauważył pan w wytwornym ubraniu.

★

W urzędzie policyjnym malarz Ross asilował się bronić.

— Znalazłem portfel na ulicy Wolności wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem.

Nie zawierał nic, prócz tego listu, który mnie zaintrygował...

— Czy może pan dowieść prawdy swoich słów? — zapytał chłodno komisarz.

— Moge... — Malarz uśmiechnął się radośnie. — Malowałem wczoraj portret profesora Iksa do godziny siódmej. Profesor był u mnie i wie, że nie opuszczałem pracowni.

— Kradzieży dokonano o godzinie 6.30. — zauważył komisarz. — Proszę o adres pańskiego świadka.

— Numer telefonu 43 26-52. — udzielił informacji malarz.

Profesor był w domu. Poświadczył, że istotnie przebywał do godziny siódmej w atelier malarza, który się z nim nie rozstawał.

— Jest pan wolny, — powiedział komisarz do malarza.

Ross opuścił lokal urzędu. Na ulicy odetchnął pełną piersią i... wyrzekł się wszelkich przygód.

Raz na zawsze...

Kobieta jest zagadką

Nowela

Pomimo otchłani, jaką wykopała między nimi śmierć, Jan wciąż jeszcze kochał Alicję. Kochał ją niezniszczalną, pierwszą, głęboko romantyczną miłością. Tesknął nieustannie za zmarłą żoną i tęsknocie tej dawał wyraz w swych pięknych, drgających nutą subtelnej melancholii, powieściach. Jadwigę poślubił podczas krótkotrwałego upojenia miłosnego. Ale pamięć o Alicji płonęła wciąż w jego sercu tym samym płomiem.

Jadwiga nienawidziła zmarłą. Nienawidziła uporczywie i gorzko. Długo siedziała w pokoju pierwszej żony Jana i — patrząc w lustro —

podziwiała rozkwit swej bujnej urody. A jednak nie zajmowała w sercu Jana tyle miejsca, co tamta — nieżywa rywalka...

Podczas wielkiego sprzątania, gdy ze ścian zdjęto wszystkie obrazy, Jadwiga spostrzegła mały kluczyczek, tkwiący w ścianie.

Była to skrytka. Jadwiga otworzyła ją. Uderzył ją zapach zwiędłych kwiatów, — powiew grobowy.

W skrytce leżały fotografie, wyobrażające bardzo pięknego młodzieńca, i listy, dużo listów. Jadwiga drżała z trwogi, gdy brała te listy do ręki. Były to listy miłosne, z których jasno wy-

nikowało, że mała, słodka Alicja, która wyszła tak wcześnie za mąż i tak prędko zgasła — oszukiwała, zdradzała swego męża, który ją ubóstwiał.

W serce Jadwigi wkradła się ponura radość i po raz pierwszy uczucie przewagi nad zmarłą. Wystarczy, aby Jan przeczytał te listy, a jego beznadziejna miłość zamrze, jak jej obiekt. Jan nie należał do mężczyzn, umiających jednocześnie gardzić i kochać. Płomień zazdrości powalił go w sercu Marii. Z uczuciem politowania patrzyła na twarz Alicji, uśmiechniętą się z portretu.

Nagle drgnęła. Uczuła na ramieniu ciężką dłoń i usłyszała obcy, ostry głos.

— Co to za listy?

— Podniosła głowę. Widziała wyraźnie płomyk zazdrości, pelgający w surowych źrenicach Jana. Była zdumiona objawieniem tego uczucia u człowieka, który nigdy niemal nie interesował się nią.

I on również ze zdumieniem obserwował w sobie przypływ fali dręczącego uczucia. Nigdy nie przypuszczał, że Maria może w nim wzbudzić zazdrość. Maria, którą traktował bardziej jako piękną dekorację swego mieszkania, niż jako żonę.

— Co to za listy? — powtórzył bezdźwięcznie.

Marię przeszły ostre prądy radości i trwogi. Jest zazdrośny! Cierpi! Nie mogła mówić. Spojrzała na listy: dowód niewierności Alicji, który może zniweczyć jej obraz w sercu Jana i przywrócić jego miłość dla niej, dla Jadwigi.

Ale oto Maria wstaje, zgarnia listy i przyciska je do siebie. Oślniła ją myśl, że powinna ukryć te listy przed Janem, nawet przed sobą, bowiem te listy należą przecież tylko do małej Alicji...

Alicja umarła. Teraz dopiero umarła. Dotąd była ona wobec Jadwigi silna, zwycięska, żywa. Teraz jest martwa, bezbronna, zdana na jej łaskę. Majestat śmierci okrył kłamstwo, oszustwo i zdradę i teraz żąda dla siebie poszanowania i milczenia.

— Listy miłosne... — rzekł wreszcie Jan. — Ty, o której myślałem, że jesteś lepsza ode mnie. Gdy wspominałem Alicję, myślałem, że krzywdzę cię. A ty?... Ty?...

Uniósł się. Maria czuła, że na zawsze straci jego miłość, jeśli nie odeprze zarzutu zdrady. A jednak ścisła kureczowo listy zniemawionej kobiety, aby obronić pamięć zmarłej...

— Daj mi te listy! — wołał Jan.

A w Marii zmagal się głód miłości z cichą skargą Alicji.

Gdy sięgnął ramieniem, rozpaczliwym gestem rzuciła listy w ogień na kaminiku. Przez mgłę lez patrzyła na czerniejące kartki, które rozpadły się wnet w popiół, jak jej nadzieja szczęścia...

Listy, ogień, Jan, portret — wszystko wiruje wokół i Jadwiga pada zemdlona...

Kilka listów, które Jan ocalił przed gotującym językiem płomienia, wyjaśniły mu wszystko. Gdy Maria wraca do przytomności, czuje na swych rękach gorące pocałunki Jana, który kleczy u jej stóp blade, zawstydzone.

Marcelle d'Arle.

To nie epizod z filmu batalistycznego



ale obrazek z terenu walk w Hiszpanii. Na rycinie widzimy fragment okopów republikańskich. Jeden z żołnierzy wzywa przez tubę przeciwników do poddania się

Rekopisów Redakcja nie zwraca
Redaktor odpowiedzialny Stefan Pietrzak
Odbito w drukarni własnej Wydawca Wydawnictwo „Republika” Spółka z ogr. odb. Stefan Pietrzak
Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Generałowie armii sowieckiej przed sądem

Jeszcze jeden proces „pokazowy” odbędzie się w Moskwie.—Kariery „wodzów”—Tuchaczewskiego, Jegorowa, Budiennego i Woroszyłowa. B. porucznik gwardii stłumił powstanie antybolszewickie w Kronsztacie

Potworna „czystka”, jaka odbywa się od pewnego czasu w czerwonej armii sowieckiej, jeszcze się nie skończyła. Raz po raz depesze donoszą o aresztowaniach na wyższych stanowiskach, o tajemniczych zaginięciach ludzi, którzy wysoko stali w hierarchii wojskowej w Sowietach. Niebawem odbyć się ma w Moskwie nowy proces pokazowy, przy czym, tym razem na ławie oskarżonych zasiadać będą wyłącznie wyżsi wojskowi. Niezwykle ciekawy, w tych warunkach, jest przegląd historyczny armii czerwonej, od chwili jej powstania, po dzień dzisiejszy. Przegląd ten, który ukazał się na łamach znanego czasopisma angielskiego „The Statesman and Nation” wywołał duże zainteresowanie.

Pierwsze oddziały czerwonej armii formowały się w czasie wojny domowej w Rosji. Składały się one z niewykształconych robotników, lotwskich strzelców, marynarzy, Chińczyków. Bez wykształcenia, bez organizacji, oddziały te nie przedstawiały zgoda żadnej wartości bojowej. I wówczas Trocki, któremu powierzono organizację armii, postanowił ściągnąć do tworzenia się armii b. oficerów carskich. Zmobilizowano wówczas 50.000 b. oficerów i im powierzono zorganizowanie 500.000 uzbrojonych i niedyscyplinowanych band na regularne oddziały wojskowe.

Trocki i jego najbliższy doradca, b. poseł w Warszawie, b. konsul generalny w Barcelonie, Antonow - Owsiejenko, zdawali sobie sprawę, jak trudną rzeczą jest przekształcenie „rewolucyjnych mas” na „rewolucyjną armię”. Żołnierzy rosyjski był zupełnie zdemoralizowany. Charakterystyczna była w związku z tym rozmowa Lenina z Radkiem w czasie zawierania pokoju brzeskiego. Radek był zwolennikiem dalszego prowadzenia wojny, Lenin — przeciwnikiem.

— Pan chce prowadzić wojnę? — zapytał Lenin. — A czy nie wle pan, żołnierze głosowali przeciwko wojnie?

— Jakto głosowali? Kiedy było głosowanie?

— Głosowali nogami. Uciekali z frontu.

Organizacja armii z podobnej masy, która „głosowała” nogami przeciwko wojnie, była istotnie sprawą trudną. Nie wystarczyła autorytet partyjny, potrzebne było doświadczenie i dyscyplina. Wśród „starej gwardii Lenina” nie było specjalistów wojskowych. Trzeba było ich powoływać z poza partii, z spośród b. oficerów carskich. Jako pierwsi zgłosili się Kamieniew (nie komisarz), Jegorow i Tuchaczewski.

Bardzo ciekawe było zgłoszenie się Tuchaczewskiego, który wtedy wrócił dopiero z niewoli niemieckiej. W d. miesiące po rewolucji październikowej gdy w Smolnym Instytucie, siedzibie Lenina, kręcili się jeszcze ochotnicy — czerwono gwardziści, opasani taśmami karabinów maszynowych, gdy na poszeckaniu sypały się nominacje na wszelkiego rodzaju stanowiska, do Świerdłowa, który urzędował w tym samym gmachu, zgłosił się członek CIK, Kullabko i wprowadził jakiegoś młodego mężczyznę, w podartym, żołnierskim płaszczu.

— Oto człowiek, który chce z nami pracować — oświadczył.

Nieznamy stanął na baczność, stuknął obcasami butów, zsalutował i zameldował.

— Siemionowskiemu pułku gwardii porucznik Tuchaczewski.

Świerdłow zdębiał. Porucznik gwardii w cytadeli bolszewickiej? Ale Tuchaczewski pośpiesznie dodał:

— Zgłaszam się na służbę rewolucji.

Skierowano go do Antonowa-Owsiejenki. Tuchaczewski rozpoczął swą karierę.

Z spośród b. oficerów carskich, wielu zdobyło najwyższe zaufanie partyjne i zajęło odpowiedzialne stanowiska, jak Jegorow, Szapocznikow, Orłow i roz-

strzelani już Kamieniew i Tuchaczewski. Obok nich awansowali ludzie, którzy również wyszli z szeregów carskiej armii, ale ze stopni podoficerskich i żołnierskich. Byli to b. wachmistrz Budiennyj, marynarz Dybienko i inni. Wreszcie w charakterze dowódców wypłynęli ludzie, lansowani przez partię — b. fryzjer Szczenenko, stolarz Chwesin, krawiec Kriworuczko i ślusarz Klim Woroszyłow.

Największym zaufaniem cieszyli się oczywiście ludzie z drugiej i trzeciej grupy, ale b. oficerowie carscy, którzy zdawali sobie sprawę że ich kariera obecna zależy całkowicie od bolszewików, starali się wszelkimi sposobami i czynami zdobyć zaufanie. W pierwszym rzędzie udało się to Tuchaczewskiemu, głównie dzięki stłumieniu słynnego powstania w Kronsztacie, skierowanego przeciwko władzy bolszewickiej. Kronsztadt — to jeden z najbardziej krwawych epizodów kariery rozstrzelanego później czerwonego marszałka.

Wśród oddziałów wojskowych zaczęło szerszyć się w roku 1921 niezadowolenie. Otwarty bunt proklamowali marynarze kronsztadzcy, ci sami, którzy w czasie rewolucji najwialniej przy czynili się do zwycięstwa. Tuchaczewski krwawo zdławił bunt. Trocki, mówiąc o tym, twierdził, że b. porucznik gwardii ocalał władze sowiecką, ponieważ Kronsztadt mógł stać się zarzewiem kontr-rewolucji, która ogarnęła-

by cały kraj. Na czele 60.000 żołnierzy Tuchaczewski wyruszył przeciwko zbuntowanym marynarzom. Na ulicach Piotrogródu i Kronsztadtu wylepiono afisze:

— Rozkazuję wszystkim, którzy wzięli się wystąpić przeciwko socjalistycznej ojczyźnie, natychmiast złożyć broń. Tylko czyniący natychmiast zgodę temu rozkazowi mogą liczyć na łaskę. Podpisał: przewodniczący komitetu rewolucyjnego sowieckiej republiki — Trocki, za zgodność dowódca 7 armii — Tuchaczewski.

W Kronsztadcie kpiono sobie z tego rozkazu. Ale z Moskwy już nadciągały eszelony „wiernych” oddziałów. Rzecz ciekawa — w roku 1905, gdy marynarze kronsztadzcy ogłosili bunt przeciwko carskiemu reżymowi, wysłano przeciwko nim pułki Siemionowskie gwardii. Obecnie oddziały przeciwko nim prowadził b. porucznik gwardii Siemionowskiego pułku Tuchaczewski.

Bitwa trwała 10 dni. Kronsztadt został opanowany. Rozstrzelano wówczas przy pomocy karabinów maszynowych, na rozkaz Tuchaczewskiego, 3.000 osób, tych samych ludzi, których bolszewicy w październiku 1917 roku nazywali „duma rewolucji”.

Przed Tuchaczewskim droga kariery stała otworem.

B. carski wachmistrz dragonów Budiennyj nie musiał zabiegać o zaufanie. Posiadał je w dostatecznej mierze. Po-

siadał to zaufanie także Klim Woroszyłow. Dziś różnie się na temat tego zaufania mówi.

Zmarły niedawno znakomity śpiewak Teodor Szalopin przytacza w swych pamiętnikach ciekawy epizod, zetknięcia się z tymi wodzami czerwonej armii. Opowiada on, że spotkał ich w mieszkaniu poety Demiana Biednawo. Wywarli na nim dodatnie wrażenie. Wydawało mu się, że są to dobronudzi, prości ludzie, których tylko przypadek wysunął na tak odpowiedzialne stanowiska.

Ci ludzie, którzy zorganizowali czerwoną armię, już się kończą. Część — jak Tuchaczewski i Kamieniew — została rozstrzelana. Część, jak Jegorow, Orłow, Bubnow — czeka w więzieniu GPU na swój los. A pozostali — Blucher, Budiennyj, Woroszyłow — jeszcze znajdują się na swych stanowiskach, ale coraz głośniej mówi się o tym, że naraził się już Stalinowi, że ich los jest właściwie przesądzony i że w bliskiej przyszłości świat dowie się o nowych, sensacyjnych aresztowaniach.

Zreorganizowana czerwona armia jeszcze nie brała udziału w regularnej wojnie. Trudno jest za tym twierdzić cośkolwiek o jej wartości, wykształceniu i przygotowaniu. Faktem jest wszakże, że jest ona systematycznie pozbawiona dowódców. Na czoło w czerwonej armii wysuwają się ludzie zupełnie nieznanymi. P. S.

„Salzburg” przenosi się do Francji

Z inicjatywy min. Zay'a wszczęte zostały pertraktacje z Toscaninim, Walterem i Reinhardtem w sprawie festivali muzycznych w Saint Germain

Na początku był Bayreuth. Gdy w tym mieście - świątyni sztuki Wagnera zapanował duch Trzeciej Rzeszy — Bayreuth utracił całkowicie swe znaczenie. Toscanini był pierwszym, który oświadczył, że nie będzie dyrygować tam, gdzie ma nim dyrygować ktoś inny. Oczywiście, że Bruno Walter został również wykreślony z listy kapelmistrzów, że rozpoczęły się rugi na wszystkich stanowiskach, rugi nie wspólnego ani ze sztuką dramatyczną, ani z muzyką nie mające.

Potym był Salzburg. Był jeszcze w roku ubiegłym. Właśnie sezon zeszłoroczny był szczytem osiągnięć artystycznych Salzburga. Ale nie ulega wątpliwości, że Salzburg od chwili, gdy do Wiednia wkroczyli pierwsi żołnierze niemieccy, przestał istnieć jako międzynarodowy ośrodek muzyki. Festiwale salzburskie można zaliczyć do przeszłości, nie bacząc na już teraz czynione przez

narodowych socjalistów zabiegi ich kontynuowania. Z Salzburgiem zbyt ściśle były związane nazwiska Toscaniniego, Reinhardta i Bruno Waltera — by można było myśleć o zjednaniu szerokich rzesz melomanów z całego świata bez udziału tych trzech artystów.

W tych warunkach francuski minister oświaty — Jean Zay — rzucił hasło, które podjęte zostało z entuzjazmem nie tylko we Francji, ale w całym świecie. Hasło to brzmiało: „Stwórzmy francuski Salzburg!”

Dyrektor generalny sztuk pięknych p. Huisman, na zlecenie ministra, wypracował już główne linie realizacji tego hasła. Przede wszystkim zwrócono się do Toscaniniego. Ale ten wielki kapelmistrz nie od razu odpowiedział twierdząco. Postawił warunki. Jego pierwszym i nieodzownym warunkiem jest zawsze, że sam musi dobrać sobie cały skład orkiestry od pierwszego skrzyp-

ka do ostatniego perkusjonisty. Sam przesłuchuje swych muzyków, zwalnia jednych, zatrzymuje drugich, przedstawia i zmienia. Często doangażowuje nowych.

Arturo Toscanini napewno stanie na czele festiwalów francuskich, które zastąpić mają światu salzburskie. Bruno Walter, mimo, że po przymusowym opuszczeniu Wiednia, ma kilka ofert z różnych stron świata — przede wszystkim wyraził pragnienie uczestniczenia właśnie w koncertach francuskich. Reinhardt związany jest z Francją licznymi węzłami.

Zatym tych trzech filarów wszelkich festiwalu o znaczeniu światowym we Francji nie zabraknie.

Zrodziło się potym pytanie, gdzie się mają owe muzyczne „igrzyska” odbyć.

Początkowo mowa była o Paryżu i sali teatru des Champs Elysees. Ale rychło ta koncepcja upadła. Najprawdopodobniej „francuski Salzburg” zostanie ulokowany w przepięknej odległej od Paryża o około pół godziny miejscowości Saint Germain, gdzie i park jest rozległy, i pałac wspaniały i tarasy jedyne w swoim rodzaju.

Wielki dziennik francuski „Paris-Soir”, umieszczając artykuł ministra Zay'a, zwrócił się ponadto z apelem do „sił kulturalnych i artystycznych Francji i zagranicy” — by współdziałały w realizacji tego projektu.

W demokratycznej Francji, gdzie sam twórca projektu, minister Zay, jest Żydem — niewątpliwie nie zostaną najwyższej jakości artyści wyeliminowani tylko z racji swych babek lub najbliższych krewnych. I dlatego należy się spodziewać, że festiwale w Saint Germain będą stały conajmniej na równie wysokim poziomie jak dawniej w Bayreuth i ostatnio w Salzburgu. (2)

Doradca prem. Chamberlaina

Nie się nie dzieje w W.-Brytanii bez wysłuchania jego opinii

Codzień o wczesnej godzinie rannej puka do drzwi domu przy Downing-street 10 człowiek skromnie ubrany, nie co przygarbiony, nie pierwszej już młodości. Mało kto go zna, rzadko kto o nim mówi, a fotografii jego nie ujrzy w żadnym z popularnych dzienników. A jednak ze zdaniem niepozornego jego- mością liczą się wszyscy ministrowie brytyjscy.

Sir Horace Wilson, chief industrial adviser, czyli główny doradca przemysłowy, decyduje o wyniku i załatwieniu strajków, lokautów, zatargów ekonomicznych i społecznych. Odkrył go mr. Baldwin, ówczesny premier. Stał

się doradcą premiera. Nazywano go już wtedy „doradcą nr. 1 premiera”. Neville Chamberlain zatrzymał mr. Wilsona przy sobie i na tym stanowisku odgrywa obecny doradca premiera niezwykle ważną rolę w chwili, gdy Anglia przelata się w jedną wielką kuznię zbrojei.

Doradca nr. 1 otrzymywał kilkakrotnie nęcące propozycje objęcia wysokich i opłacanych na wagę złota stanowisk w przemyśle, w bankowości. Ale odrzucał je, przekładając swoje skromne pozornie, ale jakże odpowiedzialne stanowisko u boku premiera.



Pani podczas wichury i deszczu

musi być ubrana wygodnie i estetycznie. — Płaszcz, kapelusz, buty na niepogodę. — Najnowsze kreacje paryskie

Modne kolory są wyjątkowo jasne i nawet śmiało w odcieniach, jak cyklamien, kolor cegły, vieux rose, rezeda i inne. Tegoroczny granat jest w odcieniu jaśniejszym od poprzednich lat, modne są również mocne, intensywne błękity. Białe wypustki, białe bluzki, białe torby, rękawiczki i kapelusze cieszyć się będą wyjątkowym powodzeniem.

Późniejszą wiosną na popołudnie obowiązującym niemal strojem będzie czarne bolerko, narzucone na barwną sukienkę. Białe płaszcze i żakiety z grubego płótna lub gros grain należą rów-

Wygodniejsze to od beretu, bo osłania twarz przed deszczem. Mowa tu oczywiście o kapeluszu z rondem.

Płaszcz deseniowy może być w tym roku jasny, co stanowi koncesję na rzecz twarzowości. Fason najlepiej taki, żeby nie było dostępu dla wiatru i deszczu, a więc możliwie najszczelniej zapięty. Piękny jest model deszczowego palta, zapiętego aż na trzy rzędy guzików z podniesionym do góry kołnierzem. Długość takiego deszczowego płaszcza musi być conajmniej trzyćwierciowa, ale najkonsekwentniejszy będzie

wym paskiem zastępowanym granatowym atlasem, takimże okrągłym kołnierzykiem pod szyję i guzikami. Niemniej ładna jest taka sama kombinacja tylko w kolorze czarnym. Kapelusz w obu wypadkach różowy, z tą odmianą, że może być czarna, aksamitna główka, albo cały wierzch różowy zaś rondo przy twarzy podbite aksamitem.

Nieoczekiwanym zjawiskiem jest długi kasak na wąskiej spódnicy. Całość jest tak obcisła, że nie każdy może sobie pozwolić na coś podobnego.

Skrótniejsze suknie, przeznaczone

1. Jasno-popielate, jasno-beige i szare kostiumy z bluzkami w ciemniejszym zdecydowanym odcieniu naprz. w kolorze bordo, zielonym, ciemno - szafirowym. Guziki przy żakiecie i przy spód-



niez do stroju dziennego. Sportowe suknie z białego jedwabnego rypsu sportowane będą na każdym kroku. Będą albo ściśle angielskie tailleury, albo same tylko marynarki do ciemnych sukien, albo wreszcie długie lub trzyćwierciowe płaszcze do sukien impimee.

Wszystkie prawie panie pamiętają o sukniach i okryciach na piękną, słoneczną pogodę, ale nie wolno zapominać, że wiosna miewa kaprysy i że obok dni słonecznych możemy się spodziewać wiosennych burz i ślót. Aby taki dzień nie był dla nas powodem zmartwienia musimy pomyśleć z góry, jak się ubrać na niepogodę, żeby nam było wygodnie i ładnie.



Przed wszystkim muszą być dobrze zabezpieczone nogi. A więc obok eleganckich, letnich pantofli każda pani musi mieć w swej garderobie parę mocnych sportowych półbutów. Miłsze to jednak od gumowych deszczówek, które nieprzyjemnie rozgrzewają nogi. Materiał, z którego uszyliśmy sobie okrycie na deszcz, musi być w bardzo dobrym gatunku, a nadto impregnowany. Dobrze jeżeli może być do tego kapelusz z tego samego co płaszcz materiału.

płaszcz długi, przykrywający całą suknię. Argument, że można nosić krótki płaszcz, gdyż parasol chroni od deszczu jest nielogiczny, nie zdoła bowiem ochronić od błota i deszczu spódnicy.

Nowością sezonową są dwu i trzykolorowe komplety. Każda niemal część garderoby w innym kolorze: do brązowej spódniczki błękitny żakiet i bordo bluzka, kapelusz pod kolor bluzki, torba w odcieniu dużo jaśniejszym od bluzki, a pantofle... białe. Szara spódniczka, beżowy żakiet i bordo, bluzka, kapelusz ze szkockiej słomy. Szaro - żółte kombinacje we wszystkich odcieniach i tonacjach, to oddzielna karta.

Letnim kostiumom z błękitnego jedwabiu towarzyszą czerwone kapelusze. To połączenie kolorów znajdzie w tym roku wiele zwolenniczek. Luźny biały płaszcz powtarza się na każdej rewii, tak samo jak żakietki z prążowanego rypсового jedwabiu. Od kombinacji czarno - białych aż się roi. Do czarnych kompletów przybrania w zęby z białej piki w postaci kłap, kieszonek i mankietów. Białe kamelie zdobią kapelusze, kłapy i nawet całe torby wiosenne wykonane są z kwiatów.

Modne impimee mają podwójny desień: w pasy z kwiatów. Pasy te idą w dużych odstępach i naukos. Niekiedy do deseniowych sukien nosi się gładkie okrycie lub przeciwnie. Mało widać kompletów deseniowych, natomiast multo ciemnych sukienek w kolorze grochy.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej wdzięcznego ponad granatową sukienkę w różowe grochy, przybrana różo-

na ulicę, jeżeli nie mają żakietów albo rzeczywistych bolerek — mają jakąś falde, tak misternie umieszczoną, że wygląda jakby była linia bolerka. Pród tych sukien jest rozcięty i można nosić rozmaitego rodzaju kamizelki na zmianę. Suknie deseniowe na popołudnie przybrane są plisowaniem i walansjenkami, dopełnia je ciemny płaszcz na deseniowej podszewce. Do najszcześniejszych pomysłów należy czarna, popołudniowa taleta, uszyta z czarnego jedwabiu i ozdobiona motywami z impimee, które powtarzają się na podszewce płaszcza.

Czarno - biały płaszcz z białym przedem należy również do najładniejszych modeli tego sezonu. Czarny jedwabny kostium z gładkiej tkaniny, przybrany kamizelką z lekkich walansjenek, to strój nadający się zarówno na ulicę, jak i do teatru czy do lokalu. Czarna sukienka przybrana białym galonem ze stebnowanych tasiemeczek, do której dochodzi zamiast płaszcza paleryna i biały szalik — to jedna z najbardziej fascynujących kreacji tegorocznych.

Obok modnych torebek, zwisających na długim łańcuszku lub rzemieniu, modne są torby z kwiatów, wyglądające jak bukiety, które pod pękami lodyg ukrywają zamek. Jeszcze jeden rodzaj modnej torby — to czworobok podłużny, noszony na przegubie dłoni na krótkim pasku. Torebka taka jest niesłychanie pakowna. Czerwony box-calf jest żywy, efektowny i mile rozjaśnia każdą, najsolidniejszą nawet kreację.

Na zakończenie dzisiejszej rewii mamy podamy dekalog mody paryskiej. A więc w Paryżu modne jest obecnie:



OBIAD
ESKIMOSA

składa się z czterech świec
stearynowych najwyższego
gatunku. Małe dzieci wolą
FOSFATYNĘ FALIERA

FF PIERWSZA PAPKA DZIECKA

niczce utrzymane są w kolorze bluzki.

2. Bardzo dużo pasów. Materiały w pasy, biegnące pionowo, poziomo lub skośnie, używane nie tylko na bluzki do kostiumów, lecz i na żakiety do gładkich spódniczek, na kamizelki, na przybrania sukien, a nawet kapeluszy.

3. Materiały wełniane w drobną kratkę t. zw. pepita bardzo efektownie wyglądają przy sukniach i kostiumach sportowych.

4. Ramiona ciągle jeszcze o linii nieco poszerzonej. Suknie i bluzki zapinane w dalszym ciągu wysoko pod szyją. Krótkie spódniczki faldowane lub drobno plisowane do długich żakietów.

5. Wszelkiego rodzaju guziki oraz przeróżnego kształtu i rozmiarów kieszenie, jako ozdoby każdego stroju wiosennego.

6. Materiały w małe kropki lub duże grochy. Służą one do przybrania gładkich sukien i przybrania kapeluszy, robi się też z nich bluzki, całe suknie, żakiety do gładkich spódnic.

7. Długie kasaki przedłużające linię stanu oraz krótkie bolerka.

8. Jednokolorowe lub różnobarwne hafty jako motywy zdobnicze wiosennych sukien. Specjalnie modny jest haft, biegnący nieregularnie w zygawkowatych liniach.

9. Czarna aksamitka, biegnąca dokoła szyi, a na niej z boku umieszczony duży kwiat.

10. Wzorzyste woalki do kapeluszy, opadające nieraz aż na ramiona i plecy.

Irene.

Najnowsze paryskie i wiedeńskie modele pasków i biustonoszy

poleca D. SZENBERGOWA

Piotrkowska 134, tel. 105.86.

